Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

80. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 11. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj

Wniosek p Skołyszewskiego i tow. w sprawie zezwolenia m. Dobczyce na pobór od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Interpelacya do c. k. Rządu p Makucha i tow. w sprawie wydawania surowicy w gminach podgórskich.

Interpelacya do JE. c. k. Namiestnika p. Lewickiego i tow. w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w gminie Dorożowie powiat Sambor.

Interpelacya p. T. Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie pokrzywdzenia Iwana Tanisza w Krakowie przez Urząd podatkowy w Borszczowie przez nałożenie podatku czynczowego.

Interpelacya p. T. Starucha i tow. do Wydziału krajowego w sprawie niewypłacania zapomogi »ruskiej Bursie« w Brzeżanach.

Interpelacya p. T. Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie nieprawnego zarachowania kosztów leczenia Władysława Koseckiego w szpitalu w Śniatynie.

Interpelacya p. T. Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie ignorowania ruskiego języka przez funkcyonaryuszy telegraf. centrali we Lwowie.

Interpelacya p. Sodomory i tow. do c. k. Rządu w sprawie zapodania do tern nauczycielek na stałe posady przy 4 kl. szkole w Kosowej przez Radę szkolną okręgową w Brzeżanach.

Głos p. T. Starucha z zapytaniem do JE. Marszałka krajowego w sprawie regulaminu. Odpowiedź JE. Marszałka krajowego.

Dalszy ciąg rozpr wy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy: generalnego mowcy za wnioskami komisyi p. Pinińskiego i sprawozdawcy p. Loewensteina. Niepoparcie wniosku p.Stojałowskiego. Odrzucenie wniosków pp. T. Cieńskiego i Lewickiego. Rozprawa szczegółowa. Głosy: pp. T. Cieńskiego, Hanczakowskiego, Kozłowskiego, St. Mycielskiego, Starzyńskiego, ponownie T. Cieńskiego, Lea i sprawozdawcy. Odrzucenie poprawki p. T. Cieńskiego a uchwalenie wniosków komisyi 1—3.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budzetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy pp. Stefczyka, Leo i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku 4. komisyi wraz z poprawką p. Stefczyka.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K. na wybudowanie i urządzenie szpitala powszechnego w Buczaczu.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych. Głosy pp. Krzeczunowicza, Sodomory, Skwarki, Stefczyka i sprawozdawcy.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem)

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 78. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 79. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

4428. L. s. 6028. Michał Wacławski, nauczyciel w Janowie, p. p. Głąbińskiego o zniesienie kary spóźnienia się kwinkweniów — do komisyi szkolnej.

4429. L. s. 6029. Bursa filii Tow. pedagogicznego ruskiego w Czortkowie, p. p. Kiweluka o subwencyę — do Wydziału kraj.

4430. L. s. 6030. Ilko Bucmaniuk, uczeń akademii sztuk pięknych Kraków, ptp. o zasiłek na studja — do Wydziału kraj.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w prawie zezwolenia m. Dobrzyce na pobór opłat gminnych, od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelecyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. sprawi wydawania surowyci w pidhirskych hromadach.

Interpelacyja do JE. ck. Namistnyka p. Łewyckoho i tow. w sprawi nadużyt' pry hromadskych wyborach w hromadi Dorożewi, sambirskoho powita.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi pokrywdżenia Iwana Tanisza w Krakowi czerez Urjad powitowyj w Borszczewi, czerez nałożenie czynszowoho podatku.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. T. Starucha w sprawi newypłaczuwania zapomohy Ruskij Bursiw w Bereżanach.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi neprawnoho zaczysłenia kosztiw liczenia Wołodysława Koreckoho w szpitały w Śniatyni.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawi ignorowania ruskoji mowy czerez funcyjonariw telegraf. centrali u Lwowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sodomory i tow. w sprawi zapodania do tern uczytelok na stali posady pry 4 kl. szkoli w Kozowij czerez Radu szkilnu okružnu w Bereżanach.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanego wniosku umieszczę na porządku

dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Obecnie przystępujemy do porządku dziennego.

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos do porjadku dnewuoho zhladno w ciły wystosowania zapytania do JE. Marszałka.

Marszałek. Do porządku dziennego ma głos p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. JE. Pane Marszałku!

Wczera pry perszij toczci porjadku dnewnoho, kóły pryjszło do hołosowania, zażadaw ja skonstatowania kompletu. JE. p. Marszałok skonstatuwaw, szczo kompletu nema i ne postupyw tak jak toho regulamin sojmowyj prypusuje, se je ne widroczyw zasidania na kilka chwyl jak toho regulamin sojmowyj wymahaje, ale prystupyw do dalszoj toczky porjadku dnewnoho, pomynajuczy ti dwi perszi toczky.

Uważaju, szczo se postupłenie JE. p. Marszałka je naruszeniem regulamina sojmowoho.

Pozajak regulamin sojmowyj toj Połaty i tak je nezwyczajno obkrojinyj tak, szczo JE. p. Marszałok staw sia dyrektorom a my posły uczenykamy w szkoli, de ne można tak, jak w inszych krajach z toho regulaminu korystaty a jeszcze koły JE. p. Marszałok piśla swoho pohladu toj regulamin interpretuje, my uważajemo takie naruszenie regulaminu newidpowidnym i mysumo protiw tomu riszuczo zaprotestuwaty. A tym sposobom ośmilaju sia postawyty zapytanie do JE. p. Marszaika, jak JE. p. Marszałok se wczeraszne naruszenie regulaminu sojmowoho usprawedływlaje?

Marszałek. Wczoraj już odpowiedziałem, że § 37 regulaminu mówi o wymaganej ilości posłów tylko przy głosowaniu i wyborach. Drugi ustęp § 37 opiewa:

(*czyta*)

„Jeżeli okaże się brak przepisanego kompletu do głosowania lub wyborów, zarządza Marszałek zamknięcie posiedzenia, lub je przerywa na pewien oznaczony czas“.

Ponieważ jednak wczoraj odroczyłem te punkta porządku dzienego i Izba przystąpiła do rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej i budżetowej o Banku przemysłowym, przeto w rozprawie ogólnej wedle mego zdania komplet nie jest potrzebny.

(*Brawa*).

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

Sprawozdawca p. Loewenstein.

Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi p. Piniński.

JE. Leon hr. **Piniński**. Wysoki Sejmie!

Dyskusya obszerna, która wczoraj tutaj rozwinęła się przy przedłożeniu, tyczącem się Banku przemysłowego, niema, mojem zdaniem, obecnie bezpośredniego, praktycznego znaczenia. Wynik głosowania jest dla nas wszystkich niemal pewny. Sądzę, że przedłożenie zostanie przyjęte wielką większością głosów, wraz z owem uzupełnieniem, zupełnie uzasadnionem, deklaracyi, zaproponowanej przez ks. Andrzeja Lubomirskiego.

Pomimo tego jednak milczeć jest trudno, gdyż w niejednym kierunku życzylibyśmy sobie zaznaczyc stanowisko, które później w przyszłości na ukształtowanie się stosunków w Banku przemysłowym wpłynąć może. Wobec tego czuję się w obowiązku także kilka słów wypowiedzieć, tembardziej, że upoważniony jestem do tego przez licznych przyjaciół, i że z tej strony izby i z klubu prawicy dotąd jeszcze nikt o tej sprawie z wyjątkiem samego ks. Lubomirskiego nie przemawiał.

Owe uwagi, które mam zamiar wygłosić, będą spokojne i trzeźwe i wyobrażam sobie, że może dla niektórych panów za trzeźwe a nawet niezbyt przyjemne do wysłuchannia. Ale nie może być inaczej. Zawsze jestem szczerym, więc i w tej sprawie będę się starał być jak najbardziej szczerym i otwartym.

Podnoszę jeszcze tylko to, że fachowym na punkcie bankowości nie jestem i nie przypisuję sobie podobnych znajomości, ale mam dużo doświadczenia na polu przemysłu z jednej strony, a z drugiej strony miałem wiele doświadczenia przy obserwowaniu i dotknięciu się bardzo ważnych kwestyi przemysłowych i

finansowych naszego kraju, a zatem doświadczenia, które może nie jest tu bez pewnego znaczenia.

Nie przeczę, że nadeszła chwila, w której założenie Banku przemysłowego jest potrzebne i ze znacznym pożytkiem dla kraju może nastąpić. Tej kwestyi więc: czy trzeba założyć Bank przemysłowy lub nie, dotykać nie chcę, ponieważ mam to przekonanie, że założenie Banku przemysłowego może być w kraju pożyteczne, ale oczywiście takiego Banku przemysłowego, który będzie mógł w sposób odpowiedni funkcyonować.

Natomiast co się tyczy alternatyw, w jaki sposób kapitał mógłby być zebrany, w jakiej kombinacyi kraj razem z innymi czynnikami mógłby przystąpić do założenia Banku, to, jak wiemy, kombinacyj tych jest wiele i omawiano je tu dokładnie i obszernie.

O jednej kombinacyi chcę naprzód wspomnieć, ponieważ wspomnę o niej tylko krótko. Mówiono o tem, że najbardziej byłoby rzeczą pożądaną, gdybyśmy dla założenia tego Banku mogli ściągnąć pieniądze niejako neutralne dalekie, np angielskie, francuskie, belgijskie i t. d.

Mam to przekonanie, że panowie, którzy tę alternatywę uważali za prawdopodobną, oddawali się pewnym złudzeniom. Nie wiem, czy robiono dostateczne poszukiwania za tym obcym kapitałem, ale znając stosunki, mam to przekonanie, że gdyby nawet były poszukiwania, to wątpię, czy oneby były mogły doprowadzić do pożądanego rezultatu.

Kapitał francuski i angielski chętnie się lokuje w krajach bez żadnego nawet porównania mniej dających bezpieczeństwa, w krajach egzotycznych — to jest naturalne — ale w przedsiębiorstwach tego rodzaju, które mogą tam dać zupełnie nadzwyczajne finansowe rezultaty, słowem w czemś, co wygląda na jakieś miny złota. Nasz jednak Bank przemysłowy jest czemś zbyt skromnem i małem dla tego, kapitału. Nadto jest ten bank z konieczności połączony z potrzebą badania detailicznego stosunków krajowych i przypatrywania się każdemu, chociażby najmniejszemu przedsiębiorstwu przemysłowemu, które ma się założyć, z koniecznością znajomości dokładnej, niemal plotek różnoropnych w kraju. Czy sądzicie panowie, że to jest interes, któryby pociągał wielkich kapitalistów anieiskich, francuskich, belgijskich lub innych?

Pojmuję, że kapitały te mogłyby być włożone w jakieś jedno wielkie przedsiębiorstwo krajowe, jak nieraz bywają, ale tego rodzaju Bank, który jest połączony z setką rozmaitych przedsiębiorstw, to jest myśl, która nie mogła pociągać zagranicy. I gdyby nawet się to wydarzyło, że bylibyśmy uzyskali tego rodzaju pieniądze, to albo kierownictwo byłoby w obcych rękach, nieznających dostatecznie stosunków, albo byłoby powierzone najzupełniej bez kontroli i wskazówek komuś u nas, któryby znowu decydował o tem bez dostatecznego porozumienia i zetknięcia się z owym kapitałem zagranicznym. Słowem wątpię, żeby kierownictwo mogło być szczęśliwe.

Ta tedy kombinacya wydaje mi się niemożliwą. Sądzę dalej, że była niemożliwą także kombinacya. o której wspomniał szanowny p. poseł Adam, a którą można nazwać niejako koalicyą kapitałów, złożonych przez rozmaite banki i to głównie te, które mają tu filie, więc częścią wiedeńskie, częścią krajowe.

Być może, że ten lub ów z panów, zajmujących się finansowemi kwestyami, mógł na tę myśl wpaść, ale ja uważam ją za bardzo niepraktyczną i wątpię, ażeby się w praktyce dała przeprowadzić. Pojmuję, że tego rodzaju koalicya banków mogłaby powstać dla utworzenia nowego banku, któryby się zajmował głównie eskontem weksli i nie prowadził żadnej polityki na polu przemysłowem. To byłoby bardzo wygodne, ale gdyby szło o jakieś żywsze zajęcie się tą albo ową gałęzią przemysłu, to naturalnie pomiędzy tymi rozmaitymi bankami, któreby brały udział, nie byłoby zgody, nie byłoby jedności, nie byłoby jednolitego kierunku, który w przedsiębiorstwie tego rodzaju jest niezbędnym. Sądzę tedy, że ta alternatywa nie była wykonalną.

Pozostały dwie alternatywy tj.: oparcie się tylko na własnym kapitale naszym krajowym, wyłącznie należącym do kraju lub w połączeniu z jakiemś konsorcyum krajowem, bądź też oparcie się o Wiedeń, także zarazem o jakąś tamtejszą silną instytucyę finansową. Oczywiście, że bardziej popularną myślą jest oparcie się tylko na siłach krajowych. Zawsze się mówi o tem, że mamy siłę, że mamy sił bardzo wiele, że mamy też wielką dozę zapału, że nie powinniśmy się poddawać pod obcą kontrolę, używa się też z upodobaniem przytem wyrazów

bardzo silnych, energicznych. W wyrazach w ogólności jesteśmy zwykle energiczni.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Szafowano więc też i tu wyrazami takimi jak: obca niewola, obcy kapitał, który ma do nas przybyć, porównywano do rozmaitych dzikich zwierząt jako to „wilków w owczarni“, pojawiały się też tu rozmaite „jarzma“, słowem używało się i używa w tej kwestyi argumentów i zdań, nadzwyczaj świetnie brzmiących na obronę myśli, że powinniśmy to wszystko robić własnemi siłami. Nie da się zaprzeczyć, że broniący tej tezy, umią jej bronić — tak panowie posłowie tu, jak i dzienniki — w sposób efektowny.

Ja niestety jestem jednak sceptykiem pod tym względem. Najpierw z przykrością muszę wyznać, ale uważam to za rzecz niestety prawdziwą, że mało które społeczeństwo tak, jak nasze, lubuje się w „hasłach“, idzie na lep haseł i frazesów. Oddechamy niemal hasłami pustemi i żywimy się frazesami.

(**Głosy**: Bardzo słusznie).

Ta nasza wada, połączona ze skłonnością do przechwalania się i przeceniania sił swoich była powodem nadzwyczajnych katastrof w całem naszem życiu politycznem.

Przypomnijmy sobie tylko, żeśmy z największym entuzyazmem — i to już za czasów czteroletniego sejmu, a więc pięknej reakcyi w społeczeństwie naszem — uchwalali olbrzymie armie, nie dając na nie grosza. Niestety, zawsze i wszędzie tego rodzaju popełnialiśmy błędy.

W polityce ta nasza wada doprowadziła do najsmutniejszych rezultatów i katastrof, aleśmy się pomimo tego z niej nie wyleczyli. I dzisiaj niestety przechwalanie się, fanfaronada i blaga więcej w polityce popłacają, niż kiedykolwiek. Ale w przemyśle przechwalstwo i blaga nawet do chwilowego sukcesu nigdy nie mogą doprowadzić. Solidnej fabryki nie może nam zastąpić kulisa teatralna, o tem bądźcie panowie przekonani.

(*Brawa*).

A jeżeli w życiu naszem społecznem czasem się nam wydaje, że jeżeli coś bardzo głośno i bardzo stanowczo powiemy, to wtedy nie potrzebujemy już tego zrobić, bo ludzie i tak w to uwierzą, że tak jest, to na polu życia praktycznego to nam nie pomoże. Tam trzeba rzeczywiście robić i rzeczywiście działać. Tam nie wystarczy jeżeli powiemy: teraz wyrzekamy się już czczych frazesów, teraz będziemy budować cegiełkę po cegiełce, teraz będziemy już z żelazną wolą postępować naprzód itd. Tymi frazesami nie zbuduje y niczego, a niestety, będziemy się mogli łatwo przekonać o tem, że często ta nasza żelazna wytwałość i żelazna wola trwa tak długo, dopóki nie przyjdzie jakieś nowe hasło, które nam więcej się będzie podobać.

Ale moglibyście panowie powiedzieć: to są pesymistyczne, nieuzasadnione zapatrywania, to może odnosiło się gdzieś kiedyś do przeszłości, a może i wtedy było przesadzonem, ale do dzisiejszego dnia nie stosuje się. Niestety mogę się powołać nietylko na słowa, ale na bardzo smutne doświadczenia, jakieśmy mieli w kraju.

Nie bardzo wiele lat upłynęło, trochę więcej jak dziesięć od chwili, kiedy nam się zdawało — przynajmniej wielu z nas, bo ja do nich nie należałem — że rozpoczyna się jakaś chwila rozkwitu rozbudzenia na polu przemysłu, górnictwa itd. w kraju. Wtedy właśnie zostałem namiestnikiem kraju i kazano mi niezmiernie podziwiać rzekomo wielce zasłużonych ludzi w kraju, którzy się przyczyniali swoją działalnością do tego rozbudzenia ekonomicznego. Ze sceptecyzmem patrzyłem na tę sytuacyę i nie minęło kilka misięcy, a przekonaliśmy się, że owa pozorna świetność była próchnem i zgnilizną tak, że przyszło do bardzo smutnych i bolesnych rozczarowań w tym względzie w społeczeństwie naszem.

Czyż potrzebuję przypominać, że mam tu na myśli katastrofę z Kasą oszczędności, krach Banku kredytowego, tego małego banczku, który pochłonął dziesięć razy tyle może pieniędzy, niż kiedykolwiek miał żywego kapitału? Przypominam tu dalej nieszczęsne doświadczenia, które zrobił biedny Szczepanowski, nieszczęśliwy rozbitek, dla którego można było mieć wiele współczucia, ale którego bardzo niesłusznie i z niedorzeczną przesadą, niektórzy stawiali w „panteonie“. Pamiętam te wszystkie bolesne doświadczenia, które wpłynęły najzgubniej na stosunki w naszym kraju.

Stykaliśmy się wtedy z Wiedniem i pomagano wtedy w sanacyi (naturalnie z sanacyami mamy niestety ciągle do

czynienia) i gdyśmy słyszeli, w jaki sposób tam właśnie bardzo poważnie i życzliwe nam koła wyrażały się o stosunkach galicyjskich, to rzeczywiście tylko z najgłębszym bolem można było tych słów słuchać i głęboko być dotkniętym nieszczęściem, które niesumienność i blaga na nasz kraj wówczas ściągnęły.

(*Potakiwania*).

Kto mi zapewni, że nie uwierzymy znowu raz i drugi podobnym fałszywym prorokom?

(*Oklaski*).

Ale minęły owe czasy i nastąpiła pewna sanacya. No, a jednak przypatrzmy się, co się stało w Kasie Oszczędności. Przyszła nowa dyrekcya jak najsumniejniej kierująca instytucyą, lecz rozbudził się pewien ruch szowinistyczny, wmawiający, iż te przedsiębiorstwa naftowe, które musiano objąć, reprezentują wartość niesłychaną i bajeczną. Wtedy to jacy „niby znawcy“ ocenili je, zdaje się, że wskutek patryotyzmu

(*Śmiech*)

na olbrzymie sumy, dzienniki pisały, że byłoby to zaprzepaszczeniem honoru narodowego i tych skarbów, gdyby Kasa Oszczędności pozbyła się tych przedsiębiorstw i ten szowinizm, może uczciwy, może w dobrej myśli podjęty, wyrządził nam szkód jeszcze więcej, niż defraudacya Zimy.

(**Głosy.** Tak jest! 6 milionów!)

Czyż więc możemy zarezykować założenie Banku przem., opartego wyłącznie o własne siły? Przecież interes Banku przemysłowego polega na tem, że ma on robić tzw. „günderstwa“, a więc jest to interes właśnie w najwyższym stopniu niebezpieczny. W tego właśnie rodzaju interesie tych marnych 10 milionów to jest drobnostka, co może zniknąć w dwu latach z największą łatwością, jeżeli tylko jeden nieostrożny krok by się zrobiło, a gdzie pewność, że go nie zrobimy?

Wobec naszego braku doświadczenia, wobec tego nadto, że — powiedzmy sobie — wpływy najrozmaitsze polityczne odgrywają u nas zły wpływ na kwestye finansowe, możnaby łatwo jakiś błąd popełnić i wciągnąć kraj w jakąś akcyę akcyę nieprzezorną. A dalej: jeżeli w jakiej kwestyi, to w tej brak nam rutyny i to brak tak Wydziałowi krajowemu, jak i ludziom, których tam przeznaczył.

Samo doświadczenie nawet, gdybyśmy je mieli w kierunku jakiegoś jednego przemysłu nie wystarcza; w kwestyach przemysłu jesteśmy zawiśli przedewszystkiem także od targu wiedeńskiego i bez pewnego sojuszu z jakimś silnem towarzystwem wiedeńskiem, na ten targ dostatecznego wpływu mieć nie możemy; możemy się spotkać na każdem polu z zaciętą walką z kartelami, których siły nie znamy i nie umiemy ocenić, tak, iż przedsiębiorstwo nawet pozornie zdrowe może wskutek nielojalnej konkurencyi, której siły nie jesteśmy w stanie ocenić, być zniszczone i zmarnowane.

Udział jakiegoś wiedeńskiego potężnego banku, który razem z krajem ma założyć Bank przemysłowy, sympatyczną myślą nie jest, ale sądzę, że ta rzecz jest praktyczną, i nawet konieczną w chwili obecnej. Lecz jeżeli znajduję, że Wydział krajowy dobrze zrobił, iż przyjął myśl współdziałania jakiegoś potężniejszego banku wiedeńskiego, to z tego jeszcze nie wynika, żebym chwalił Wydział krajowy za jego projekt pierwotny. Nie ta kombinacya, którą nam zaproponowano, tj. tylko pieniądze kraju i tylko wiedeńskie Towarzystwo eskontowe i to mniej więcej w równych siłach z pewną — przyznaję — przewagą na korzyść kraju, ta kombinacya według mego przekonania szczęśliwą nie była.

Dlatego też od początku stałem na tem stanowisku w komisyi, iż powinny nastąpić w tym względzie znaczne i daleko idące modyfikacye. Nie byłem nigdy za odrzuceniem tej myśli, ponieważ sądziłem, że ona może się dać w znaczny sposób skorygować, ale byłem zdania, że byłoby znacznie lepiej, gdyby Wydział krajowy już przyszedł do nas z nieco innym i zmodyfikowanym projektem. Kombinacya: tylko kraj i tylko towarzystwo eskontowe — nie wydawała mi się szczęśliwą z następujących powodów: Przedewszystkiem są to dwa czynniki, które niejako zbyt są od siebie oddalone i na zbyt różnych stoją punktach. Towarzystwo eskontowe wiedeńskie, co do tego nie możemy sobie robić żadnych illuzyj — zgodziło się na tę kombinacyę tylko dlatego, żeby zrobić dobry interes, a nie dlatego, żeby nam wyświadczać dobrodziejstwa — tego nawet nie możemy żądać.

(**Głosy**: Ma się rozumieć! Tak jest!)

Kraj natomiast bez doświadczenia na polu przemysłowem i traktując wszy-

stko, co jest konieczne, zresztą ze stanowiska niejako ogólno krajowego, nie byłby wedle mego przekonania sam przez się tym, któryby mógł Towarzystwu eskontowemu niejako praktycznie drogę wskazać i pchnąć do najracyonalniejszego planu pod względem zakładania przedsiębiorstw. Jedno z dwojga: albo kraj byłby zbyt ostrożny, nie występowałby z niczem i zostawiłby wolną rękę towarzystwu eskontowemu, a w tedy być może że jeden z panów z towarzystwa eskontowego, wszystko jedno, czy dyrektor, czy członek rady zawiadowczej, komenderowałby w praktyce całą instytucyą w sposób samowładny, i dla kraju może wcale niepomyślny. Wszakże zdarza się to często i zdarzać musi w rozmaitych instytucyach finansowych, iż mimo licznych osób w składzie dyrekcyi i rady zawiadowczej faktycznie jeden tylko członek kieruje, a wszyscy inni są kółkami maszyny, albo częściej jeszcze manekinami. Otóż to mogłoby się i tu wydarzyć. Możliwą wszakże jest i inna alternatywa: Mówicie Panowie i szanowny p. referent Wydziału kraj. powiedział: kraj ma stanowczą przewagę i może większością tow. eskontowe majoryzować. Ależ rada zawiadowcza moi panowie to nie subkomitet parlamentarny.

(*Wesołość*).

Wcale nie życzyłbym sobie takiej kombinacyi, w którejby kraj, może jednym głosem majoryzowałby towarzystwo eskontowe, bo taka wojna w łonie samego banku, według mego przekonania, wykluczyłaby dobre prowadzenie interesów. Chcę, żeby Bank przemysłowy był ożywiony zapałem dla podniesienia przemysłu kraju, i dlatego życzę sobie silnego wpływu żywiołów krajowych, szczerze kochających kraj, ale nie delegatów Wydziału kraj., bo ci właśnie może więcej niż ktokolwiek inny, musieliby się liczyć z najrozmaitszemi, często rozbieżnymi wpływami politycznymi. W banku takim gdzieby delegaci Wydziału kraj. wyłącznie i zawsze decydowali, nie wątpię o tem, że pojawiałyby się życzenia, że uprzemysłowiać kraj trzeba według jakiegoś klucza partyjnego, jak przy wyborach do komisyi.

(*Wesołość*).

Ze np. teraz, skoro zrobiono już jedno przedsiębiorstwo narodowo demokratyczne i jedno konserwatywne, musi przyjść kolej na przedsiębiorstwo ludowe a potem koniecznie przedsiębiorstwa staro i młodoruskie podług klucza, jak te partye są reprezentowane,

(*Brawa*).

(**Głosy**. Bardzo dobrze.)

Czy Panowie nie znacie kraju naszego na tyle, ażeby mi przyznać racyę pod tym względem?

(P. **Leo**. Bardzo słusznie.)
(**Głosy**. Racya.)

Konieczną jest więc mojem zdaniem rzeczą, ażeby w przedsiębiorstwie obok kraju, i Tow. eskont. był reprezentowany jeszcze kapitał krajowy, ożywiony gorącą chęcią współdziałania dla podniesienia przemysłu, ale zarazem znający z bogatej swej praktyki potrzeby kraju i warunki rozwijania się naszego przemysłu Do tego rodzaju praktycznych przemysłowców i kapitalistow z wspomnianymi parlamentarno-politycznymi argumentami przychodzićby nie można.

Naturalnie jest rzeczą, że nie ma mowy o krzywdzeniu tej lub owej partyi tego lub owego narodu, ale na prowadzenie polityki w Banku przemysłowym, miejsca być nie może.

(P. **Maryewski**. Bardzo słusznie.)

Byłem tedy tego zdania, iż pierwotne przedłożenie o Banku, szczęśliwym nie było wcale, ale ponieważ słyszałem, że się toczą pertraktacye z pewnym konsorcyum krajowem o wstąpienie do Banku przemysłowego, sądziłem tedy, iż byłoby nieodpowiednem, wystąpić przeciwko przedłożeniu, ale że raczej należało dążyć wszelkiemi sposobami do tego, ażeby nastąpiła poprawa w projekcie Banku przemysłowego przez przystąpienie doń właśnie silnego i odpowiedniego konsorcyum krajowego. Wprawdzie już w poprzednich projektach była mowa o tem, że może przystąpić jakieś konsorcyum krajowe do Banku i było na to pozostawione niejako okienko jednego miliona koron, ale — nie wiem, jak się panowie zapatrujecie — dla mnie słowo konsorcyum krajowe“ to abstrakcyjne pojęcie, reprezentuje samo przez się bardzo mało. Ja chcę wiedzieć, kto to jest to konsorcyum krajowe i czy ci panowie, którzy do niego należą lub stoją na jego czele, są rzeczywiście tacy, po których mogę się spodziewać dobrego, pożytecznego i skutecznego działania dla kraju.

Konsorcyum krajowe bowiem, to mo-

że być także kilku kapitalistów, zupełnie obojętnych dla interesów w kraju, to mogą być ludzie, którzy nawet nie mieszkają stale tu lub sprawami kraju zupełnie się nie interesują, którzy dają pieniądze na Bank tylko dlatego, ponieważ akcye Banku przemysłowego mogą im może przynieść jaki 1 prc. więcej, aniżeli papiery inne, lub listy zastawne. Tego rodzaju panowie, należące do tego quazi krajowego konsorcyum, mogliby dbać o to tylko, ażeby Bank przemysłowy zbyt nie ryzykował, i robił dobre interesy, nie ponosił strat, a więc przedewszystkiem eskontował dobre weksle i dawał nieco więcej pieniędzy, jako dywidendę, aniżeli oni mogą mieć z innych przedsiębiorstw. Nie potrzebuje dodawać, że tego rodzaju konsorcyum wpływałoby na Bank ze stanowiska krajowego, raczej ujemnie, niż dodatnio.

Według mego przekonania, tylko takie konsorcyum przemysłowe może być w składzie Banku pożytecznem i tylko takiego życzyć sobie powinniśmy, które jest przejęte rzeczywiście tendencyą dobrego, pożytecznego i skutecznego działania na polu ożywienia przemysłu krajowego i które dało już dowody, że się na tej akcyi prawdziwie rozumie.

Otóż mojem zdaniem i zdaniem mych przyjaciół politycznych, właśnie ks. Lubomirski i jego grupa, tego rodzaju kierunek reprezentują. Znamy ks Lubomirskiego wszyscy doskonale właśnie z jego energicznej i pełnej poświęcenia działalności na polu ożywieniu przemysłu. Znamy nietylko jego kryształowy charakter ale zarazem i jego doświadczenie, które sobie zdobył przez pracę niezmiernie wytrwałą, pracę, w której też niejeden go zawód spotkał, nie jeden cierń zranił. Mimo tych trudności, wszakże zdobył on sobie ostrogi na polu ożywienia przemysłowego życia w kraju, a ci, którzy poza nim stoją, pokładają w nim uzasadnione zaufanie. Zaufanie to i my też tu w zupełności podzielamy i mamy ufność zupełną, że jego współdziałanie przyczyni się niezmiernie do ożywienia działalności Banku przemysłowego i nada mu zdrowy i prawdziwie obywatelski kierunek.

Tak tedy Bank przemysłowy z udziału grupy ks. Lubomirskiego w wysokości 2 milionów kapitału i z silnym wpływem, a dalej z współudziałaniem osobistem ks. Lubomirskiego, jako przezesa banku (co, jak wiadomo prawdopodobnie nastąpi), tego rodzaju bank — wyznaję otwarcie — przedstawia mi się inaczej i w zupełnie innem świetle, aniżeli bank pierwotnie proponowany przez Wydział krajowy. Za bankiem tedy, w tej kombinacyi, chętnie głosować będę, ponieważ mam przekonanie, że ten bank będzie mógł istotnie spełnić swoje zadanie w sposób skuteczny i pożyteczny dla kraju.

(*Brawa*).

Co do mnie żałuję, że Wkdział krajowy już w pierwszem stadyum nie porozumiał się z ks. Lubomirskim i nie współdziałał z nim razem przy przygotowywaniu terenu dla założenia Banku przemysłowego. Porozumienie to przyszło trochę za późno. Być może, że akcya cała byłaby wypadła szczęśliwiej. Na to wskazuje też okoliczność, że jak wiem z ust ks. Lubomirskiego, wpłynęła też na jego ręce pewna oferta korzystniejsza,

(**Głos.** Post festum).

której jednak Wydział krajowy związany układem z Tow. esk. już uwzględnić nie mógł. Sądzę też, że nam, którzy szczegółów tej oferty nie znamy, dziś całą rzecz przewracać, zmieniać, odstępywać od pierwotnej myśli, brać na swe barki odpowiedzialność za przewleczenie, a może udaremnienie sprawy, byłoby za późno. Jestem tego zdania, nie dlatego, jakobym myślał, że się nam niejako pali nad głową, ale dlatego, że jeżeli przez cały szereg miesięcy i teraz już i to przy współdziałaniu kraju, komisyi i samego ks. Lubomirskiego, jest się w pertraktacyach.

Z tak poważnem towarzystwem,

(**Głosy.** Bardzo słusznie).

które zasługuje na zaufanie, jak wiedeńskie Tow. eskontowe, z towarzystwem nadto wielce doświadczonem na polu przemysłu, byłoby nieodpowiedniem nawet wobec pewnej nieco korzystniejszej może cyfrowo oferty innego towarzystwa szukać niejako innych bogów, i wstępować na wręcz inne i nowe drogi.

Zapyta mnie się jednak może ktoś, czy nie sądzę w tej kombinacyi, jaka dzisiaj jest proponowana, że to Tow. eskontowe zechce współdziałać w sposób korzystny i pożyteczny dla naszego kraju? Ja i tutaj nie oddaje się bardzo daleko idącym illuzyom. Towarzystwo eskontowe zna kwestye przemysłowe doskonale, jak może mało który inny bank

w Austryi; to nie może ulegać żadnej wątpliwości. Nie sądzę też, ażeby Tow. eskontowe w jakikolwiek sposób było wrogo usposobione dla Galicyi. Towarzystwo eskontowe jest wprawdzie niezawodnie zaangażowane w pewnych interesach tego rodzaju, z którymi rozwinięcie się jakiejś jednej danej gałęzi przemysłu w kraju mogłoby kolidować, ale też Towarzystwo eskontowe, co jest zresztą rzeczą bardzo ludzką, nie do wszystkich żłobów kraj. nasz przypuści

(P. **Leo.** Ale tych żłobów jest dużo).

ale jest przecież wiele innych żłobów, t. j. działów przemysłu, gdzie Tow. eskontowe, swojem doświadczeniem i znajomością rzeczy bez narażenia się na straty, ale przeciwnie z korzyścią także dla siebie, dopuścić nas może i w ten sposób do dźwignięcia przemysłu w naszym kraju i do wykształcenia naszej ludności na tem polu przyczynić się może.

A teraz parę słów jeszcze co do kwestyi; czego się możemy i powinniśmy spodziewać po naszym Banku przemysłowym i jego działalności? I tutaj nie oddaję się zbyt wielkim iluzyom, nie jestem entuzyastą na tem polu. Ja jestem entuzyastą na polu sztuki, w podziwie dla piękności natury etc., ale ani na polu życia publicznngo i polityki a tem mniej na polu praktycznych interesów nigdy entuzyastą nie byłem. Nie wierzę tedy, ażeby wskutek powstania Banku przemysłowego niejako deszcz złoty spadł na nasz kraj, ażeby, jak gdyby, różdżką czarodziejską dotknięta nasza ziemia wydała nagle ogromną ilość fabryk, i mogła rywalizować z najbardziej przemysłowymi krajami. Nie! U nas stosunki są bardzo trudne dla przemysłu, trudne najprzód wskutek położenia geograficznego, wskutek klimatu, braku rozmaitych warunków, naturalnych trudności, oprócz tego ze względu na usposobienie naszej ludności, na brak pracowitości, brak akuratności, brak wytrzymałości.

Do rozwinięcia przemysłu trzeba także zapału, nawet potrzeba szowinizmu, (szowinizmowi bardzo wiele zawdzięczają Węgrzy na polu rozwoju swojego przemysłu), ale trzeba zapału i szowinizmu, o którym się nie zapomina który trwa ciągle, a nie takiego, który chwilowo może do nadzwyczajnego wysiłku doprowadzić, ale który nie trwa trwale w każdej chwili życia.

Warunki działalności Banku będą tedy trudne i przemysł rozwijać się może tylko powoli i jabym wcale sobie nie życzył, aby w sposób bardzo gorączkowy Bank przemysłowy postępował. Byłoby to rzeczą niebezpieczną. Jabym wcale nie doradzał, ażeby Bank przemysłowy, jak pewien mowca tu się wyraził „corocznie ciskał dziesiątki milionów“ na prawo i na lewo.

(*Wesołość*).

Sądzę, że byłoby to więcej niż niebezpiecznem. Bank będzie musiał postępować powoli i ostrożnie, badając i zdobywając teren krok po kroku. Dlatego też ta chwiła nie jest wcale, mojem zdaniem „przełomową“, nie jest „nową erą“, w którą wstępujemy, zresztą takich historycznych i nadzwyczajnych chwil jest daleko mniej w życiu codziennem i w życiu narodów, niż sądzimy.

Przypominam sobie ze swoich młodych czasów jednego, który zwykł był świat cały widzieć w bujnych kolorach. mówiąc o polityce zwykł był mawiać, że „tańczymy na wulkanie“. Robiło to ua nas silne wrażenie. Tymczasem upłynęło od tego czasu lat wiele i ja już dawno tańczyć przestałem, a wulkan zawsze jeszcze nie wybucha.

(*Wesołość*).

Podobnie jest w innych rzeczach. Postęp bywa i musi być powolny, a postęp w życiu realnem jeszcze ostrożniejszy, ale ciągły i na dobrych oparty podstawach. Wywoływanie przewrotów, gwałtownych przeobrażeń byłoby właśnie niezdrowem. Nadto rozwój powinien się odnosić do krajowego przemysłu, a nie do tego, który uzyskuje tylko obywatelstwo w naszym kraju, a w gruncie nie jest związany głębokimi korzeniami z naszym krajem.

Ale jeszcze o jednej rzeczy nie chcę przy tej sposobności zapomnieć. Często mówiono z zapałem o uprzemysłowieniu kraju i że do poświęceń jesteśmy zdolni dla tej myśli, ale zapominamy zupełnie o istniejącym przemyśle i potrzebie opiekowania się tym przemysłem, który już powstał. Tym przemysłem, który już powstał i niestety bardno skromną i niedostateteczną cieszy się opieką i to tak ze strony rządu jak i kraju. Pamięta się u nas o przemyśle tak, jak się kocha

niekiedy sąsiada lub znajomego raz na rok na imieniny. Wnosi się wtedy toast na jego pomyślność i myśli się, że mu się wyrządziło wielkie dobrodziejstwo a za to można mu potem doskonale dokuczać rok cały.

(*Wesołość*).

Istotnie przemysłowi dokucza się u nas przez cały rok i przez lata całe, mogę to powiedzieć z niejednego własnego doświadczenia. Nie należy zapominać, że przemysł istniejący potrzebuje także opieki i że polityka cała państwowa i ciał konstytucyjnych powinna być tego rodzaju, aby temu przemysłowi nie szkodzić, lecz go wspierać. Tymczasem jeżeli marnuje się pieniądze publiczne, a wskutek tego jest zmuszonym olbrzymie podnosić ciężary, obciążające przemysł, jeżeli wskutek tego, że się niekorzystnie upaństwowiło jakąś kolej lub przekroczyło kosztorysy budowy kolei alpejskich oszczędza się na niezbędnych dla przemysłu wagonach, który dławi się wskutek ich braku, jeżeli się taryfy podnosi ze względów czysto finansowych na szkodę przemysłu, jeżeli się proponuje taką reformę podatków w szczególności osobisto dochodowego, której postanowienia mogą być w wykonaniu najzgubniejsze dla przemysłu, to się przemysłu nie kocha, lecz go się raczej gnębi.

Z jednej tedy strony staramy się obudzić przemysł, co do którego warunków nie wiemy jeszcze, czy i o ile są one silne i zdrowe, a z drugiej strony tam, gdzie zdrowy przemysł funkcyonuje, tam stara się rząd nieopatrznie wyrządzać mu bolesne szkody. Dlatego usilnie stawiajmy żądania przy tej sprawie do panów, decydujących o polityce w Wiedniu, do rządu, ażeby pamiętał nietylko o przemyśle nowym, ale i o dawnym i kochał przemysł nie tylko wtedy, jak się toczy debata raz na rok w sejmie, ale i w codziennej polityce i administracyi i aby nas popierano na tem polu czynem i pracą, a nietylko prostym frazesem.

(*Długotrwałe brawa i oklaski*) *Mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Zanim udzielę głosu p. Sprawozdawcy, udzielam głosu p. Sękowskiemu celem sprostowania faktycznego.

P. **Sękowski.** Wysoki Sejmie!

Ze świetnego przemówienia posła Zamoyskiego, którego wywodów z uwagą wysłuchałem, mogła nabrać Wysoka Izba przekonania, że interes, który zrobił Związek producentów ropy z Akcyjnym bankiem związkowym był tego rodzaju, że Akcyjny bank związkowy zanadto wielkie z tego interesu ciągnął korzyści.

Przedstawieniem suchych faktów chcę dać sprostowanie faktyczne tak, jak tego sprawa wymaga.

W roku 1908. przemysł naftowy przechodził bardzo ciężkie przesilenie i Związek producentów ropy zgłosił się przez swego prezesa do Akcyjnego Banku związkowego, ażeby ułatwił zaliczkowanie ropy. Wówczas instytucye wiedeńskie, kapitały wiedeńskie stawiały tak ciężkie warunki Związkowi producentów ropy, że mimo tego, że był, powiem nawet w rozpaczliwem położeniu, warunków tych przyjąć nie mógł.

Instytucya, na której czele mam zaszczyt stać, finansowo słaba, interesu tego podjąć się nie mogła i zapośredniczyła z Ustredni Banka w Pradze. Kiedy interes ten miał być prawie sfinalizowany, wtedy dopiero do konkurencyi (pomijam z jakich powodów) stanęły banki wiedeńskie. I powiedzieć muszę, że ta konkurencya spowodowała to, że Ustredni Banka swoje warunki musiała obniżyć, a my mieliśmy się zadowolić minimalną prowizyą. Za del credere do wysokości 10 milionów, za żyro za bardzo utrudnione manipulacye z tak olbrzymim materyałem wekslowym połączoną Bank związkowy pobierał jeden procent pro anno a dwie setne procentu prowizyi od półrocznego salda. Taki jest faktyczny stan rzeczy a Wysoki Sejm osądzić potrafi, czy Akcyjny bank związkowy, na czele którego mam zaszczyt stać, jako koncesyonaryusz i jeden z założycieli, przy tym interesie rzeczywiście zbyt wielkie ciągnęła korzyści. Sądzę co innego, a mianowicie, że w chwili kiedy instytucye krajowe, czy nie chciały, czy nie mogły przyjść przemysłowi naftowemu z pomocą, kiedy banki wiedeńskie żądały nadmiernych proceetów. Akcyjny bank związkowy dobre usługi spełnił wobec produkcyi krajowej.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

Wysoki Sejmie!

Trwać przy swojem zdaniu, nie dać się przekonać, bywa wymogiem charakte-

ru w życiu publicznem; pozwolić się objaśnić, być przystępnym dla argumentów i dowodów jest zasadniczy w życiu gospodarczem.

Chociaż na porządku dziennym jest sprawa finansowa, a więc ekonomiczna — podczas obrad w komisyach, wśród rozmów kuluarowych i w toku tej debaty w Wysokim Sejmie, często miałem wrażenie, że to dyskusya polityczna. Argumenta nie działały wobec z góry powziętej opinii.

Mimo to pragnę jeszcze raz roztoczyć całą sprawę przed Wysokim Sojmem i odpowiedzieć na wszyskie zarzuty nie tylko z obowiązku sprawozdawcy wobec Wysokiego Sejmu ale wobec społeczeństwa, z którem Sejm powinien zawsze w ścisłej pozostawać styczności i którego nie wolno pozostawić pod mylnem wrażeniem, że niedopilnowano w czemkolwiek interesu publicznego. Wszak wciąż jeszcze drga nasze społeczeństwo trwogą podrażnione, odzywają się jeszcze głosy obawy i troski o przyszłość.

Znalazły one oddźwięk i w tej Wysokiej Izbie w przemówieniach z różnych grup, w wywodach tym razem zgodnych posłów Adama, Cieńskiego i Stojałowskiego z jednej a posłów Korola, Lewickiego i Skwarki z drugiej strony.

Nie mojem zadaniem bronić Wydziału krajowego, który mojej obrony nie potrzebuje, ani jego przedłożenia nie będę badał czy i o ile i kto ma zasługi w zmianach dokonanych w tym przedłożeniu, nie będę mówił o wnioskach, jakie były, ale o wnioskach jakie są, rozbiorę kwestyę, czy wnioski te komisyi bankowej i budzetowej odpowiadają celowi.

Z czem przychodzi komisya bankowa przed Wysoki Sejm? Z wnioskiem założenia banku przemysłowego w myśl poprzednich uchwał Wysokiego Sojmu, z wnioskiem opartym na zasadzie, że kraj ma dać 5.000.000 K. A więc sobie zapewnia absolutną większość, że 1.900.000 K. mają dać kapitały krajowe nawet według świadectwa, JE Pinińskiego nieulegające żadnej wątpliwości co do tężyzny swojej patryotycznej a 3 miliony Towarzystwo dolno-austryackie eskontowe. W radzie zawiadowczej 7 co najmniej ma być reprezentantów krajowych, 5 przez Wydział krajowy mianowanych, 2 przez konsorcyum ks. Lubomirskiego a trzech pozostawia się Towarzystwu dolno-austryackiemu.

Więcej w tej kombinacyi nie chcę nużyć Wysokiej Izby, ale powołuję się na wywody ostatniego mowcy, jest wszelka gwarancya należytej pieczy nad interesem kraju. A nadto więc zapytać należy, kto bierze udział obok kraju i Towarzystwa eskontowego dolno-austryackiego w założeniu nowego banku. Nie podzielam zapatrywań wielce szanownego mowcy ostatniego, który kategoryzuje kapitał krajowy w ten sposób, jakoby tylko jeden był wyłącznie uprzywilejowanym zastępcą narodowym i społecznym interesów kraju. Śmiem twierdzić, że znalazłyby się jeszcze w kraju inne kapitały, równie patryotyczne, równie chętne do służenia krajowi, ale mimoto z całą szczerością i z całą gotowością podpisuję słowa JE mowcy generalnego, że ten właśnie kapitał w tej chwili był najwłaściwszy jako spólnik kraju.

Komisya bankowa i budżetowa już w czasie obrad nad przedłożeniem Wydziału krajowego zaznaczyły, że byłoby pożądanem, aby udział brał w tym interesie ten kapitał krajowy, który już ma doświadczenie przemysłowe i który daje rękojmię, że współdziałanie jego w Banku przemysłowym wyjdzie na korzyść akcyi uprzemysłowienia kraju a w szczególności wyraziły nadzieję, że uda się Wydziałowi krajowemu doprowadzić do ugody z grupą ks. Lubomirskiego.

Wydział krajowy poszedł za zdaniem komisyi i doprowadził do układu z grupą ks. Lubomirskiego, upatrując jego na prezesa nowej instytucyi — nie dla stanowiska społecznego dostojnego referenta, ale dlatego, że lata długie spędził na pracy przemysłowej w kraju, a zaufanie publiczne, jakiem się cieszy, jest tylko słusznem uznaniem za ofiarowaną tę pracę.

(*Brawa*).

Otóż zdawało się, że to zespolenie sił kraju, kraju samego obytego z przemysłem kapitału krajowego, doświadczonego kapitału krajowego da należytą gwarancyę, że oparty a te kapitały Bank sprosta swemu zadaniu.

Ale komisya poszła jeszcze o krok dalej. Wskazała na potrzebę, aby moralnie i prawnie związać konsorta, by działając w Banku przemysłowym nie odbiegał od celu, jaki mu wytknąć chciał kraj. Żądała tedy, aby na wieczną rzeczy pamięć skonstatować, jaki miał zamiar kraj powołując do życia bank przemysło-

wy i zobowiązać wszystkich, co będą brali udział w tej instytucyi — aby ten zamiar kraju urzeczywistnić.

Wskutek tego komisya zaproponowała w pierwszym ustępie zamieszczoną klauzulę lojalności. P. ks. Lubomirski uzupełnił tę mocyę komisyi bankowej i budżetowej przedładając deklaracyę, jakiejby zażądać należało od obcej instytucyi finansowej wchodzącej w konsorcyalny stosunek z krajem — deklaracyę bardzo szczegółową, fachowo określającą oświadczenia i zobowiązania, jakie ta instytucya w obec kraju przyjąć ma. Deklaracyę tę odczytał przedwczoraj p. ks Lubomirski.

Jeżeli instytucya zawierająca interes z krajem to oświadczenie podpisze, jeżeli przyjmie te wszystkie warunki jeżeli się zobowiąże, że nietylko występować będzie jako akcyonaryusz biorący udział w zarządzie, ale będzie się starała o to, by Bank przemysłowy działał w kierunku uprzemysłowienia kraju, ale że także poza tem jako samoistna instytucya odda wszystkie swoje koneksye, wpływy i doświadczenia na usługi przemysłu galicyjskiego że dbać będzie o to, aby w kraju powstał przemysł rodzimy, któryby mógł sprostać zadaniu zaspokojenia własnych potrzeb społeczeństwa, jeżeli się zobowiąże przemysł krajowy chronić od wszelkich ataków skoalicyonowanego przemysłu zachodniego i zapewnić mu warunki rozwoju, — jeżeli w ten sposób szczegółowo — jak to deklaracya opisuje — wiąże się Towarzystwo eskontowe w obec kraju, jeżeli instytucya — jak powiada tam — takie obowiązki na siebie przyjmie a chociażby szczyptę ma poczucia honoru kupieckiego i obowiązku lojalności, — to można być pewnym, że z jej strony nie może grozić krajowi żadne niebezpieczeństwo, ale że przeciwnie ona dodatnio przyczynić się musi do ochrony i rozwoju przemysłu krajowego.

Jako referent komisyi w jej imieniu z t j trybuny oświadczam, że tę poprawkę posła ks. Lubomirskiego przyjmuję w całości, jako integralną część warunków referatem komisyi objętych.

Zdawało się więc, że zapanowała najzupełniejsza harmonia i że chyba tylko przy akompaniamencie ogólnego zadowolenia ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny Wysokiej Izby.

Ale wśród akordu zgody odezwały się przecież głosy inne. Odezwał się głos pierwszego mowcy kontra, posła, który mimo niedługich lat spędzonych w tej Wysokiej Izbie. z powodu czystości swoich zamiarów, i gorliwej działalności na polu gospodarczem kraju zdobył sobie już powszechne uznanie.

Wystąpił przeciwko Bankowi przemysłowemu poseł Adam, który tak bardzo sobie życzył akcyi przemysłowej i podniesienia gospodarczego kraju, a słuchacze wątpili, „czy instrument nie strojony, czy się muzyk myli“.

(*Wesołość*).

Otóż chciałbym poddać rozbiorowi instrument, aby dojść do konkluzyi, czy się nie mylił muzyk.

P. Adam przedewszystkiem wystąpił z zasadą: „tylko o własnych siłach“, a więc precz z obcym kapitałem, któryby miał jakikolwiek wpływ na ster spraw przemysłowych w kraju.

Zasada niesłychanie sympatyczna i gdybym miał pójść za sentymentem i za uczuciem, to na pytanie czy pójść za tą zasadą, powiedziałbym „tak“.

Ale gdy się spytam rozumu, powiadam „nie“.

Sądzę, że w tak ważnej kwestyi, jaką jest sprawa stojąca na porządku dziennym, czy mamy polegać na li tylko własnych siłach, czy mamy obce kapitały wykluczyć, czy też dopuścić do pracy w naszym kraju dobrze jest zaglądnąć do literatury i zapytać, jak się nauka ekonomii zapatruje na tę sprawę.

Nie będę cytował pracy Lista, który wykazuje, że wszędzie, gdziekolwiekbądź krzewiono nowy przemysł, zawsze działo się to we formie kolonizacyi przemysłu, nie będę cytować Roschera, który zaleca używanie obcych kapitałów do pomocy w krajach przemysłowo niedostatecznie rozwiniętych, nie będę cytował Filipowicza i Walterhausena, którzy z jednej strony uznają potrzebę uzyskania obcego kapitału, a z drugiej strony wykazują, że ten obcy kapitał ma obowiązek nacyonalizowania się w kraju, w którym przemysłowo działa, aby nie budzić zgorszenia wśród tubylczej ludności i założonym przedsiębiorstwom zapewnić byt i rozwój.

Nie powołam się także na dzieło rosyjskiego ekonomisty Bunta, który stwierdza, że rozwój przemysłu Królestwa polskiego stanowi w oczy bijący do-

wód, że zagraniczny kapitał i zagraniczna przedsiębiorczość znakomicie się przyczyniły do stworzenia przemysłu polskiego, którego świetny rozkwit pociągnął za sobą późniejszy tak wspaniały rozwój. Napływ kapitalistów obcych pobudził przedsiębiorczość.

Tych wszystkich nie będę cytował ale na jednego pragnąłbym się powołać, jedno zdanie chciałbym zacytować, któregobym ja nie śmiał wypowiedzieć sam.

Powiada ten uczony ekonomista:

(*czyta*):

„że przywiązanie do kraju jest zapewne najwyższą cnotą obytela; lecz czyny powodowane tem uczuciem stać się mogą szkodliwymi krajowi, jeżeli nimi nie kieruje głębsze pojęcie praw, na których się opiera pomyślność powszechna. Zdaniem osób, które praw tych nie pojęły dostatecznie, do czynów patryotycznych należy odsuwać obce kapitały od przedsiębiorstw krajowych i nie dopuszczać by cudzoziemcy budowali koleje i zakładali fabryki krajowe...

Zasoby przybywające z krajów obcych, to siły idące nam w pomoc, to wiedza i praca nagromadzona nie u nas a dla nas. Cudzoziemcy stawiający u nas koleje żelazne wiążą u nas swoje zasoby ruchome. Ich zasoby zrosły się stanowczo z naszemi, one spotęgowały nasze narodowe siły...

Cudzoziemcy przynoszący do nas pewne gałęzie przemysłu, czynią nam inną jeszcze przysługę: ich przemysł sam istnieć nie może; ich płody idą w zamian za inne; ich produkcya wywołuje produkcye miejscowe, bądź rozszerzający te, co już istniały, bądź dając pochop nowym, właściwym miejscowości a dotąd nie obudzonym jeszcze. Rozszerzezie przemysłu, to o udzenie pracy, zaostrzenie wiedzy, ożywienie wymiany, to nasunięcie środków gromadzenia zasobu społecznego własnemi siłami, to przysługa, jaką ludy potężne czynić mogą słabszym, a którą słabe odpychają niekiedy przez zakorzenione przesądy, przez źle zrozumiany patryotyzm".

Ja nie śmiałbym tego twierdzić, bo obawiałbym się, bym się nie spotkał z zarzutem, że nie dostatecznie jest rozwinięte moje uczucie patryotyczne, i uczucie narodowe, ale to powiedział Józef Supiński ekonomista, który pod względem patryotyzmu, narodowych uczuć chyba w niczem nie ustępuje epigonom na współczesnych katedrach ekonomicznych.

(*Brawa*).

(**Głosy.** Bardzo dobrze.)

Więc zdaje mi się, że literatura odpowiada w kierunku zgodnym z wnioskiem komisyi.

Ale jaka jest praktyka?

Proszę Panów pozwolić mi w bardzo krótkich słowach wskazać na cele Banku przemysłowego i na środki do urzeczywistnienia tych celów wiodące.

W opinii publicznej pod tym względem nie ma jeszcze jasności, skoro ciągle się mówi:

„Mamy 5,000.000 K swoich, drogą subskrypcyi możemy dojść do drugich 5,000.000 K czyli możemy mieć razem 10,000.000 K nie ma więc potrzeby sprowadzać obcych.

Ale to jest archaistyczna forma kredytu, jeżeli się liczy na zasilanie przemysłu tylko kredytem gotówkowym.

Taki kredyt nie nadaje się do nowoczesnych warunków gospodarczego życia, bo kredyt gotówkowy będzie albo ograniczony do szczupłych własnych zasobów, a wtedy będzie niedostatecznym albo używać będzie obcych, powierzonych kapitałów a wówczas baczyć musi na płynność i pewność środków bankowych, a zatem będzie kredytem krótkoterminowym i kredytem z poręką, a więc nieużytecznym dla celów inwestycyjnych, drogim.

Nie chciałbym, aby rodzący się w kraju przemysł już u kolebki nowych przedsiębiorstw spotkać się musiał nietylko z inspektorem podatkowym, ale jeszcze w dodatku z eskonterem.

Kredyt inwestycyjny dla naszego przemysłu potrzebny, jest w znacznej części kredytem na kapitał zakładowy, — a taki kredyt musi być długookresowy.

A jedyną jego formą jest emisya.

Byliśmy świadkami, co taki kredyt emisyjny zdziałać może. Obfitość tego źródła kredytu udzielonego w listach zastawnych wywołała olbrzymi ruch budowlany, spowodowała rozwój naszych miast i miasteczek, i zmieniła do niepoznania ich wygląd i poprawiła warunki życia ich mieszkańców. A czy byłaby możliwą praca asanacyjna i kulturalna

naszych związków gminnych, gdyby nie emisye obligacyi komunalnych.

(**Głosy**. Tak jest).

A czy mielibyśmy dzisiejsze nasze środki komunikacyjne, gdybyśmy nie mieli obligacyi kolejowych.

(P. **Abrahamowicz**. Bardzo dobrze).

Tę samą funkcyę dla przemysłu ma spełnić obligacya przemysłowa, dla której stworzono ustawowe warunki egzystencyi w r. 1905.

Więc ta przyszła instytucya bankowa będzie musiała myśleć o tem, aby ten kredyt emisyjny obligacyjny był zapewniony, a nadto będzie musiała myśleć o zrzeszeniu się kapitału i wyzwoleniu rodzimej przedsiębiorczości.

Wszędzie gdzie się zaczyna szybszym tempem rozwijać akcyę przemysłową, dzieje się to przeważnie w formie assocyacyi kapitałów, by zebrać większy kapitał i zmniejszyć ryzyko z zakładaniem przemysłu połączone, zakłada się spółki akcyjne i spółki z ograniczoną poręką.

Przykładem — Węgry.

Ilość przedsiębiorstw, należących do przemysłowych spółek akcyjnych wynosi na Węgrzech blisko $^1/_5$ część wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, a kapitał w nich ulokowany 471 milionów, a więc blizko pół miliarda.

Cyfry te wskazują dowodnie na udział zbiorowych sił w wytworzeniu węgierskiego przemysłu.

Najważniejszą formą dostarczenia przemysłowi należnych kapitałów jest tedy emisya: emisya obligacyi z jednej emisya akcyi i udziałów z drugiej strony.

Lecz zapytaćby się można, dlaczego nie mamy robić własnych emisyi na własną rękę?

Czy nie stworzyliśmy Banku krajowego, czy obligacye nasze komunalne, kolejowe i t. d. nie mają zbytu?

Precedens już jest, więc możemy tak samo robić i dalej!

Prawda, ale tu chodzi nie o papiery z którymi targ pieniężny jest już obyty, ale o obligacye przemysłowe, których jeszcze nie zna. Nie o papiery na ziemi i domach czynszowych, a więc na stałym dochodzie oparte, ale o obligi oparte na przemyśle w kraju, do którego przemysłu nikt jeszcze zaufania mieć nie może, bo tego przemysłu jeszcze nie ma.

A potem kto kupi te nasze emisye przemysłowe?

Kraj nie, bo w roku 1909 emitowano 75,00).000 K w papierach krajowych, z czego tylko $^1/_3$ część pozostało w kraju, a $^2/_3$ części powędrowały za granicę.

Na rok 1910 liczymy na emisyę około 100 milionów, która tą samą pójdzie drogą.

Więc kraj nie ma dostatecznego kapitału prywatnego dla zabezpieczenia wszystkich efektów krajowych.

Ale może Kasy oszczędności?

I one nie!

Kasy oszczędności muszą lokować swoje kapitały tak by mogły łatwo je pozbyć, gdyż te lokacye — to rezerwa dla wypłaty wkładek. Taką lokacyą może być tylko renta lub papier zastawny mający już prawo obywatelstwa na targu pieniężnym i mogący być każdej chwili sprzedanym.

Łączyć Kasę oszczędności z akcyą przemysłową.

W tej Wysokiej Izbie cieniów takiej akcyi chyba wywoływać nie powinniśmy. A więc może kupi jak inne nasze papiery kapitał zagraniczny? Niestety nie!

Bo dotychczasowe emisye krajowe mają gwarancyę kraju.

A ja się pytam, czy Sejm krajowy przyjąłby gwarancyę za obligacye przemysłowe, czy mamy żyro obligi kraju obciążać jeszcze poręką nowej emisyi, o której jeszcze nie wiemy, jaki będzie miała efekt. Czy mamy brać odpowiedzialność za kupno obligacyi opartych na przemyśle, o którego powodzeniu jeszcze żadnego nie mamy sądu, który podlega zmiennym losom konjunktury?

Nie sadzę, ażeby w danym składzie tej Izby można było pozyskać gwarancyę kraju dla tych obligów, które poza krajem, bez tej gwarancyi byłyby nie do sprzedania.

A więc musimy szukać patrona, któryby je poza krajem w kurs puścił i cieszył się sam dostatecznym kredytem emisyjnym na targu pieniężnym. I tu znowu nie polegałem na zdaniu własnem, lecz sięgnąłem do pracy, którą zawdzięczam wielce szan. prof. Milewskiemu, do pracy, która wyszła z seminaryum pro

fesorów Schmollera i Schringa a zawiera ostatnie wyniki badań naukowych co do kwalifikacyi, które powinny mieć zakłady emitujące papiery przemysłowe. Praca ta stwierdza, że banki dla emisyi, obligacyi przemysłowych, muszą mieć trzy kryterya. Przedewszystkiem muszą być wielkimi bankami (Grossbanken) a więc bankami rozporządzającymi wielkimi kapitałami, ażeby przy ich pomocy mogły w miarę potrzeby albo zatrzymać emisye przemysłowe na razie w portfelu, albo ze skutkiem interweniować dla utrzymania ich kursu; powtóre muszą to być banki, które z targiem lokacyjnym mają bezpośrednie stosunki a zatem z siedzibą, o ile możności w miejscu giełdy pieniężnej; po trzecie: winne to być banki, które mają wielkie doświadczenie przemysłowe.

I to doświadczenie przemysłowe jest istotnie wielkiej wagi. Jest ważnem nie tylko dla kapitalisty, u którego pozostaje zaufanie do nowych obligacyj, ale jest ważnem i dla samej sprawy.

Jesteśmy świadkami niebywałego w dziejach rozwoju sił wytwórczych i gigantycznych starań narodów i państw o dalszy jeszcze ich rozwój. Koncentracya kapitałów doszła do bajecznych rozmiarów.

Techniczne wyposażenie przedsiębiorstw, stopnie ich wytwórczości coraz rosną we wzajemnej walce konkurencyjnej; nie dojrzeć końca tych zapasów sił wytwórczych pnących się do coraz wyższego udoskonalenia i do coraz intenzywniejszego opanowania przyrody.

Stąd jedna nauka: Tylko ten naród może się ostać, postępować i zwyciężyć, który bierze czynny udział w tej walce o ujarzmienie przyrody, o wyzwolenie wszystkich swoich sił wótwórczych.

Z pod władztwa tego prawa nie ma wyjątku: Dziś można być albo panem nowoczesnych sił wytwórczych, albo ich niewolnikiem, a za siłą ekonomiczną idzie siła polityczna, a w następstwie jej rozwój wewnętrznych potęg kulturalnych.

Naród, który w tej walce chce brać skuteczny udział, musi dla niej wytworzyć organy przedmiotowe i podmiotowe: technikę, naukę i ludzi gospodarczo i kulturalnie przysposobionych, mających przemysłowe i komercyalne doświadczenie.

Bo można być znakomitym technikiem, a mimo to stwarzać fabryki, nie mające warunków bytu. Mogą być fabryki, w najlepsze maszyny wyposażone chybionem przedsiębiorstwem przemysłowem, jeżeli je niepraktycznie założono, skoro są geograficznie źle położone (jak n. p. fabryka sanocka) z pominięciem warunków taryfowych dla przewozu surowca i dla zbytu towarów.

A więc doświadczenie konieczne!

Ale p. Adam powiada: albo — albo. Panowie bierzecie sobie nauczyciela, więc albo go ślepo słuchać będziecie, więc to będzie niewola — albo nie będziecie go słuchać, a w takim razie nie jest potrzebny.

Przepraszam. Przedewszystkiem uczyć się nie jest wstydem — ale wstydem byłoby nie chcieć się uczyć.

(*Brawa*).

Korzystać z cudzego doświadczenia, to jeszcze nie znaczy brać nauczyciela, to nie jest jeszcze „jurare in verba magistri“.

Kraj wobec Tow. eskontowego nie składa ślubów posłuszeństwa — ale rady jego tylko słucha. Dość mamy zaufania do inteligencyi, rozumu i znajomości spraw swych zastępców w zarządzie Banku, że potrafią ocenić, czy i o ile rada rozumna.

Delegaci kraju, że użyję tu trafnych wyrazów ks. Lubomirskiego, będą mieli przecież głowę na karku, a ta głowa będzie miała dość inteligencyi i zmysłu krytycznego, ażeby osądzić, czy rady nauczyciela są odpowiednie — i potem swobodnie decydować.

Na żadnem polu ludzkiego działania nie może nauka sama zastąpić doświadczenia — a mądrzej jest korzystać z doświadczeń obcych, niż nabywać je dopiero na własnej szkodzie.

A mamy pod tym względem niestety nieskąpe nauki z przeszłości. Wspomniał już generalny mowca „za“ o galic. Banku kredytowym, o Kasie oszczędności — ale jest ich więcej. Garbarnia rzeszowska. Prządka, Zdrowie, Towarzystwo handlowe i t. d. — oto cmentarzysko przemysłowe ofiar dyletantyzmu —

(*Brawa*).

a od tego dyletantyzmu właśnie chciałbym ochronić akcyę przemysłową w przyszłości.

(*Huczne brawa*).

Ale powiadają panowie oponenci, że korzyść z obcego doświadczenia nie może równoważyć szkody wynikającej ze związku z obcym i że ten jest wprost groźny, bo powinniśmy ster polityki przemysłowej w wyłącznie swojem utrzymać ręku.

Niezawodnie, ale czy my ten ster z ręki wydajemy? Czy znaczy wydawać ster z ręki, jeżeli w radzie nadzorczej będzie zasiadać 7 naszych a 3 obcych, jeżeli cała dyrekcya będzie polska, nasza, jeżeli na czele instytucyi tej stanie mąż, który jakkolwiek mógłby pędzić życie w największych wygodach — poświęcił je podniesieniu przemysłu krajowego.

(*Brawa*).

Toż on będzie miał ster w ręku, oparty o sześciu dalszych ziomków a nie trzej reprezentanci mniejszości obcego kapitału.

Ale powiadają: To wszystko dobrze, ale nawet tych trzech wystarczy, ażeby unicestwić najlepsze chęci ks. Lubomirskiego i jego odjutantów i delegatów kraju, bo tam w zarządzie Banku przemysłowego będą siedzieli Wallenrodzi, zdrajcy, jeden w drugiego którzy czyhają tylko na to, jakby wydobyć tajemnice przemysłu krajowego i skorzystać z nich, ażeby nasz przemysł zataić.

Jabym przedewszystkiem chciał wiedzieć, gdzie są te tajemnice przemysłowe; czy polegają one może na patentautach, o których nikt nie wie? Czy mamy może jakieś wynalazki specyalne, zachodniemu przemysłowi wcale nieznane? Gdzie są te arkana przemysłowe, dla którychby warto było, ażeby wielka instytucya narażała swoją reputacyę i swoje miliony, byleby tylko rozszerzyć te zarodki naszej akcyi przemysłowej?

Ja o tych tajemnicach naszego przemysłu, których tak pilnie strzedz potrzeba, nie wiem.

Pomijam zupełnie tezę, że w świecie handlowym etyka coraz większe zdobywa znaczenie, że coraz bardziej ustala się przekonanie, że w kupieckiem życiu zasada etyczna powinna mieć zastosowanie, że nawet w ustawodawstwie handlowem dążymy do tego, ażeby obowiązek lojalnej konkurencyi stał się obowiązkiem prawnym, że w każdym razie w świecie wielkich instytucyi handlowych jest już pilnie strzeżonem prawem zwyczajowem i że dział życia gospodarczego, jak każdy inny, podlega przykazaniu moralnego postępowania, a sprzeniewierzenie się tym zasadom grozi utratą czci kupieckiej. O tem wszystkiem mówić nie chcę, ale pytam się, czy gdy się buduje fabrykę, nie są wszystkim znane plany tej fabryki, czy nie można aż do najdrobniejszych szczegółów bardzo łatwo dowiedzieć się o urządzeniach maszynowych, dostarczonych do tej fabryki? Wystarczy poprostu porozumieć się z tą fabryką, która maszyn dostarczyła.

A co do fabryk, opartych na kapitale akcyjnym, a więc obowiązanych do publicznego składania rachunków, można przecież w każdym urzędzie podatkowym postarać się o wszystkie tajemnice bilansów.

Żyjemy w czasach, gdzie najpilniej strzeżone tajemnice obrony państwa są publiczną tajemnicą.

(*Wesołość*).

Tu można wydobyć te tak pilnie strzeżone tajemnice wojskowe, a nie możnaby było dojść do tajemnicy, jaką jest siła wytwórczości danej fabryki!

Uczynił szanowny poseł na komisyi a powtórzył w pełnej Izbie propozycyę, którą spotkał los wszelkiej opozycyi — został niemiłosiernie odrzucony. Szanowny poseł zaproponował, ażeby wejść w spółkę z trzema pozakrajowemi instytucyami zamiast z jedną. To jest homeopatyczny sposób leczenia jednego „zdrajcy“ przez trzech,

(*Wesołość*).

mający pozatem tę wadę, że przy trzech spólnikach, z których żaden nie jest dostatecznie zainteresowany, dbałość o interes banku zmalałaby do zera

(**Głosy**. Słusznie!)

Chcę jeszcze krótko wspomnieć o jednym zarzucie, t. j. o kwestyi kartelowej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że kartele są wielkim i szkodliwym ciężarem dla konsumcyi. Kartele mogą być jednak pożyteczne dla produkcyi, jeżeli nowa powstająca fabryka znajdzie odpowiedni w kartelu kontyngent, który umożliwi jej należyty rozwój.

Zdobycie tego kontyngentu w kartelu jest nadzwyczajnie ważne, bo ten udział w kartelu zastępuje nowemu przedsiębiorstwu ochronę cła.

Jak do takiego udziału dojść, czy drogą walki, czy układu — to jest rzecz

którą zadecydować można tylko w każdym konkretnym wypadku, raz trzeba pójść na drogę walki, drugi raz się starać o układy, Jeśli trzeba będzie zejść na drogę walki, to instytucya obca z nami związana nie będzie nam mogła stawiać przeszkód, bo nam służy większa swobodna dyspozycya. Jeżeli zaś trzeba będzie się wdać w układy, to wspólny bankier będzie najlepszym naturalnym i z pewnością skutecznym pośrednikiem między tem nowem przedsiębiorstwem, które domaga się udziału w kontyngencie z tym związkiem przemysłowym, który tego kontyngentu udziela.

(**Głosy**. Słusznie!)

Pozostaje jeszcze jeden zarzut: dlaczego wdać się z kapitałem austryackim a nie szukać kapitałów zagranicznych, które nie są związane z przemysłem austryackim? Że francuski kapitał jest za drogi, bo zysk wahałby się między 7 a 9% już powiedziano. Ekspertyza p. Battaglii na miejscu dokonana przez człowieka znającego najzupełniej całą sprawę, mającego powagę, mandat, jaką daje zagranicą funkcya publiczna posła do Rady państwa i do Sejmu, ponadto naczelnego dyrektora Związku fabrycznego — ta ekspertyza stwierdziła, że w danych warunkach o udziale kapitału francuskiego mowy być nie może. Zauważyłem w sprawozdaniu, że tego rodzaju postawienie tezy: za żadną cenę spółka z kapitałem austryackim, może być szkodliwem dla kraju.

Nie uczyniłem tego w obronie układu z Towarzystwem eskontowem, bo czy ono czy inna jakaś instytucya austryacka interes zawrze — byłoby dla tej kwestyi obojętnem. Miałem tylko na oku wypadek, gdyby chciano zasadniczo wykluczyć cały kapitał austryacki od wszelakiej kombinacyi.

Mie grożę nikomu, bo niema po co grozić, ale dla usprawiedliwienia mego stanowiska przypomnę z dziejów ostatnich lat, jak wyszły Węgry na hasle: „precz z kapitałem austryackim“.

Kiedy w r. 1903 różnica w kursie między 4% austr. rentą koronną, a takąż węgierską rentą koronną wynosiła 1·80 K. podskoczyła ona w r. 1905 po wydaniu hasła bojkotu targu wiedeńskiego na 5 K. a w r. 1906 na 5 K. 75 h. — obniżyła się zaś w r. 1907 wśród przyjaźniejszych obopólnych stosunków do 4 K, a zeszła obecnie do 2 K 65 h. więc mimo wyrównania wszystkich różnic i zawarcia ugody handlowej zawsze kurs renty jest niższy aniżeli był przed rozpoczęciem owej akcyi bojkotowej.

Czy to są przykłady zachęcające, pozostawiam ocenieniu szanownych Panów.

Odezwał się tu głos z ust posła ziemi zaleszczyckiej, którego gorący patryotyzm znany jest w Sejmie i kraju, głos posła Cieńskiego, który wzywał nas: zrzućmy z siebie pęta zależności od targu wiedeńskiego cout que cout!, musimy się stać samodzielni, nie chcemy zależności od tego targu.

Pozwoli wielce szanowny poseł, że odpowiem na to.

Niema politycznej niezależności bez niezależności ekonomicznej, ale niema też ekonomicznej bez politycznej. My nie mamy w kraju ani granicy cłowej ani swobody ustanawiania taryf, ani możności rozdawnictwa według swojego zdania dostaw krajowych, ani administracyi krajowej, którąby tylko stała na nasze usługi i z pominięciem ustaw tylko naszym służyła potrzebom.

Lat temu czterdzieści i kilka wstąpił naród a za nim i kraj na drogę pracy organicznej — zaczął się liczyć z realnymi warunkami bytu narodu i dostosowywał odtąd do tych danych warunków swoje polityczne działanie.

Od owego czasu ten kierunek jako tradycya Koła polskiego był ściśle warowany i wpływ polski w monarchii ze stopnia rósł na stopień coraz wyżej.

Także w ekonomicznem działaniu tych realnych warunków jego powodzenia nie wolno nam z oka spuszczać. Nie mamy swoich granic cłowych, nie mamy zwierzchności taryfowej, nie mamy w ręku swobodnego rozdawnictwa dostaw, nie mamy administracyi tylko od naszej woli zawisłej tylko naszym potrzebom służyć mającej.

Jesteśmy gospodarczo i kredytowo związani z zachodem monarchii — powiadają jedni — dlatego na razie powinniśmy tam szukać oparcia, korzystać z każdego wyłomu w obozie krzyżujących się interesów poszczególnych grup i postarać się o możliwie najlepsze warunki.

Uwolnić sie od zależności niemieckiej — powiadają drudzy — pójść dalej na zachód nad Sekwaną starać się o so-

jusz z kapitałem francuskim dla zdobycia niezawisłości ekonomicznej.

Niezależność, pragnąłbym jej, tęsknię za nią z całej duszy, nietylko na polu kapitału — ale kiedy słyszę takie słowa, żywo mi staje przed oczyma przeszłość, budzi się pamięć hotelu Lambert i Polais royal, pamięć wielkich nadziei i bohaterskich porywów, — i bolesnego zawodu. Chciałbym oszczędzić swemu narodowi i ojczystemu krajowi doświadczeń na polu gospodarczem, któreśmy tak drogo opłacali na innem polu.

Powiada szanowny poseł Cieński, iż trzeba zrzucić te pęta, bo to co komisya bankowa w porozumieniu z komisyą budżetową proponuje, to jest niewola, kraj idzie w służbę obcego kapitału.

A ja się pytam, gdzie jest ta niewola?

Zakłada się instytucyę, gdzie kapitału ma ogromną większość kraj, bo 70% na sto, gdzie więc ma pełną władzę w ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszy, gdzie dyrekcya polska, gdzie w Radzie zawiadowczej będzie znaczna nasza większość polska z dzielnych ludzi złożona, gdzie z góry w deklaracyi związano konsorta drugiego, że musi pójść na tę drogę, która służy celom tego kraju — i to się nazywa, że kraj idzie w służbę obcego kapitału.

Czy może przypadkiem nie odwrotnie, czy ten kapitał, który się wiąże, że tą drogą pójść musi, którą kraj wskaże, czy ten kapitał, który związany oddaje się czynnikom krajowym do dyspozycyi, czy to ten obcy kapitał nie idzie przypadkiem w służbę krajowi?

Szanowny poseł powiada dalej, że tych 7 członków Rady nadzorczej nie wystarcza, bo tamtych trzech w kozi róg zapędzi tych siedmiu, bo tamci trzej znają się na wszystkiem i przedstawią rzecz tak, że zawładną zawsze rzeczą.

Wielce szanowny poseł przebaczy, ale przecież przed chwilą głosił zasady: „zaufanie we własne siły“. I takie jest według niego zaufanie do własnych sił, że przypuszcza, iż naszych siedmiu ucieknie przed trzema z tamtej strony, bo tamci będą dzielniejsi?

Dalej mówi szanowny poseł o własnym kapitale a w drugiej chwili zaraz wspomina o tem, że przecież można było uzyskać ofertę inną; a więc już porzuca tę zasadę wyłącznie własnego kapitału.

O ile się zresztą rozchodziło o inną kombinacyę z innym kapitałem, o której p. Cieński wspomina, to uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że w chwili drukowania sprawozdania komisyi o żadnej innej ofercie żadnej wiadomości nie miałem i do dzisiaj dnia żadnej innej oferty ani komisya, ani ja na oczy nie widziałem.

Szanowny poseł powołuje się dalej na to, że instytucya, o którą w danym wypadku chodzi, jest wprost wrogo dla kraju naszego usposobiona.

Gdzie proszę szanownych panów był dowód na to, gdzie był jakiś akt, jakiś czyn lub słowo, któreby mogło uzasadnić zarzut, że Dolnoaustryackie Towarzystwo eskontowe jest wrogiem kraju i jego akcyi przemysłowej.

Słyszałem tylko dwa argumenta ze strony szanownego posła Adama; — ale jeżeli to ma być argumentem, jeżeli ma być dowodem tego wrogiego usposobienia, że w jednym wypadku związek naftowy zapłacił wskutek akcyi dolnoaustr. towarzystwa eskontowego o 2% mniej i w drugim, że umieszczono przechwałkę w „Fremdenblacie“ — jeżeli żadnych innych nie ma dowodów tego wrogiego usposobienia, to możemy być spokojni o przyszłe losy tej instytucyi.

Zresztą nie zasypiamy przecież sprawy, nie giniemy, nie schodzimy ze świata.

Pozostają posłowie, którzy czuwają, pozostaje żywioł kapitału krajowego, który wprowadziliśmy do Banku przemysłowego, a który zna się na sprawie, pozostaje krajowa komisya przemysłowa, pozostaje związek fabryczny, którego obowiązkiem jest czuwać nad tą akcyą, który już nie małe oddał usługi krajowi, bo nauczył obcych liczyć się z działalnością krajowego elementu.

(*Brawa*).

Jeszcze jeden pozostał tylko argument: odesłano nas do wieców, do opinii wypowiedzianej na zgromadzeniach ludowych i ona ma zadecydować, czy mamy pójść w tym lub innym kierunku.

Ja się chętnie korzę przed opinią publiczną, ale muszę się krytycznie zapytać, jak ona powstaje i w tym wypadku mam pewne wątpliwości, czy te wie-

ce były jak się wyrażono, odruchem, czy też był to agitacyą wywołany ruch.

(**Głos.** Bardzo słusznie.)

A opinia nie tylko na wiecach się objawia.

O ile wiem była opinia Izb handlowych i przemysłowych, opinia gron kupieckich, opinia zgromadzenia przemysłowców, któremu przewodniczył ks. Andrzej Lubomirski, były opinie z rozmaitych stron kraju, które się oświadczyły za projektem komisyi przemysłowej.

Ta opinia — to według szanownych oponentów nie jest prawdziwą opinią publiczną, bo to opinia fachowa.

(*Wesołość.*)

(*Brawa*).

Ale za to jest opinia publiczna, wiec, na którym zabierał głos znakomity anatom i sławny chirurg

(*Wesołość*).

ale i ci panowie nie mogą przecież być dla nas powagą w kwestyi gospodarki ekonomicznej.

I gdybym się miał odwdzięczyć znakomitemu anatomowi i sławnemu chirurgowi, to bym się zabrał do operacyi ich argumentów — a możebym skończył na sekcyi,

(*Wesołość*).

ale licząc się z czasem Wysokiej Izby, który jest już zbyt krótki, robić tego nie chcę

Tylko na jedno muszę odpowiedzieć.

W publicznej dyskusyi i na wiecach i w komisyjnych debatach wskazywano na przykład Banku polskiego, wywołano pamięć ks. Druckiego-Lubeckiego Ale czas i miejsce wspomnieć o tem, jakie były warunki działania jego i jakie warunki tu, jakie wówczas i jakie teraz.

(**Głosy.** Słusznie.)

Był Lubecki ministrem samoistnego państwa: miał możność w tem państwie zebrać ów kapitał własny bez narażenia się na fiasko subskrypcyi, drogą śruby podatkowej, co się odbiło na jego popularności — też jego „kabak i zdzierstwo“ wcześniej i dłużej związane były z jego nazwiskiem, niż uznanie i pamięć jego wielkich zasług. Miał warunki przychylne, które sam swemu dziełu zapewnił, — to prawda, — ale mógł je zapewnić. Miał w traktacie z Prusami zamkniętą granicę dla importu z Prus na lat dziewięć, miał zapewnione pole dla eksportu do roku 1842; miał możność otoczenia opieką władzy owoców działalności kapitału własnego i możność spieszenia mu z wydatną pomocą, ilekroć było potrzeba.

Gdybyśmy te warunki mieli dzisiaj, inaczejby przedłożenie Wydziału krajowego i komisyi wyglądało.

(**Głosy.** Bardzo słusznie.)

(*Brawa*).

Gdyby Lubecki miał rozstrzygnąć, czy pójść za wnioskiem komisyi, czy pójść za dedukcyą szanownej opozycyi, jak byłby się oświadczył, dziś orzec trudno, bo ducha jego wywołać nie można.

Była to głowa niezwykle jasna i trzeźwa, człowiek co dla pięknej pozy nigdy niczego nie poświęcił, który badał sprawy realne i trzeźwo poświęcając swoją popularność dla swego obowiązku a przeto myślę, że byłby za wnioskiem komisyi.

A gdybyśmy poszli za radą tych, którzy chcą, żebyśmy bez obliczenia sił naszych, z zapoznaniem realnych warunków naszego życia gospodarczego, tylko fantazyą i zapałem kierowani załatwiali sprawy finansowo-gospodarcze, to bardzo się obawiam, że akcya taka nie wywołałaby w tej sali pamięci wielkiej postaci Lubeckiego, ale pamięć Tyzenhausów i Steinkellerów, którzy mimo najlepszych chęci, najlepszego zapału i najgenialniejszego uzdolnienia, skończyli tragicznie, bo mierzyli siły na zamiary.

(*Brawa*).

Słuchałem i czekałem z czem przyjdą te wiece, jaką drogę praktyczną nam wskaże poseł Cieński i ci co głoszą, że innemi drogami pójść trzeba, co realnego nam powiedzą?

I słyszałem piękne hasła, porywające słowa, ujmującą poezyę sentymentu narodowego, uczucia patryotycznego, ale co zrobić z akcyami, z emisyą obligacyi, o tem nie słyszałem ani słowa.

(*Brawa*).

Czekałem na ten jedyny wielki

finansowy plan i okazał się aeroplan

(*Wesołość*)

finansowy, żegluga napowietrzna bez realnego gruntu i steru.

A przed awiatyką finansową muszę przestrzedz Wysoki Sejm, bo ta awiatyka finansowa nie wydała ani nie wyda w kraju żadnego Bleriota, tylko same ikarowe loty, a tych mamy niestety już dosyć.

(*Brawa i oklaski*).

Powiedziano nam dobrze, przemysł będzie, ale ten przemysł, który stworzymy, to będzie przemysł obcy, przemysł niemiecki, który narazi na największe niebezpieczeństwo nasze kresy zachodnie a nawet w głąb kraju posunie placówki germanizacyi.

O tem w tej chwili wyczerpująco mówić trudno.

Powoływać się na przykład innych krajów, na przykład Węgier i Rumunii nie potrzebuję powołam się tylko na znakomite wczorajsze wywody p. Bataglii.

Mógłbym się wdać w dysputę na temat, czy lepiej jest wprowadzić obcy kapitał a nawet dopuścić do chwilowego obcego przemysłu, niż nie mieć żadnego.

Mógłbym się powołać n. p. na autorytet nie dalszy jak na powagę tej Wysokiej izby, która milionowy datek na to uchwaliła, ażeby wprowadzić obcego, p. Czeczowiczkę do kraju i oddała jemu te krocie, byleby tylko stworzyć w kraju taką „obcą fabrykę“.

To jeszcze rok temu czy dwa uchodziło za objaw patryotycznego działania.

Ale ja szczerze przyznaję, nie chcę Łodzi w Galicyi, pragnę ażeby przemysł, który powstanie był przedewszyskiem rodzimym, swojskim i miał swojski pierwiastek i w tym kierunku przydać się mogą te wiece, które się odbywały.

Z zapału na tych wiecach wywołanego skorzystać należy dla ugruntowania własnych przedsiębiorstw — bo Bank przemysłowy jest tylko początkiem akcyi nie akcyą całą.

Jeśli zapał wywołany na wiecach będzie skierowany na udział kapitałów własnych nie w Banku przemysłowym, gdzie za pomocą kapitału się działa, którego proweniencyi się nawet nie zna, bo przez sprzedaż obligacyi jest uzyskany, ale żeby działać tu w kraju dla wywołania przedsiębiorstw przemysłowych, jeśli ku temu się przyczynią, żeby kapitały krajowe produkcyjnie działały w przedsiębiorstwach naszych, jeżeli w tym kierunku oddadzą nam wiece, odda nam propaganda społeczna usługi, to się dobrze zasłużą około sprawy narodowej.

Zgadzam się z generalnym mowcą w tem, że najskuteczniejsza ku temu droga będzie, jeżeli Bank przemysłowy uważać będzie za swe pierwsze i główne zadanie nie tyle zakładanie nowych przedsiębiorstw, ale pieczę nad tymi zakładami przemysłowymi, które już są, a którym należy ułatwić przejście do wyższego stopnia produkcyi.

I tu się wiąże ta argumentacya z odpowiedzią na przemówienie p. prezydenta miasta Lwowa.

Mamy niewątpliwie obowiązek zająć się nietylko przemysłem wielkim, ale też na równi zarazem rękodziełami, a w pierszym rzędzie obowiązek stworzyć organizacyę kredytu rękodzielniczego.

Ta organizacya musi pójść dwoma torami. Jeden jest: organizacya kredytu miejscowego a w tym celu należy założyć sieć kredytową po całym kraju dla bezpośredniego udzielania tego kredytu, a druga akcya, to musi być podniesienie warsztatów rękodzielniczych do coraz wyższego stopnia wytwórczości.

Z warsztatów muszą powstać średnie zakłady przemysłowe, z średnich zakładów przemysłowych wielkie fabryki.

Mówiono jeszcze o tem, czy są wszelkie gwarancye, czy referent sam nie ma obaw, skoro mówił, że jest przecież jako kontrola bezpieczeństwa możność likwidowania za pięć lat.

Obaw nie miałem, ale przezorność nigdy nie zawadzi. Otóż świadom swojej odpowiedzialności twierdzę, że po pięciu latach, gdyby się przypadkiem to małżeństwo okazało nieodpowiedniem, można je rozwiązać, nietylko teoretycznie ale i praktycznie.

Powiadają, że za pięć lat, to tak będzie zrośnięte jedno z drugiem: Bank przemysł. i N. O Escompt Gezel. że nie

można będzie ich rozerwać bo Bank przemysłowy będzie zaangażowany kapitałami Towarz. Eskontowego w przedsiębiorstwa, więc jakże to wszystko zlikwidować?

Albo, albo.

Albo będzie tyle kapitału związanego z naszym przemysłem, że rozerwać nie będzie można, to Bank przemysłowy w związku z Tow. Eskontowem sprostał swemu zadaniu i niema potrzeby rozerwania tego węzła, albo nie będzie tego, a wtedy niema trudności, będzie łatwo się rozejść

A zresztą kapitał akcyjny spłacić względnie wykupić nie jest tak trudno. Kraj jeszcze się zdobędzie na 3 miliony koron, skoro zajdzie tego potrzeba, a co do obligacyi, to przecież nie stoimy sami na świecie, ażebyśmy ewentualnie łącznie z Bankiem krajowym nie mogli znaleść instytucyi, któraby nam pomogła przy utrzymaniu kursu obligacyi.

Zresztą obligacye będą w rękach nie banku tylko kapitalistów, którzy nie będą tak skorzy tracić kilka procentów na kursie, ażeby tylko dogodzić humorowi tego, który ich wprowadził w te interesa.

Więc w tym kierunku nie widzę żadnej takiej trudności, którąbym miał uważać za poważny szkopuł.

Na tem wyczerpałem temat wszystkich zarzutów.

Pozostają jeszcze uwagi pp. Lewickiego i Korola, uwagi i zarzuty, które były skierowane nie przeciwko sprawozdaniu i sprawozdawcy ale chyba przeciw trybunie sprawozdawczej, z której rok temu, inny sprawozdawca pewne zdanie nie przychylne dla tych szanownych Panów wypowiedział.

Nie poczuwam się tak dalece do solidarności z tą trybuną, ażebym miał przyjąć odpowiedzialność za to, co kilka lat temu kto inny z tego miejsca mówił.

A życzeniu Szanownych kolegów w komisyi bankowej uczyniono natychmiast zadość".

Jedno jedyne było tylko wypowiedziane życzenie z ust posłów ruskich mianowicie, ażeby firma także ustalona była po rusku i ten wniosek znalazł aprobatę w komisyi bankowej nie większością głosów, ale został jednomyślnie przyjęty, więc przez zastępców wszystkich frakcyi i odcieni tej Wys. Izby.

Więc zdaje mi się, że pod tym względem zarzutów podnosić nie można.

Wysoki Sejmie!

Powiedziano wczoraj i przedwczoraj, że to jest chwila dziejowa dla rozwoju gospodarczego naszego kraju. Nie chciałym użyć tak wielkich słów, ale może założenie banku przemysłowego łącznie z przeprowadzeniem istotnem dróg wodnych byłoby początkiem nowej ery w życiu gospodarczem kraju.

Starałem się spełnić zadanie sprawozdawcy, zadaniem mojem nie było udowodnić, że projekt przedstawiony przez Komisyę jest jedynie i absolutnie najlepszym, idealnym i bezwarunkowo pewnem rozwiązaniem kwestyi.

Starałem się zgodnie z prawdą wykazać, że w danych warunkach ten jedynie projekt da się zrealizować bez straty czasu, a mimo to z zupełnem zabezpieczeniem interesów krajowych i gospodarczego wpływu krajowego.

A jeśli Panów oponentów wywody moje nie przekonały, to niech mi wolno będzie wypowiedzieć nadzieję, że ich przekona czas, że ten czas pozwoli nam stwierdzić, że instytucya, której dziś początek dajemy, spełnia zadanie rozumnej, celu świadomej, realnej pracy dla podźwignięcia przemysłu w kraju.

(*Brawa*).

Nie jestem fantastą. — i nie wierzę by w przeciągu dziesiątek lat można stworzyć w Galicyi Menchester galicyjski, lub Liverpool, Glasgow i Cardift, żeby galicyjski przemysł mógł odrazu powstać w takiej rozciągłości, iżby stał się wielkim przemysłem.

Ale wierzę, że przy rozumnem, konsekwentnem działaniu Banku przemysłowego, polityka kredytowa może się stać potężnym czynikiem polityki przemysłowej, świadomej celu i świadomej rzeczy. Wierzę, że nąówczas przy pomocy takiej akcyi kredytowej warsztaty naszych dzielnych rękodzielników przemienią się w średnie zakłady przemysłowe a w dalszym rozwoju staną się przedsiębiorstwami wielkiego przemysłu, wierzę, że obok tego powstaną w kraju co raz nowe fabryki, dla których mamy

wewnętrzny targ zbytu zapewniony, wierzę, że kapitały przedsiębiorczości naszych znakomitych techników znajdzie potrzebne kapitały gotówki, aby twórczo działać i mnożyć majątek narodowy, wierzę, że za tą akcyą pójdzie dalsza akcya propaganda wśród społeczeństwa i że „ w rzeczywistość się pomału świąt przemieni ideału„ tych pionierów idei ekonomicznego rozwoju kraju, którzy przed laty kilkunastu postawili program przemysłowego przeistoczenia kraju.

Wierzę że przy gorącem współdziałaniu społeczeństwa i kraju i przy rozumnem i czujnem użyciu obcego kapitału rozwinie się swojski rodzimy przemysł, że co roku nowe ku niebu sterczeć będą kominy, owe kamienie milowe na drodze gospodarczego rozwoju kraju, na drodze ku lepszej przyszłości.

W tem przekonaniu polecam Wysokiemu Sejmowi wnioski do uchwalenia komisyi.

(*Huczne brawa i oklaski. Posłowie gratulują mówcy*).

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. W rozprawie ogólnej postawiono dwa wnioski, jeden wniosek odraczający p. T. Cieńskiego, drugi wniosek przejścia do porządku dziennego posła Lewickiego.

Wniosek odraczający p. T. Cieńskiego opiewa:

(*czyta*):

„Sejm, widząc, że można i powinno się uzyskać jeszcze korzystniejsze warunki jak te, które dziś może komisya bankowa przedłożyć dla utworzenia Banku przemysłowego — poleca Wydziałowi krajowemu zająć się najgorliwiej tą sprawą tak, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej Bank przemysłowy do życia powołać.“

Drugi wniosek jest p. Lewickiego, by przejść nad wnioskami komisyi do porządku dziennego.

Przystępujemy do głosowania nad tymi wnioskami.

P. ks. Stojałowski zgłosił wczoraj wniosek imiennego głosowania. Chociaż p. ks. Stojałowski, jak widzę, nie jest obecny, lecz ponieważ odjeżdżając oddał mi ten wniosek w zaufaniu do przypomnienia go w Izbie, więc moim obowiązkiem jest podać go do poparcia.

P. ks. Stojałowski postawił wniosek imiennego głosowania nad wnioskiem odraczającym względnie wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Kto popiera wnissek p ks. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść.

(*Posłowie głosują*).

Ponieważ do poparcia wniosku o imienne głosowanie potrzeba 40 posłów, a tylu głosów niema, przeto wniosek nie jest poparty.

Podam teraz do głosowania wniosek odraczający p. T. Cieńskiego, w razie gdyby nie zyskał większości, podam do głosowania wniosek p. Lewickiego przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi.

Kto przyjmuje wniosek p. T. Cieńskiego, zechce powstać.

Jest głosów 13 wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek p. Lewickiego zechce powstać.

Jest głosów 11 wniosek upadł.

Ponieważ obydwa te wnioski upadły, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy odczytać pierwszy punkt wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein**. (*czyta*):

„1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 L. 136.466/909 i powyższe sprawozdanie komisyi bankowej i budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. T. **Cieński.** Jeżeli pozwalam sobie raz jeszcze w tej sprawie przemawiać i prosić Izbę o poświęcenie mi trochę uwagi, to dlatego, że silnie przekonany jestem o ważności sprawy i doniosłości tej chwili, w której ma się rozstrzygnąć sprawa powołania do życia Banku przemysłowego w tej konstrukcyi, jaką nam tu przedstawiono.

I przedewszystkiem muszę się usprawiedliwić, że rzeczywiście w mojem przemówieniu onegdajszem nie byłem w jednym szczególe dokładnym — co tu szanowny p. referent podniósł. Powiedziałem, że były oferty doniosłego moim zdaniem znaczenia a o nich nie jest wspomniane w sprawozdaniu.

Rzeczywiście tak się rzecz miała, że oferty te były z bardzo poważnej strony przedstawione, na posiedzeniu przewódców klubów tej Wys. Izby, w obecności prezesa Koła Polsk, i referenta p. dra Loewensteina, ale było to już po wydrukowaniu sprawozdania.

Jednakże mojem zdaniem, propozycya tak poważna, rzecz takiej doniosłości, nie powinna była przejść bez podania jej do wiadomości tej Wysokiej Izby i klubów, zanim Panowie rozstrzygniecie o losie sprawy tak ważnej.

Oferta ta pochodzi od bardzo poważnej instytucyi i od takiej, do jakiej Wydział krajowy i komitet najwięcej skłaniacie się, to jest nie poza granicami Austryi, ale od instytucyi austryackiej, wiedeńskiej, a więc nie własne siły, w które tak mało wiary, ani nie z poza granic Austryi, bo tam warunki trudniejsze.

Ale angielski kapitał zadawalnia się tak małym procentem, że i to jeszcze wyrównałoby niekorzyści, a mam dane, że bardzo chętnie wszedłby w układy tak sfery finansowe angielskie jak i francuskie.

Nie podnosiłem tego, boby mi ktoś powiedział, że ja fantazyami i mrzonkami się kieruję. Chociaż czyż nie możnaby raczej powiedzieć o tem tak pięknem przemówieniu JE. Pinińskiego, czy o tym tutaj z tak niezwykłą swadą wygłoszonem przemówieniu referenta, że tam właśnie dużo fantazyi?

O potrzebie podniesienia przemysłu o potrzebie założenia Banku przemysłowego nie potrzeba nas przekonywać.

Ja chciałbym, ażeby tylko o tem mówiono, co jest ściśle związane z rozstrzygnięciem tej ważnej i doniosłej kwestyi, a sądzę, że nic więcej realnem nie będzie, jak to, jeśli podam Wys. Izbie do wiadomości, jaka to oferta weszła, którą nie wzięto pod rowagę.

(*czyta*):

„1. Kapitał Banku 3 miliony, kapitał grupy 2 miliony, kapitał kraju 5 milionów;

2. Zrzeczenie się dywidendy ponad 4% na przeciąg lat 3 na rzecz funduszu rezerwowego Banku przemysłowego;

3. Zrzeczenie się całej dywidendy od kapitału Banku w sumie 3 milionów na przeciąg lat 3, o ile połowa kapitału grupy również na takie zrzeczenie się zgodzą".

Zechcecie Panowie zauważyć, w jak rażącej sprzeczności ten warunek stoi z tym, jaki chcemy dać Escompt-Gesellschaft.

(*czyta*):

„Do kosztów założenia Banku przemysłowego przyczynia się instytucya kwotą 50.000 K."

(*czyta*):

„Instytut odstępuje Bankowi przemysłowemu 50% czystego zysku od wszystkich emisyi i obligacyi, jakie z polecenia Banku przemysłowego przeprowadzi."

Otóż zawsze podnosicie Panowie, że właśnie to będzie najdonioślejszą czynnością tej instytucyi.

(*czyta*):

„5. Instytut zastrzega sobie 3 miejsca w Radzie nadzorczej z 10 członków składać się mającej, odstępuje jednak grupie jedno z tych miejsc. Instytut daje do dyspozycyi Bankowi przemysłowemu całe sieci swoich filij w monarchii. Wszystkie akcye związane będą węzłem syndykackim na lat 5.

Ponadto inne korzyści dające się ustalić kwotą około 500.000 K ofiarowuje Bank ten na rzecz utworzyć się mające go Banku przemysłowego,"

Proszę Panów to jest fakt

(P. **Stefczyk**. Ale kto jest?)

To jest rzecz realna i dlaczego ta rzecz realna

(P. **Stefczyk**. Tylko sekretna).

nie była wzięta pod rozwagę, tego nie wiem.

(P. **Stefczyk**. Rzecz najważniejsza wiedzieć, kto to jest ta instytucya).

Propozycya ta przez bardzo poważnych ludzi przedstawioną została na naradzie prezesom klubów.

Całkiem zrozumiałą jest dla mnie rzecz, jakkolwiek ja bankowcem i finansistą nie jestem, że taka instytucya, jak nie wie, czy się z nią na seryo traktuje, wejdzie w układy, nie chce być konkurentem, którego zwalczy inna instytucya, dla której kraj, komisya i Wydział krajowy okazali się tak łaskawymi, że nie szukali innych konkurentów, lepszych warunków, ażeby nam je tutaj przedstawić.

(**Głos**. To jest anonim).

Odpowiedzialność za ofertę brali ci, którzy przedstawili na naradzie, a był to ks. A. Lubomirski, ale przeszło się do porządku nad tą ofertą.

(P. **Stefczyk**. Ale dla nas to jest bezimienne)

Powiedział tutaj JE. Piniński, że jeżeliby był nam przedłożony projekt tak, jak była pierwsza propozycya Wydziału krajowego, toby się był tu sprzeciwił, a przecież zapewniono na komisyach, w początku, że nie mamy ani jednego słowa w tym układzie zmienić.

Ja śledziłem dyskusyę w różnych komisyach i z początku słyszałem, jak p. sprawozdawca mówił, że oferta Escompte Gesellschaft jest tak uszczęśliwiającą kraj nasz, że nie powinniśmy się namyślać, tylko prędko ją przyjąć bez żadnej zmiany, ażeby się tamta strona nie rozmyśliła.

Jeśli więc zasługą jest grupy, która stanęła koło ks. Lubomirskiego, iż tak dalece poprawiono tam ten układ pierwotny i Escompte-Gesellschaft na to przystało, to zdaje mi się, że dlatego spodziewać się należy, że jeszcze nie jesteśmy u szczytu doskonałości, że jeszcze dużo dałoby się poprawić i wytargować, tylko trzeba wierzyć w to, że nasze siły coś znaczą, że dajemy interes taki, iż lata trzeba będzie czekać, ażebyśmy tak korzystny interes mieli do ofiarowania.

Jesteśmy przy szczegółowej dyskusyi, a więc jakkolwiek wiemy, że JE. p. marszałek jest bardzo względny przy dyskusyach i pozwala posłom tej Wysokiej Izby, bardzo często odchodzić od przedmiotu lub już po wyczerpaniu ogólnej dyskusyi znowu do niej wracać, nie chciałbym jednak być tutaj narażony, ażeby mi powiedział:

„Trzymaj się pan przedmiotu, do którego głos zabrałeś“.

Otóż zdaje mi się, że skoro są takie oferty, skoro sprawa, stanowczo twierdzić można, że nie jest wyczerpująco obmyślana i przygotowana — nie powinniśmy się wahać, sprawozdanie Wydziału krajowego nie przyjąć do wiadomości i polecić z innymi instytucyami wejść w układy.

Tu jeszcze kilka słów pozwolę sobie powiedzieć.

Mówiono o tem, że na wiecach odzywały się głosy przeciw propozycyi, jaką Wydział krajowy, a teraz komisya przedstawia, że nie należy tem się kierować, na to zważać, trzeba, aby ludzie poważni, którzy rozważnie na rzecz patrzą, głos w tej sprawie zabierali i na decyzyę Wys. Izby w tej sprawie wpływali, ale to nie przeszkadza temu, żebyśmy niekoniecznie przyjęli to, co nam wyczerpująco i gruntownie przygotowane nie zostało.

Podniesiono z innej strony, jak to p. Zamoyski powiedział, że powinniśmy się od Czechów uczyć. I ja to przyznaję.

Jeśli tak, to niechaj wolno mi będzie przytoczyć tu kilka słów opinii bardzo poważnego dziennikarza czeskiego, „Morawska Orlica“, który o naszych projektach i zamiarach mówi, że zdaniem Czechów Galicya zbytnio nie docenia sił własnych i że pomocy niemieckiej nie potrzebuje.

Mówi się o tem proszę Panów, że nie należy spraw narodowych i politycznych mięszać ze sprawami ekonomicznemi.

Ale czy się da co zrobić w tak trudnych warunkach, w jakich się znajdują Polacy, jeżeli zapału nie będzie!

To całkiem inna rzecz zapał w prowadzeniu interesów a co innego zapał i poryw do przełamania rzeczy trudnych, do przedsięwzięcia rzeczy doniosłych dla kraju i narodu.

Ja także jestem za tem, aby rzecz realnie prowadzić, ale aby coś przemóc, aby przełamać trudności, do tego trzeba zapału.

Czy bez zapału byłoby cukrownictwo nasze się rozwinęło? Czy gdyby w kraju nie rozbudzono tego zapału, że musimy pomóc i poprzeć te usiłowania tych kilku szermierzy, którzy stanęli na czele — czy nie bylibyśmy ulegli kartelowi?

A więc zapał jest potrzebny,

Nie mówię, żeby nie sprowadzać obcych ludzi, którzy lepiej od nas się znają na sprawach i interesach, i od których możemy się wiele nauczyć, ale powołajmy ich jako wykonawców a nie jako panów Banku

Ponieważ jesteśmy obecnie przy wniosku pierwszym komisyi, który wnosi na przyjęcie do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego i ponieważ to, co sobie pozwoliłem tu naprowadzić wskazuje dowodnie, że rzecz nie jest je-

szcze dobrze przygotowana przeto sądzę, że sprawozdanie nie nadaje się jeszcze do przyjęcia do wiadomości.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Wysokyj Sojme!

Jesły zabyraju hołos pry specyalnoj debati i perszoj toczci sprawozdania komisji budżetowoj i bankowoj o powołanie do żytia banku akcyjnoho dla popyrania promysłu, to diłaju toje wo widu peresudżenia sprawy łysz dlatoho, szczoby wypowisty de jaki refleksji, kotri nasunuły sia meni po pereczytaniu sprawozdania Wydiłu krajewoho i sprawozdania komisji bankowoj.

Stanowysko moje, o skilko rozchodyt sia o kwestju zasnowaniu Banku promysłowoho jest identyczne z stanowyskom predsidatela naszoho klubu i towaryszіw moich. Dr. Korol zaznaczyw wże w swojij besidi stanowysko naszoho klubu i umotywuwaw, dla czoho jeśmo za widroczeniem toj sprawy i widosłaniem jei, do Wydiłu krajewoho.

Sprawą taja jest wże peresudżena czerez bilszist seho Sojmu i jest jakby wże riszena i po tak wełykim mnożestwi znamenytych besidnykiw i zatokiw promysłu zdaje sia, szczo ne bohato mohu wże nowoho wyskazaty, a dałeko jeśm wid toho, szczobym chotiw parafrazuwaty to, szczo wże inszi pered mnoju wyskazały.

Po pereczytaniu sprawozdania o stani naszoho promysłu mymowolno nasunuła meni sia hadka, szczo fakt pryznania czerez Sojm ubożestwa naszoho żytia ekonomicznoho, jest objawom potiszaju czym, bo podilaju w powni sasadu zakluczenu w posłowyci nimeckoj „Selbsterkenntniss ist Welterkenntniss“ abo „Selbsterkentniss ist der erste Schritt zur Weissheit“.

I dijstno chto sam pryznaje, szczo na obłasty promysłu my duże bidni, toj dałekyj jest wid tych pustych frazesiw, do kotrych — jak skazaw oden z besidnykiw, tak pochopna jest polska suspilnist.

Odnak jeszcze druha kwestja nasunuła sia meni po pereczytaniu toho sprawozdania, a imenno szczo toj popularnyj u Was Polakiw kłycz rozszyrenia awtonomji kraju, kłycz widokremłenia Hałyczyny jest szcze peredwczasnyj, szcze ne majuczyj oprawdania za soboju, bo jak uczyt nas teperiszna kwestja zasnowania Banku promysłowoho, — tam hde chodyt o realnu robotu w obłasty żytia ekonomicznoho, — tam ne ma u nas jeszcze wystarczajuczych sył i znanij, tam treba ohladaty sia za pomoczeju i opikoju Nimciw.

Wże z merytorycznych wywodiw p. Sprawozdatela i besidnykiw, kotri tut promawlały „pro“ t. j. za predłożeniem Wydiłu krajewoho i komisji buły za tim śliduje pryznanie konecznosty, szczoby kapitał krajewyj połuczyty z kapitałom i z rutynoju kapitału czużoho.

Ja i moi towaryszi w zasadi ne majemo niczoho protyw tomu. Odnak jesły dywymo sia na dalszu metu, jesły majemo na hadci tu pryrodnu ewolucju rozwoju promysłu wo wsich napriamach, wo wsich obłastiach wsestoronno naszoho żytia, to nadija na takyj wsestoronnyj rozwij promysłu hałyckoho pohirszyła sia w świtli projektowanoho teper połuczenia sia kapitału krajewoho z kapitałom nimeckim. Bo ani ja ani moi towaryszi ne wiryemo w toje, szczoby toj kapitał czużyj rukowodyw sia suprotyw nas sentymentamy, szczoby ruchowodył sia etykoju, altruizmom.

Etyka w kożdoj obłasty jest insza. Insza jest etyka kapitalistyczna, insza jest etyka wojenna insza kupeczeska, a insza etyka chrystyjańska. Poniatie etyky jest ne wsiudy odnakie, sut imenno wełyki dyferencji w poniatiu etyky. Jabym buw toho mninia, szczo charakterystycznoju cechoju kapitału jako faktora produkcji i jeho charakterystykoju, jeho alfoju i omegoju jest egoizm, jest stremłenie do zyskiw.

I jesły to budemo mały na hadci, to kożdyj pryznaty musyt, szczo kapitał nimeckyj, toj duże rutynowanyj kapitał, kotryj interesowanyj jest 60,000.000 K. w kartelu i promyśli zapadno awstryjskim bezinteresowno ne prychodyt do naszoho kraju tworyty nam promysł ałe szczo toj kapitał nimeckyj rukowodyty sia bude peredowsim wzhladamy na promysł zapadno-awstryjskyj i szczo zawsihdy bude maw na hadci to, szczo mnohymy milionamy zaangażowanyj jest w promyśli zapadno-awstryjskim.

Win sam sobi konkurencji sotworiaty ne bude, a jesły dijsno bude szczyro popyraty promysł hałyckyj w poodynokych hałuziach, jak hirnyctwo, to ne popadajmo w illuzju, szczo kapitał nimeckyj bude rukowodyty akcjeju promy-

słowoju w tym napriami, szczoby na dalszu metu i trewału pidstawu daty naszomu promysłowy, — bo diłałby na nekoryst' zapadno awstryjskych prowincji, dla kotrych win błysszyj — popowniawby samoubijstwo tworjaczy dla sebe samoho konkurenta w Hałyczyni.

Win bude omynaty i ignoruwaty tyji hałuzi promysłu, kotri sut in floribus w zapadno awstryjkim promyśli i dla kotrych konkurencja hałycka bułab nebezpeczna; win bude popyraty promysł A, B i C — ałe ne bude popyraty promysłu D, kotryj wprawdi maje usłowia rozwoju w Hałyczyni, ałe kotryj sotworywby konkurencju dla zapadno awstryjskoho promysłu.

Tych 3,000.000, kotri win daje na promysł hałyckyj, stanowlat możnab skazaty — „kontrasekuracju" protyw powstania w Hałyczyni konkurenta. W sprawach promysłowych — kożdyj laik znaje o tim — chodyt ne łysz o sami usłowia produkcji, ałe i o storonu komercjalnu.

Zahalne w toj pałati buło mninie, szczo my ne dorosły do rozhlanenia sia w konjunkturi komercjalnoj świtowoj, a meni zdajeś, szczo i z toj storony komercjalnoj Towarystwo eskontowe ne bude rukowodyty sia altruizmom szczo do pedagogicznoj storony promysłu, ne bude stremity do toho, szczoby uczyty nas w jakyj sposib szukaty konsumenta i usunuty zapadno awstryjski produkta iz tych mistć, kotri sut' jeho konsumentamy i Win ne bude diław na swoju nekoryst, a bude łysz w ohranyczenych ramach terytoryalnych i kwalitatywnych sotworjaty promysł, kotroho komendantom bude sam kraj, bo preciń ne może pozbuty sia konsumenta tak wełykoho, jak Hałyczyna szczo do produktiw, kotri wyrablajut zapadno awstryjski fabryky.

Dlatoho ja ne duże jasno dywlu sia na buducznist' promysłu hałyckoho; — to bude łysz paliatywne popyranie promysłu, ałe ne akcja na daleku metu, ne dijatelnost, kotraby zapustyła hłuboko koreni na hrunti hałyckim i wpłynuła na promysłowe wychowanie suspilnosty, do produkcji promysłowoj.

Bud' szczo bud', po tych wsich fra zesach, i czasto husto panegirycznych promowach wyhołoszenych w tym sojmi czerez poodynokych besidnykiw w oboroni sprawozdania Wydiłu kraj. i komisji bankowoj, treba sobi skazaty, szczo Hałyczyna ide pid kuratelu nimeckoho promysłu, a kuratelu obnymaje toj kotryj jest własnywo najbilszym worohom rozwoju hałyckoho promysłu.

Bo skład rady nadzirczoj, dyrekcja, i statut Banku ne choroniat Banku promysłowoho i w zahali naszoj buduczoj akcyi promysłowoj wid nimeckoj kurateli, zi storony skartelowanoho kapitału zapadno-austryjskoho.

Boż stoimo na toczci, szczo duże mało umijemo i potrebujemo uczytela.

A jesły toj uczytel prychodyt do nas i maje nas uczyty, jak sia towar produkuje i jak sia toj produkt pozbuwaje, to po jeho storoni jest taka perewaha moralna i intellektualna, szczo win tu jest dominus negotii, win daje napriam, i ne popadajmo w iluzju, szczo numeryczne czysło hałyckych członiw uprawy Banku bude wykluczuwaty wlijanie natok akcji promysłowoj w Hałyczyni so storony Nimciw.

Kromi seho meż czynnykom, se jest konsorcjum krajewoho z odnoj storony, a Towarystwom eskontowym z druhoj bude istnuwaty rozbiżnist' tendencji w wedeniu ciłoj akcji. Bo koły członam konsorcjum krajewoho bude iszło o to, szczoby dijstno promysł hałyckyj dowesty do prawdywoho i trewałoho rozwoju, to Towarystwu eskontowomu bude chodyło łysz o zysky i effekt finansowyj, bo ono daje hroszy łysz na to, szczoby mało profit. I ja ne wirju w to, szczo skazaw sprawozdatel, szczo po 5 rokach dast' sia to soprużestwo rozwiazaty. Tak ne bude. Bo z chwyłeju, koły Towarystwo eskontowe wwede w żytie Bank promysłowyj, powstanut czysłenni predpryjemstwa promysłowi pry pomoczy i z inicyatywy kapitału nimeckoho i trudno bude po 5 litach, tak z ponediłku na wtorok wziaty separaciu abo rozwid z nimeckim kapitałom.

O skilko rozchodyt sia o wychowanie suspilnosty do produkcji i wsestoronnoj dijalnosty promysłowoj — to nemożływem jest buty mninia, szczob Towarystwo eskontowe powełło tuju akcju szczyro, bo ono bude diłaty predowsim na koryst nimeckoho kapitału.

Jesły odnak uznajemo wsi, szczo zasnowanie Banku prom. jest majże dokonane, i szczo bilszist' oświdczyt sia za sprawozdaniem komisji bankowoj i budżetowoj — to ja pozwolu sobi łyszeń

pryhadaty, szczo akcja seho Banku powynna buty wilna wid wsiakoho politycznoho zabarwenia, szczo w jeho akcji ne powynno buty faworyzowania poodynokych partji abo narodnosty tak, szczob i ruski predpryjemstwa, koły zapukajut do Banku znajszły dijstno pomicz — w zahali szczob Bank postupaw w zahali czysto objektywno, jako instytucja isklucznо ekonomiczna.

Żełaju, szczoby wsi moi sumniwy sia ne oseszczastwowały — i daj Boh, szczoby z toj muky buw chlib.

Musymo z natyskom pidnesty sumniwy szczo do toho, czy doroha, jaku nam wskazuje sprawozdanie komisyji bankowoi, wede do prawdywoho upromysłowłenia kraju i dlatoho budemo hołosuwaty protyw perszomu wneskowu sprawozdania komisyjnoho.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski** Wysoki Sejmie!

Rozprawa toczy się nad tem, czy sprawozdanie Wydziału krajowego ma być przyjęte do wiadomości Sejmu. Głosując za przyjęciem do wiadomości tego sprawozdania i głosując za tem, ażeby utworzyć bank przemysłowy w myśl wnioskow komisyi, nie mogę tego uczynić bez pewnych zastrzeżeń.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że pomiędzy sprawozdaniem Wydziału krajowego, a sprawozdaniem komisyjnem zachodzą bardzo znaczne różnice, mianowicie poczynione zostały daleko idące poprawki, które dają Sejmowi pewną rękojmię.

Niech mi też wolno będzie stwierdzić, że sprawozdanie Wydziału krajowego i projekt pierwotny absolutnie nie były do przyjęcia.

Jeżeli kółko z którem zazwyczaj głosuję, skłoniło się do tego, ażeby głosować za tym zmienionym projektem, to uczyniło to z tego powodu, że nie godzi się w opinii kraju wywoływać oczekiwań daleko idących a potem ją w oczekiwaniach zawieść, bo opinia kraju spodziewa się i żąda banku przemysłowego za każdą cenę a nawet tak daleko idzie, że żąda jakiegokolwiek banku, byleby tylko był. Ja tak daleko nie szedłem i dlatego w komisyi budżetowej i w innych obradach aż do tej chwili, w której zobaczyłem, że zaszły w zasadniczych postanowieniach pewne zmiany, bankowi takiemu, jaki proponował Wydział krajowy, stanowczo się sprzeciwiałem. Teraz ta zmiana na lepsze zaszła i dla obywateli kraju jest większość w Radzie nadzorczej stanowczo zapewniona, że przez udział grupy ks. Lubomirskiego i przez to, że prezes ma prawo dyrymować.

Musiałbym też powiedzieć, że byłoby świadectwem wielkiej nieudolności tych szanownych panów, którzy wejdą do rady nadzorczej, gdyby nie mogli z tej większości korzystać.

Po tak fachowem przemówieniu szanownego p. Zamoyskiego spodziewam się że wyciągając z niego naukę, stać będą na straży interesów naszego kraju, że posterunki obsadzą ludźmi takimi, którzy potrafią czoło stawić tym, którym interesa kraju obce, którzy w nim szukają zysków, często z uszczerbkiem kraju.

Szanowny p. Loewenstein — nie chcę w specjalnej dyskusyi polenizować z nim, boby mnie to za daleko doprowadziło — mówił tu o awiatyce i o aeronautyce. Ja muszę powiedzieć, że całkiem inna rzecz bujanie na oceanie, a inna rzecz zawieszenie na jednym punkcie, na Escompte Gesellschaft bez dowodu, że ten punkt był stałym

(*Brawa i oklaski*).

i bez wyszukania innych punktów na oceanie. To jest błąd, który pro praeterito muszę wytknąć a pro futuro nakłada on obowiązek kontrolowania i badania jak ta Eskompte-Gesellschaft działa. Zawieszenie sprawy tej na jednym punkcie i na przekonaniu, że jeden nas Wiedeń może zbawić i Escompte-Gesellschaft, uważam za chybione.

Co się tyczy nowej oferty, niech mi wolno będzie przypomnieć, że ze strony Wydziału krajowego może nadto wielki był nacisk na to, ażeby ofertę Escompte-Gesellschaft, poprostu jak najprędzej przyjąć. Z tamtej strony może za mało było konkretnych danych, nie dość szczegółowo i dokładnie ta nowa oferta była w poufnem kole przedstawiona. Żądał, aby te dwie oferty w całem swojem znaczeniu stanęły obok siebie i ażeby każde postanowienia z osobna można było porównać. Potem stanął jednak kompromis. Jak kompromis staje, w tedy nie jest rzeczą tych, którzy pragną załatwić dodatnio tę rzecz, którzy się interesują sprawą przemysłu i dążą do tego, ażeby ten przemysł ogarnął szersze kała, czynić dalsze przeszkody. Jakkolwiek pragnę ta-

kże, ażeby ten przemysł stanął na realnych podstawach, mam nadzieję, że większość Polaków w Radzie nadzorczej te podstawy zdobędzie.

I pod tym względem podzielam jeden z bardzo wielu ustępów przemówienia p. Zamoyskiego, pragnę, ażeby ten przemysł stał na własnych siłach, jednak nie w tem znaczeniu, ażeby się obchodził bez obcego kapitału, jakkolwiek co do wyboru kapitału nie jestem z Wydziałem krajowym w zgodzie. Pragnę ażeby ten przemysł zdawał sobie sprawę z realnych warunków, ażeby szedł naprzód i współzawodniczył z obcym przemysłem, pragnę, ażeby w kraju na tem polu, tak zaniedbanym, przemysł szedł naprzód z podwójną siłą fachową, z poświęceniem i wielkim nakładem pracy. Tu zupełnie się godzę z p. Zamoyskim, nie godzę się z nim jednak pod tym względem, że tylko Wiedeń, wiedeński kapitał i Escompte-Gesellschaft w tem nam dopomódz może.

Ale ostatecznie stanęło porozumienie i mamy większość zapewnioną, mianowanie dyrekcyi — to jest w sprawozdaniu najwyraźniej zaznaczone — zależy wyłącznie od rady nadzorczej i nikt inny nie ma prawa do tego się wtrącać. Te rzeczy są stale zapewnione.

Czy li zaś większość rady nadzorczej będzie swój obowiązek spełniała i kto weźmie górę, czy wpływy krajowe, czy obce, na to będziemy się bardzo bacznie patrzeć i tu zastrzegamy sobie swobodę wypowiadania zdania.

To miałem sobie za obowiązek powiedzieć, że głosując za przyjęciem do wiadomości wniosku Wydziału krajowego nie mogę niestety w całej pełni pochwalić sposobu, w jaki Wydział krajowy ten kapitał wiedeński nam zaleca. Byłbym nawet zrozumiał układ z Escompte-Gesellschaft jako ostateczne refugium gdyby się przedtem było szukało i nie znalazło innych kapitałów.

Co się tyczy krajowych sił finansowych, darujcie Panowie, w rzeczach bankowych nie jestem idealistą i zgadzam się z tymi panami, którzy mówili, że nadzwyczajnie trudno te siły krajowe zelektryzować i uruchomić Próbowaliśmy tworzyć n. p. takie rzeczy jak Bank ziemski. Pan prezes Głąbiński był łaskaw poprzeć tę rzecz i ja także, o ile moje słabe siły starczyły, popierałem. Te rzeczy jednak z powodu braku kapitału nie udały się.

Popieraliśmy bank poznański, pierwsze raty pozapłacano, ale dalszych wkładek mimo, że w niektórych okręgach starano się bezwzględnie te wkładki egzekwować, a kapitał przynosił regularny procent, nadzieje zawiodły.

A więc rachuba na siły społeczeństwa nie może iść za daleko, a przedewszystkiem siły te nie zawsze chcą przetrwać wszystkich zmian i złych kolei, przez jakie instytucye z początku przechodzą.

Znajduję, że w tym kierunku strzedz się należy złudzeń, że ofiarność społeczeństwa zawisła od idealnych względów, a Bank należy fundować na podstawach stanowczo realnych, ale znajduję również że trzeba było szukać inaczej i gdzie indziej tych kapitałów i dopiero wtedy do Esc. Gesellschaft pójść jakby oficyalne staranie się Wydziału krajowego o francuskie, belgijskie albo angielskie kapitały nie były doprowadziły do skutku

Czy uzyskanie kapitałów francuskich albo belgijskich byłoby możebne, tego nie wiem, ale nie było nigdzie przez Wydział krajowy dostarczonego dowodu, że nie było możebne, a że jeden z posłów jeździł, to nie jest dowodem, bo ostatecznie samodzielne państwa wysyłają nie posłów, ale ministrów finansów w podobnych sprawach i zalecają ambasadorom ich poparcie. Poszukiwań takich zresztą nie improwizuje się w dwóch tygodniach.

Z tego powodu nie uważam starań Wydziału krajowego w tym kierunku za dostateczne, ale mimo tego głosować będę za wnioskami komisyi przemysłowej. Bo w każdym razie krakowskim targiem doszło się do przeprowadzenia części żądań naszych i osiągnęło się to, że się ma większość w radzie nadzorczej.

Co się tyczy „Escompte-Gesellschaft“ to przyszłość pokaże, jaki będzie jej działanie, czy dopuści do objęcia wszystkich gałęzi krajowego przemysłu, a nie będzie dążyła do ograniczenia tych, które współzawodniczą z przemysłem innych krajów monarchii, a w każdym razie rzecz nie usunie się z pod naszego zakresu działania, bo się bacznie na to, co się dziać będzie, patrzeć będziemy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Wysoki Sejmie!

Muszę tylko kilka słów odpowiedzieć na wywody p. Cieńskiego — mianowicie poczuwam się do obowiązku poinformować Szan. Panów, czy istotnie jakaś oferta była rozpatrywana.

Miałem zaszczyt już przedtem wyjaśnić, że w chwili, kiedy sprawozdanie było wydrukowane i rozdane, o żadnej ofercie mowy nawet nie było; nietylko że nie istniała w komisyach, ale nawet mowy nie było o ofercie i oferta w znaczeniu takiem, — jak to każdy z nas rozumie — t. j. wniosek gotowości zrobienia czegoś, ani w rękach Wydziału krajowego się nie znajdowała i ani komisya budżetowa ani bankowa wcale jej nie widziała.

Była mowa o tem, że ofertę mieć można, ze strony jednak wielce Szan. posłów na posiedzeniu, prezydyów klubów parlamentarnych i sejmowych, skoro tam — jak p. Kozłowski oświadczył, stanął układ co do załatwienia tej sprawy, ta wiadomość, że może być oferta, została usunięta z pod dyskusyi i oferty jak nie było w Wydziale krajowym, tak jej dotąd nie ma.

Gdyby była istniała, byłbym się czuł zobowiązanym, nawet gdyby oferta taka już po wydrukowaniu i rozdaniu sprawozdania była nadeszła, donieść o tem Wys. Sejmowi.

Otóż nie wątpię ani na chwilę, że to co p. p. posłowie mówili na posiedzeniu prezydyów klubów parlamentarnych, jest zgodne z prawdą i że ich twierdzenia muszą mieć faktyczną podstawę i jeszcze raz stwierdzam, że żadnej oferty nie było i nie ma ani w rękach Wydziału krajowego ani żadnych innych organów Wys. Sejmu.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. Do p. 1. postawił p. Cieński wniosek, ażeby nie przyjąć sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 L. 136466. i powyższego sprawozdania komisyi bankowej i budżetowej.

Jak już poprzednio stwierdziłem, wniosku negatywnego, jakim jest wniosek powyższy, w rozprawie szczegółowej do głosowania podać nie mogę.

Podam więc do głosowania 1-szy wniosek komisyi, jednak ci panowie, którzy podzielają zdanie p. T. Cieńskiego, zechcą przeciwko 1 mu wnioskowi komisyi głosować i w ten sposób dać wyraz swojemu przekonaniu.

Proszę tych panów, którzy przyjmują p. 1. wniosków komisyi powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o próbę przeciwną.

(*Po chwili*). Jest 18 głosów przeciwnych.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do zawarcia z Dolno-austryackiem Towarzystwem eskontowem umowy o powołanie do życia akcyjnego Banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na podstawie zasad zawartych w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 i pod warunkami niniejszem sprawozdaniem objętymi:

b) do subskrybowania i wpłacenia połowy kapitału zakładowego t. j. 5 milionów koron w gotówce;

c) do zaciągnięcia w tym celu imieniem kraju pożyczki umarzalnej do wysokości 5 milionów koron w gotówce.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. St. **Mycielski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. St. Mycielski.

P. **Mycielski**. Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek równie jak całej większości sejmowej sprawa utworzenia Banku przemysłowego i mnie gorąco leżała na sercu, przy dyskusyi ogólnej głosu nie zabierałem, aby dyskusyi w Sejmie nie przedłużać. Sądzę jednak, że Wys. Sejm nie weźmie mi za złe, jeżeli przy sposobności uchwalania rezolucyi zwrócę Jego uwagę na pewien wielki odłam naszej produkcyi krajowej, który ani w sprawozdaniu ani w rezolucyach dotyczących przyszłego Banku przemysłowego nie znalazł oddźwięku — nie powiem przez zapomnienie ale może ze względów czysto formalnych.

Od lat szeregu stojąc na czele krajowego związku przemysłowego, którego głównem niemal zadaniem jest popieranie i opieka nad drobnym naszym przemysłem domowym, uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby,

że ta gałąź naszej produkcyi bez opieki obejść się nie może, i że jeżeli nie teraz to w przyszłości nadejść może chwila, gdzie i on stanie na stanowisku takiem, że będzie miał prawo zapukać do bram Banku przemysłowego o słuszną i należną pomoc.

Wiem, że porównanie przemysłu fabrycznego takiego, jakim go w kraju naszym widzieć chcemy, z drobnym przemysłem domowym zniewala mię do zastrzeżenia się — si licet parva cum magnis comparare. A jednak przy bliższem rozpatrzeniu się sprawie sądzę, że panowie przyjdziecie do przekonania, że już dziś przemysł domowy tak mały nie jest on taką „quantite negligeable", na co pozwolę sobie choćby tylko kilka przytoczyć przykładów.

Nasz przemysł domowy, drobny, w którym za pośrednictwem krajowego Związku przemysłowego zajmujemy się szczerze, daje zajęcie, zatrudnienie i opiekę kilkunastu tysiącom rodzin najbiedniejszych w kraju, dla których przemysł fabryczny nie stanowi może przyszłości, a które w tym drobnym przemyśle przy ciężkim warstacie pracy, oddane jedynie pracy swoich dziesięciu palców u rąk, w czasie długich zimowych nocy znajdują zarobek i utrzymanie.

Kto wie czy przez popieranie tego drobnego przemysłu w wielkiej części w tym specyalnie rolniczym kraju nie przyczyniamy się do zmniejszenia tej emigracyi z powodu nędzy, o której w tym Sejmie tyle się mówiło i mówi i która anomalią i nieszczęściem tego kraju. Dając wśród zimowych wieczorów biednej ludności zarobek, niejednokrotnie przysługujemy się dobrej sprawie i wiele rzesz pracujących w kraju naszym zatrzymujemy.

Wystarczy może, jeżeli tylko wspomnę, że w Związkach, że w tej domowej pracy, nad którymi opiekę roztacza związek nasz przemysłowy, znajduje zajęcie w samej tylko Tyśmienicy i Starym Sączu przeszło 15(0 rodzin tak polskich, jak ruskich i żydowskich.

W samych Wilamowicach pracuje tkackich rodzin przeszło 800, a w Czernelicy i Ludwikówce ma przeszło tysiąc rodzin uczciwe, zbożne i pożyteczne zajęcie.

A nie potrzebuję wspominać o tem, ile jest innych jeszcze gałęzi domowego tego przemysłu, których tu wyliczać nie ma czasu.

Ale ten przemysł i cyfrowo biorąc nie jest tak bardzo drobny.

Przed 10 laty w Tyśmienicy powstały pierwsze początki przemysłu kuśnierskiego, jako przemysłu domowego. Rozpoczęliśmy pracę kapitałem 80 koron, a w zeszłym roku wykazaliśmy obrót 2,600.000 koron, więc i cyfrowo nad tym przemysłem domowym przejść do porządku dziennego dziś już nie wolno. Jest to siła i potęga.

Niejednokrotnie stawiano porównanie między przemysłem domowym a fabrycznym, mówiono, jakoby jeden przemysł wykluczał drugi lub stawał mu na przeszkodzie.

Zdanie to jest stanowczo fałszywe i rzecz ma się wręcz przeciwnie.

Właśnie przemysł domowy nieraz w cieniu wielkich fabryk najlepiej prosperuje i na odwrót z przemysłu domowego wychodzą jednostki, które potem w przemyśle fabrycznym z największą korzyścią mogą być spożytkowane.

Zdaje mi się, że Wys. Izba niejednokrotnie dawała wyraz swojej sympatyi dla przemysłu domowego a także dawała wyraz w znaczeniu praktycznem przyznając corocznie subwencye na ten cel, więc ja dzisiaj już, kiedy jesteśmy swiadkami narodzin wielkiej instytucyi finansowej, pragnę zwrócić uwagę tej Wys. Izby na ten przemysł i prosić ją już dzisiaj o opiekę i sympatyę i pozwalam sobie wypowiedzieć nadzieję że pod pojęciem przemysłu wogóle będzie się mieścić także i w przyszłości przemysł domowy i że drzwi Banku przemysłowego dla tych wielkich tysiącznych rzesz pracującego ludu zamknięte nie będą.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Stwierdzono tu przed chwilą, że projekt przedłożony nam przez komisye bankową i budżetową, różni się w znacznej części od pierwotnego przedłożenia Wydziału krajowego.

To co mieściło pierwotne przedłożenie Wydziału krajowego, to zdaje mi się możnaby określić jako tak zwaną w prawie „societas leonina" tj. spółkę przy

której dwie strony nierówne odnoszą korzyści. A nierówność korzyści byłaby w tym wypadku wychodziła zdaniem mojem na korzyść dolno austryackiego Towarzystwa eskontowego a na niekorzyść kraju, gdyż dolno- austryackie Towarzystwo eskontowe, byłoby mojem zdaniem odnosiło większe znacznie korzyści z tego, jeżeliby w Galicyi nie powstawały te rodzaje przemysłu, któreby dla tego Towarzystwa mogły być niebezpieczną konkurencyą, że te korzyści byłyby większe niż te, jakie byłby kraj odniósł przez to, że za pomocą Towarzystwa eskontowego byłyby w kraju powstawały różne gałęzie przemysłu, któreby dla Towarzystwa eskontowego były obojętne.

Dziś jednak rzecz się tak już niema.

Przez wstąpienie grupy ks. Andrzeja Lubomirskiego do przedsiębiorstwa bankowego stosunek ten przesunął się znacznie na stronę i korzyść interesów krajowych.

Wiadomem mi było wprawdzie od samego początku, że pewna wielka firma wiedeńska wniosła była ofertę, na którą dzisiaj już tutaj w dyskusyi się powoływano, a której warunki były czy miały być korzystniejsze od warunków dolno- austryackiego Towarzystwa eskontowego, jednakowoż wniesienie tej oferty już swój skutek zrobiło, bo sam fakt wniesienia jej i fakt że o niej była mowa na posiedzeniu przewodniczących klubów ułatwił ks. Lubomirskiemu i grupie przezeń reprezentowanej osiągnięcie tych warunków i gwarancyi, które on uważał ze stanowiska interesów kraju i przemysłu krajowego za niezbędne.

I skoro w obec tego doszedł między tymi czynnikami do skutku pewien kompromis, skoro ks. Lubomirski uznałł że jest mu możebnem jako trzeciemu czynnikowi w tem konsorcyum pracować, skoro to, czego pragnęliśmy, się stało, uważam, tak jak poprzedni mowcy już to powiedzieli, że nie mam powodu przeciw założeniu Banku przemysłowego występować lecz przeciwnie jest także moim obowiązkiem za tą instytucyą głos oddać!

Jeżeli mimo to pozwalam sobie Wysokiej Izbie zabierać chwilowo jej drogi czas, to przyczyną tego są następujące okoliczności.

Najpierw znane sprawozdanie ze swoich czynności i prospekt na rok najbliższy, które właśnie wczoraj ogłosiło dolno- austryackie Towarzystwo eskontowe a w którem jest mowa o Banku przemysłowym galicyjskim nas w tej chwili zajmującym.

Czytamy w tem sprawozdaniu, że powstanie tego Banku jest rzeczą niedalekiej przyszłości i że dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe zamierza za pomocą swego w tym Banku współudziału popierać rozwój tych rodzajów przemysłu, dla których — jak w tem sprawozdaniu powiedziano — znajdują się w Galicyi naturalne warunki rozwoju.

Ale te rodzaje przemysłu wylicza to sprawozdanie taksatywnie, bo mówi wyraźnie: nafta, węgiel, drzewo, sól, spirytus i przemysł cegielniany czy dachówkowy.

To sprawozdanie, przyznam otwarcie, zaniepokoiło mnie i jest powodem, dla którego pozwalam sobie wystosować apel do Wydziału krajowego z prośbą względnie żądaniem, ażeby Wydział krajowy użył całego wpływu wobec dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego w tym kierunku, by ono swoją działalność i na inne rodzaje przemysłu rozszerzyło. Bo proszę Panów, w pierwszym rzędzie gra tu rolę przemysł tekstylny, o którym w tem sprawozdaniu niema mowy, a który z pewnością Wydział krajowy ma na myśli.

Przecież sam szef departamentu finansowego i przemysłowego uzasadniając potrzebę założenia Banku przemysłowego mówił, ile to milionów jedna jedyna fabryka tekstylna pochłonąć może, więc w zakresie jego planów leży też tworzenie przędzalni, tkalni i t. d. Ale dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe zalicza widocznie ten rodzaj przemysłu dla nas tak bardzo ważnego do owych, dla których niema w Galicyi naturalnych warunków rozwoju, bo mówi taksatywnie tylko o węglu, nafcie, drzewie, soli, spirytusie i cegle.

Następnie nie znalazłem w tem sprawozdaniu niczego o przemyśle metalurgicznym, dalej niczego coby było zbliżone do przemysłu rolniczego np. o przemyśle mleczarskim itd.

Wszystko to są rzeczy, które muszą być bardzo jasno między Wydziałem krajowym a dolno-austryackiem Towarzystwem eskontowem postawione, zanim dojdzie do zawarcia owej umowy, do której w tej chwili Wydział krajowy upoważniamy.

Następnie muszę jeszcze zwrócić uwagę, że nie jest tak, jak to niejednokrotnie słyszeliśmy, iżby kraj przy zakładaniu tego Banku nie ponosił żadnych ofiar. Ofiary te są i ich wyrazem jest też sprawozdanie, w którem czytamy (i zresztą jest to powszechnie wiadome), że kraj daje 5,000 000 do Banku i że zrzeka się od nich na lat pięć dochodów, że zrzeka się dywidendy na rzecz funduszu rezerwowego Banku przemysłowego.

Tych pięciu milionów kraj nie ma, musi je pożyczyć i od nich płacić procenta, więc jest to druga ofiara, którą kraj ze swej strony ponieść musi i poniesie.

Ale na tych ofiarach się nie skończy i byłoby złudzeniem mniemać, żeby kraj odtąd mógł się wstrzymać od subwencyonowania rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych w drodze rocznego budżetu, bo tak samo jak dotychczas kraj zasilał przedsiębiorstwa przemysłowe z budżetu rocznego, tak i nadal będzie się musiało dziać i wydatki te na subwencye przemysłowe nie spadną z budżetu krajowego.

Przypominam sobie z czasów, kiedy czytywałem więcej o historyi skarbowości w Polsce, że ks. Lubecki popierał w Królestwie Polskiem i górnictwo i przemysł grubymi milionami z funduszu budżetowego i z pewnością to będzie się musiało dziać i w Galicyi, bo Bank przemysłowy jako taki, wychodząc w pierwszym rzędzie na zarobkowość, jeszcze nie wystarczy do rozwoju przemysłu w tych granicach i w tej mierze, jakbyśmy pragnęli, a nawet nie wiem, czy wogóle bank jako taki jest właściwą drogą do tego.

Dla mnie ma założenie Banku przemysłowego ważne znaczenie z tego względu, że chcę w nim widzieć jeden z czynników mogących zwolna doprowadzić do dobrobytu społecznego i poprawy finansów krajowych czyli do ułatwienia sanacyi tych finansów. Bo jeżeli przemysł pod opiekuńczemi skrzydłami tego banku będzie się należycie rozwijał, to w takim razie wytworzy się i większa ilość zdolnych do ponoszenia ciężarów publicznych jednostek podatkowych i będziemy mieli większe siły podatkowe w tym kraju i większą łatwość osiągnięcia tej sanacyi finansowej, która nam jest niezbędnie potrzebna dla dojścia do tego ideału, o którym tu nieraz mówimy: do autonomii podatkowej, finansowej a przez nią do autonomii politycznej.

Do tego jednak niezbędnie potrzebną jest i wiara we własne siły i zaufanie w skuteczność tych sił. Z pewnością nie zamierzam ich przeceniać ale jeżeli może tym razem siły nasze własne nie biorą dostatecznego udziału w powołaniu do życia Banku przemysłowego, to przy innej sposobności będą mogły wziąć ten udział w wyższym stopniu, bo przecież historya gospodarczego rozwoju Galicyi — jak tu słusznie powiedziano — na tym banku się nie kończy.

Będzie dość sposobności, a jeżeli mówię o siłach własnych, to oczywiście nie tylko o tych, które możemy znaleść w Galicyi, ale siłach w ludziach i w pieniądzach, które znajdziemy na całym obszarze dawnych ziem polskich, poza granicami w Warszawie, w Królestwie Polskiem, w krajach zabranych i t. d.

Nie będę dalej o tem mówił, bo mamy teraz dyskusyę szczegółową a nie ogólną, chciałem tylko zaznaczyć to, że z wiarą we własne siły i powołanie ich w przyszłości do wydatniejszego działania nie winniśmy się ani na chwilę rozstawać.

W tej myśli, że jeszcze w przyszłości będzie nam dana możność własnemi siłami zakładać przedsiębiorstwa na większą skalę, kończę i proszę, żeby Wydział krajowy raczył wobec Towarzystwa eskontowego tę kwestyę rozszerzenia programu z całym naciskiem podnieść.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. T. **Cieński.** Pozwoliłem sobie zabrać głos jeszcze po raz drugi, aby zaproponować i uzasadnić poprawkę, o której przyjęcie upraszam. Zdaje mi się, że to nie zmieni już zapatrywania Izby na cały tok sprawy a może ułatwi, że jeżeli by się jeszcze ewentualnie okazały korzystne warunki skądinąd, miałby Wydział krajowy możność, te korzystniejsze warunki uwzględnić.

Otóż proponuję żeby:

„We wniosku 2 a po słowach „Towarzystwem eskontowem“ dodać słowa: „lub ewentualnie z inną instytucyą finansową na warunkach korzystniejszych“.

Zdaje mi się, że z tego, co poprzednio mówiono, wypływa, iż niezawodnie

jeszcze i z innych stron mogłyby być propozycye, które w rażącej stanęłyby sprzeczności z tem, co się nam tu dziś przedkłada. Któryś z mowców poprzednich trafnie porównał tę ofertę i ten układ z panną na wydaniu. I mnie się też tak wydaje, że trzymano tę pannę pod opieką taką, że nikt o niej nie wiedział, znaleziono dla niej konkurenta i chociaż nieszczególny, przecież opiekunowie już się przy tym jednym uparli i koniecznie tego chcieli się trzymać, gdy tymczasem owej pannie może trafiłyby się i lepsze partye, gdyby tylko konkurenci o jej istnieniu wiedzieli.

Otóż i tu z innymi oferentami na seryo się nie traktowało, tylko Towarzystwo Eskontowe miało to szczęście, że do niego z zaufaniem się zwrócono i przy niem pozostano. Rozprawa obecna bądź co bądź wykazała, że niektórzy z nas nie mają zaufania do tego małżeństwa. boją się, ażeby ta instytucya nie wyzyskała spółki w celu germanizowania tych ognisk, które tu mają powstać.

Mamy dowody, że wszędzie, gdzie powstawał u nas przemysł drzewny. pod kierunkiem żydów albo niemców, tam powstawały także kolonie niemieckie, jakby to było w kraju Franków i Michlów a nie w Galicyi. Więc i ja pomimo optymistycznych zapatrywań referenta obawiam się tego niebezpieczeństwa niemieckiego — a nie mówię już. o stronie finansowej, choć w każdym razie oczywistem jest, że interes Towarzystwa Eskontowego kolidować będzie z rozwojem tych gałęzi przemysłowych w Galicyi, które u nas mają naturalną podstawę i które się powinny rozwinąć. Natomiast może się znajdą inne instytucye, któreby mogły wnieść swoją ofertę i dlatego sądzę, że Wysoka Izba uzna moją poprawkę za stosowną.

Marszałek. P. T. Cieński postawił następującą poprawkę:

(*Czyta*):

We wniosku 2 a po słowach „Towarzystwem eskontowem“ dodać słowa: „lub ewentualnie z inną instytucyą finansową na warunkach korzystniejszych“.

Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść.

Jest tylko 10 głosów, poprawka nie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

Przedewszystkiem mam zaszczyt oświadczyć, że na poprawkę hr. Mycielskiego zgadzam się najzupełniej i pragnę, ażeby to było zaznaczone, że ten nowy bank także przemysłem domowym zajmować się będzie.

Co do uwagi wielce szan. p. Starzyńskiego oświadczam, że zapatruję się na tę sprawę tak samo, jak on, a muszę tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że to sprawozdanie w gazetach z Walnego zgromadzenia „Escomptgesellschaft“ dla mnie dokumentem nie jest. Kto je ułożył nie wiem, ale w każdym razie była ona bardziej ułożona w tym cely, ażeby uspokoić akcyonaryuszy „Escompt-Gesellschaft“, że tylko same dobre i pewne interesa będą robione, aniżeli jako dokument, który ma określić stosunek towarzystwa do naszego kraju. Dowodem tego, że słuszne może jest to przypuszczenie jest list Towarzystwa z daty 27 stycznia 1900, który ma określić plan towarzystwa eskontowego, co do przyszłej pracy przemysłowej w kraju. Zasadniczo stoję na tem stanowisku, że te prace nie określa Towarzystwo eskontowe i jego rada, tylko rada zawiadowcza i organy przez Sejm powołane swobodnie dysponować będą w sprawie polityki Banku przemysłowego. Ale informacyjnie mam zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że między zadaniami, które mamy do spełnienia na polu przemysłu jest wymieniony na str. 3 węgiel., natychmiast po tem przemysł żelazny. Zaznaczam, że Towarzystwo chce korzystać z tego swego stosunku do kartelu żelaznego, a wiadomo, że właśnie u nas w kraju, przemysł żelazny, metalurgiczny, słabo jest rozwinięty, a trzecie: wreszcie industryja tekstylna, zawiera zatem wszystkie te kwestye, które poruszył p. Starzyński.

Ja nie omieszkam ten list wręczyć Wydziałowi Krajowemu względnie prezesowi rady nadzorczej, w każdym razie będzie on cennym materyałem dla stanowczego załatwienia tej sprawy.

Marszałek. Ponieważ poprawka p. T. Cieńskiego nie doznała dostatecznego poparcia, przeto poddam pod głosowanie drugi wniosek, według wniosku komisyi

Sprawozdawca p. **Loewenstein.**

(*czyta*)

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w czasie możliwie najkrótszym postarał się o otwarcie Filii Banku przemysłowego w Krakowie z zakresem działania, odpowiadającym znaczeniu zakładów przemysłowych w Zagłębiu krakowskiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoki Sejmie!

W komisyi budżetowej postawiłem wniosek, ażeby siedzibą tego Banku nie był Lwów, lecz Kraków. Powodowałem się tymi względami, które zdaje mi się wszyscy fachowi uznać muszą, że zarząd banku przemysłowego, mający zakładać wielkie przedsiębiorstwa, oraz rozwijać istniejące powinien przedewszystkiem pozostawać w nieustannym kontakcie z przemysłem, bo nie może to być robota przy zielonym stoliku, teoretycznie, ale musi polegać na obserwacyi, na studyach, na znajomości ludzi. Dlatego już w krajowej komisyi przemysłowej, kiedy pierwszy raz toczyła się dyskusya o założeniu Banku przemysłowego, odezwały się bardzo poważne głosy i to skonstatować muszę nie z zachodniej części kraju, a tem mniej z Krakowa, ale ze wschodniej części kraju, ażeby siedzibę banku ustanowić w Krakowie.

Wniosek mój nie uzyskał większości w komisyi budżetowej, natomiast komisya budżetowa jednomyślnie uchwaliła, by jak najspieszniej przynajmniej założyć filię banku w Krakowie i to z zakresem, odpowiadającym znaczeniu przemysłu w Zagłębiu krakowskiem.

Wyobrażamy sobie, że skoro tylko bank ten wejdzie w życie i dyrekcya ukończy przygotowawcze czynności organizacyjne, postara się bezzwłocznie o to, ażeby pozyskać zdolnego kierownika, bo od tego trzeba zacząć, na dyrektora filii krakowskiej, że zorganizuje komitet lokalny, któryby obok kierownika zajmował się sprawą krytycznych badań rozmaitych projektów, które niezawodnie bardzo licznie się pojawią i że ta filia, czego jestem pewny, wyda w najkrótszym czasie doskonałe rezultaty i finansowe i gospodarcze.

Finansowe dlatego, bo warunki zakładania przedsiębiorstw przemysłowych są w zachodniej części kraju, a w szczególności w Zagłębiu krakowskiem, doskonałe, są wyjątkowo korzystne.

Miałem sposobność niejednokrotnie z cudzoziemcami, którzy przyjeżdżali do Krakowa bądźto jako fachowi rzeczoznawcy np. dla oceny projektu wodociągowego miasta Krakowa, bądźteż jako turyści, mówić o przyszłości ekonomicznej zagłębia krakowskiego, i spotykałem się z opinią zgodną pod tym względem, że warunki rozwoju dla przedsiębiorstw są właśnie w okolicy Krakowa wyjątkowo korzystne. Nie mówię już o tem, że odkrycie bardzo bogatych pokładów węglowych, a więc tego niezbędnego środka potrzebnego do rozwoju przemysłu, wskazuje niejako imperatywnie na to, żeby tam przedewszystkiem zakładać fabryki, huty i t. d. ale i położenie gegraficzne i ludność, która ma już pewne tradycye przemysłowe i duch przedsiębiorczości, który okazał się w tem, że właśnie w zagłębiu krakowskiem, jak to pokazałem owej komisyi, objeżdżającej z ramienia krajowej komisyi przemysłowej, już cały szereg przedsiębiorstw i to przeważnie bez żadnej pomocy kraju powstał i dobrze, nawet świetnie się rozwinął.

Bank przemysłowy musi nadzwyczajnie ostrożnie w pierwszych latach postępować, by nie narażać się na niepowodzenia i tu zgadzam się i podpisuję w całości to, co JE p. Piniński powiedział, że nie należy się spodziewać jakichś gwałtownych skoków, jakiegoś deszczu złotodajnego dla wszystkich przedsiębiorców, zgłaszających, się z projektami często fantastycznymi, ale trzeba przedewszystkiem żądać fachowej krytycznej oceny każdego z tych projektów i na podstawie tej fachowej oceny po zbadaniu warunków rozwoju tego przedsiębiorstwa, przystąpić do jego założenia.

Za jedno z najważniejszych zadań banku uważam usunięcie tej niewiary, jaka dotychczas w kraju naszym i społeczeństwie istnieje. Skutek błędów, skutek dyletantyzmu, który tak jaskrawo objawił się w dyskusyi nad sprawą banku przemysłowego i który wskutek tego źle świadczy jeszcze o stanie rozwoju i kultury gospodarczej, powiem także i moralnej naszego społeczeństwa — to niepowodzenia, to odstręczanie kapitału krajowego od angażowania się w przemyśle. U nas mówi się o tem, że leży 500.000 milionów w kasach oszczędności i w towarzystwach zaliczkowych. To jest zapatrywanie o tyle błędne, że te kapitały tam złożone, to są drobne oszczędności lokowane o ile chodzi o kasy oszczędności na hipotekach przeszło 70% jest u-

umieszczony na domach czynsz. i hipotekach gruntowych a reszta i to z przepisu ustawy w papierach, jako fundusze, które są płynne i muszą być płynne, a drobna część dopiero pozostaje na eskontowanie weksli, z której to drobnej części korzysta nasz przemysł i handel..

Kasy oszczędności zupełnie inne mają przeznaczenie, spełniają zupełnie inne funkcye. I gdyby to powiedział za granicą, że kapitały umieszczone w kasach oszczędności mają iść na grynderstwo przemysłowe, chociaż zdrowe i pod kontrolą, ja sądzę, że co do tego nie tylko p. Kozłowski, ale ktoś inny ma prawo żądać, ażeby to grynderstwo odbywało się pod kontrolą i żeby się działy wszystkie rzeczy jawnie i żeby nie dawały powodu do jakichkolwiek choćby mylnych zapatrywań, że chodzi o protegowanie jakiegokolwiek interesu prywatnego, jakiegokolwiek stronnictwa lub części kraju naszego.

Otóż te kapitały, o których się mówi, to niestety u nas nie zwracają się do przemysłu, że ten proces kapitalizacyi jest słaby, to nie jest kraj, którego ludność w całości odznacza się oszczędnością i gospodarnością.

Z jednej strony mamy chłopów, którzy pracują ciężko w Ameryce, za granicą i przesyłają swoje oszczędności nie na to, aby kupować akcye przemysłowe, ale ziemię.

Zwracają się do ziemi i będą się zwracać przez długie lata i nie ma mowy o tem, żeby te chłopskie oszczędności były kapitałem zdolnym do lokacyi w akcyach przemysłowych.

Mamy oszczędności bogatych ludzi, właścicieli dóbr, rentierów i te zwrócą się do lokacyi stałej, pewnej, do takiej akcyi, która nie przedstawia ryzyka. To zdemoralizowanie targu lokacyjnego przez szereg niepowodzeń jest przypisywane dyletantyzmowi, pewnemu niedoświadczeniu, lekkomyślności, jaką odznacza się u nas przy zakładaniu podobnych przedsiębiorstw to zdemoralizowanie targu lokacyjnego.

I jednym z zadań tego banku będzie, aby przywrócić zaufanie do lokacyi w zakładach przemysłowych tych kapitałów, które rzeczywiście szukają tej lokacyi.

Dlatego proszę, aby Wysoka Izba rezolucyę przezemnie postawioną a przez komisyę przyjętą uchwaliła i uchwaliła to w tem przeświadczeniu, że w niedługim czasie ta filia Banku przemysłowego w Krakowie odda usługi tak wielkie i rozwinie działalność tak szeroką i tak intenzywną, że jestem przekonany, iż w niedługim czasie każdy będzie się dziwił, dlaczego odrazu nie przerzucono punktu ciężkości działalności banku tam, gdzie jest najlepsza wiara i gdzie jeszcze ten bank może stosunkowo najłatwiej i w najkrótszym czasie zdać egzamin z tego, z czego powinien zdać egzamin, to jest ze zdrowej rentowności i daj Boże dla kraju korzyść przynoszącej polityki ekonomicznej i przemysłowej.

Dlatego polecam gorąco rezolucyę trzecią.

(*Długotrwałe brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3 komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Ponieważ przy punkcie 4 wniosków komisyi zapowiedziana jest dłuższa rozprawa, przeto odroczę tę rozprawę do g. 8 wieczorem. Rozpoczniemy zatem rozprawę szczegółową nad wnioskiem 4 komisyi.

Do głosu zapisany jest p. Stefczyk i Leo.

Posiedzenie zatem odraczam do g 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 11. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 35. wieczorem).

Marszałek. Posiedzenienie odroczone otwieram na nowo.

Na porzą ku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej w porozumieniu z komisyą budżetową o powołanie do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu, a w szczególności rozprawa nad wnioskiem czwartym komisyi.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Stefczyk.

Udzielam mu głosu.

P. **Stefczyk.** Wysoki Sejmie!

Kiedy w październiku r. 1908 Wysoki Sejm miał przystąpić do uchwalenia rezolucyi, wzywającej Wydział krajowy do przygotowania projektu utworzenia Banku przemysłowego, miałem zaszczyt przedstawić wniosek, raczej dodatek do pierwszej uchwały, zmierzający do tego, aby na pierwszem miejscu jako zadanie projektowanego Banku przemysłowego wymienione zostało popieranie rozwoju rękodzieła, rzemiosła.

P. Sprawozdawca ówczesny p. Battaglia sprzeciwił się tej propozycyi, zwracając uwagę na to, że myśl przewodnia i cała konstrukcya Banku przemysłowego nie dozwala na to, aby na pierwszy plan wysuwać sprawę popierania rzemiosł, ponieważ do tych celów potrzebne są zupełnie inne środki, aniżeli Banku przemysłowego, powołanego głównie do popierania wielkiego przemysłu.

Pomimo tego Wysoki Sejm uchwalił ową propozycyę i w ten sposób, jak mniemam, chciał dać temu i naszemu i ogólnemu większości zapatrywaniu, że leży w interesie kraju, w interesie zdrowego rozwoju przemysłu krajowego, aby przedewszystkiem zająć się poprawą stosunków rękodzieł, więc przemysłu drobnego, jako fundamentu, na którym stopniowo budować należy rozwój także i przemysłu wielkiego.

Pomimo tego Wydział krajowy przedłożył nam projekt Banku krajowego przeznaczonego w całym swoim ustroju do popierania wielkiego przemysłu. I dlatego wyrażamy ubolewanie, że równocześnie albo przedewszystkiem nie została uwzględniona intencya Wysokiego Sejmu wypowiedziana w jesieni r. 1908; wyraziliśmy też podczas rozprawy budżetowej zapatrywanie, że jest rzeczą i słuszności i interesu publicznego krajowego, ażeby z równym pospiechem i równie gorliwie przynajmniej na najbliższej sesyi Wydział krajowy wystąpił z propozycyami odnoszącymi się do popierania rękodzieł i przemysłu domowego. I teraz jeszcze raz pozwalam sobie wyrazić to ubolewanie, że niemamy możności zajmować się także propozycyami, odnoszącemi się do ożywienia rzemiosła i przemysłu domowego w naszym kraju, gdyż sprawa ta właśnie przez to, że powziętemi dopiero co uchwałami powstała instytucya, przeznaczona do popierania wielkiego przemysłu, nabiera tem donioślejszego znaczenia.

Nie kramarzyliśmy się jednak w naszem stanowisku wobec propozycyi Wydziału krajowego i nie zajmowaliśmy odpornego stanowiska, pomimo tego, że intencye nasze i intencye Wysokiej Izby, jak mniemam, nie zostały w należyty sposób uwzględnione W każdym razie bowiem rzecz dobra przychodzi do skutku i leży w interesie także i tych szerokich mas ludności, które zastępujemy, aby otwarte zostało nowe pole pracy, nowe pole zarobków w kraju, ażeby wogóle jak najmniejsza część ludności była zniewoloną szukać gdzieindziej, u obcych dla siebie chleba. Więc trudno, ażebyśmy w tej chwili szli za przykładem tych głosów, nie w tej Wysokiej Izbie, ale poza jej obrębem podnoszonych, które w tak poważnej chwili i kiedy już prawie decyzya Wysokiej Izby była niewątpliwą a nawet dziś jeszcze z przepowiedniami występują, że dzieło, które Sejm właśnie stwarza, doprowadzi kraj do krachu. Bo nawet i tego wyrażenia uży wa się obecnie w prasie!

Wobec tych wronich krakań nie było innego słusznego stanowiska jak tyl-

ko to, jakie zajęła ta poważna, bardzo poważna większość, jaka się za projektem stwarzającym bądź co bądź dzieło donioślе, oświadczyła.

Ale jakkolwiek popieraliśmy ze swojej strony ten wielki krok, ułatwiający uprzemysłowienie naszego kraju, to jednak tem bardziej zdajemy sobie sprawę z doniosłości i koniecznej potrzeby podjęcia jak najgorliwszych starań i zabiegów, aby rzemiosło i przemysł domowy doznały tej wszechstronnej i skutecznej opieki ze strony kraju i jego wszystkich władz i czynników, na jaką rzeczywiście zasługuje. Jest to obecnie tem donioślejsza sprawa, moi Panowie, boć przecież wszelkiemi siłami dążyć musimy do tego, aby ustrój nasz społeczny także w dziedzinie przemysłowej nie doznał szwanku, aby nie przybrał niekorzystnych osobliwie pod względem społecznym form i nie wytworzył objawów nader groźnych. A uważałbym za bardzo szkodliwy rozwój stosunków społecznych w dziedzinie przemysłu i handlu, gdybyśmy ułatwili wytworzenie się w kraju naszym jak największych przeciwieństw pomiędzy warstwami ludności pracującemi w przemyśle, gdyby się pomiędzy masą nędznego stanu rzemieślniczego a wielkim przemysłem wytworzyła wielka przepaść, którąby zaostrzyła niejako te przeciwieństwa społeczne, jakie już dziś w kraju, wskutek nieodpowiedniego, niedostatecznego ustroju społecznego agrarnego dają się spostrzegać!

Szanowni Panowie! Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że ustrój nasz agrarny nie domaga dlatego szczególnie, że z jednej strony objawia się dążność do tworzenia coraz większych latifundiów gruntowych, podczas gdy z drugiej strony szerzy się ruch coraz większego rozdrabniania własności ziemskiej, coraz większego sproletaryzowania własności i ludności rolniczej.

Te wielkie przeciwieństwa, jakie się w ustroju agrarnym uwydatniają, byłyby tem niebezpieczniejsze, gdybyśmy równocześnie także i w dziedzinie przemysłu i w kołach ludności przemysłowej, w kołach ludności mieszczańskiej, dopuścili do tego, ażeby wytworzył się wielki przemysł, zatrudniający wielkie kapitały, zatrudniający masy robotników, wobec których nie byłoby tych pośrednich szczebli pomiędzy nędznem, zaledwie wegetującem rzemiosłem a wielkimi przedsiębiorstwami, szczebli jakie tworzyć powinien średni stan zdrowy, zdolny do spełnienia swych zadań i stanowiący przejście pomiędzy warstwami robotniczemi a pomiędzy wielkim kapitałem.

I wzgląd właśnie na ten obowiązek kraju, na ten obowiązek wpływania na kształtowanie się ustroju społecznego, zniewala mnie do zwrócenia uwagi na potrzebę jak najrychlejszego zabrania się — przy użyciu wszelkich możliwych środków — do rozwiązania tego nietylko ekonomicznego, ale społecznego i narodowego zadania.

A zadanie to jest doniosłem ze względów społecznych i ekonomicznych, naprzód ze względu na sam wielki przemysł, któremu przedewszystkiem ma służyć Bank przemysłowy, dla tego, że przemysł zdrowo rozwijać się może, jeżeli będzie zasilany fachowemi siłami nietylko uzdolnionemi do prowadzenia naczelnego kierownictwa przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych ale i materyałem robotników, potrzebnych do wykonywania czynności, jakie na poszczególnych szczeblach pracy w większych przedsiębiorstwach będą wymagały wykształconych robotników. Jeżeli się nie postaramy o to, ażeby różni werkmistrze — czy jak się tam nazywają ci fachowi wyższego rzędu robotnicy — byli odpowiednio wykształceni i zawodowo przygotowani do pracy, to utrudnionym będzie rozwój wielkiego przemysłu i powstanie niebezpieczeństwo, że będziemy się wspomagali siłami nienarodowemi, lub siłami, które nie zapewnią trwałego rozwoju przemysłowi naszemu.

Jeżeli bowiem idzie w kraju o wytworzenie pewnej rodzimej wytwórczości — to trzeba społeczeństwu tę pracę ułatwić najprzód w mniejszych zakresach, dostępniejszych liczniejszym jednostkom.

Trudno bowiem domagać się w kraju, tak zaniedbanym jak nasz, iżby od razu znalazł dobre siły, uzdolnione do spełnienia zadań przedsiębiorstw wielkich, zatrudniających kilkaset sił roboczych.

A ważną jest rzeczą ożywienie naszych rzemiosł, podniesienie naszego przemysłu domowego z tego także powodu że zapewni się i tej ludności rolniczej, która poza granicami kraju rodzinnego szuka niewdzięcznego i trudnego zarobku, — sposobności do za-

robkowania w kraju. Dziś nie można się nawet dziwić, jeśli ludność rolnicza stroni od stosunków, jakie widzi w tych lichych mieszkaniach miasteczkowych, gdzie rzemieślnik, przygnębiony nędznym sposobem życia, popada w demoralizacyę. Ludność włościańska nie kwapi się zatem, iżby dzieci swe kształcić na rzemieślników, ponieważ przykład żywy, wzięty z naszych miasteczek, nie jest bynajmniej zachęcającym. Wyobrażamy sobie jednak, iż pracą i zapobiegliwością potrafimy dźwignąć nasze rzemiosła, a nie ulega wątpliwości, że w takim razie i dopływ sił zdrowych ze wsi do miast będzie się podnosił, nie ulega wątpliwości, że i te drobne kapitaliki, które dziś prawie wyłącznie bywają lokowane w ziemi — zwrócą się ku rzemiosłom. A leży to w interesie całego kraju, ażeby rzemiosła w miasteczkach naszych zasilane były zdrowym elementem włościańskim.

Ale nie tylko przez przypływ sił nowych, młodszych, chętnych do pracy, przemysł i handel mniejszych miasteczek mogą być zasilone. Mniemam, że i w tych sferach ludności mieszczańskiej, jaka dziś istnieje, znajdzie się dużo zdrowego materyału, z którego wykrzesać możemy rzemiosło silnie oparte w społeczeństwie polskiem, i zdrowo się rozwijające ku wzmocnieniu sił produkcyjnych całego kraju. Nic dziwnego, że mieszczaństwo owo, znajdujące się w trudnych warunkach pracy, daje się poznać ze swoich ujemnych stron raczej, aniżeli ze swojej dodatniej pracy. Nic dziwnego, że kraj nasz nie doznawał od państwa długi czas w tym kierunku najmniejszej opieki a miał do czynienia z przeszkodami. Wtenczas właśnie gdy w zachodnich krajach Europy dokonywał się przewrót w stosunkach przemysłowych przez zastosowanie siły parowej wtenczas właśnie u nas przemysł pozbawiony był wszelkiego poparcia, doznawał rozlicznych utrudnień i borykając się z konkurencyą zachodnią nie mógł się rozwinąć. A jest rzeczą znaną, że rzemiosła rozwijają się, że mogą się rozwinąć równolegle z rozwojem większego przemysłu.

Więc nie traćmy nadziei, że jeśli potrafimy znaleźć odpowiednie środki techniczne kredytowe i moralne, aby trafić do sfer mieszczańskich, które się gnieżdżą po naszych miasteczkach, jeśli podamy im szczerze i wydatnie pomocną rękę — to zdołamy wydobyć to drobne mieszczaństwo z dzisiejszego udośledzenia, dopomódz mu, ażeby te dobre tradycye, jakie w niem tkwią, rozwinęły się i wytworzyły kadry dla dalszego budowania u nas stanu średniego.

Jakie środki do tego celu doniosłego nas prowadzą? Nie podobna tutaj, w tej kończącej się dyskusyi nad Bankiem przemysłowym rozważać szczegółowo te środki; to tylko stwierdzić mi przedewszystkiem wypada, że niewystarczającym, zdaniem mojem, jest ten środek, jaki jest zaproponowany w rezolucyi czwartej, mianowicie niewystarczającym jest środek polegający na osobnej organizacyi kredytowej dla rzemiosł i przemysłu domowego bo i Bank przemysłowy powinien być powołany także w pewnej mierze do pracy celem zasilania rzemiosła i przemysłu domowego w pewnych przynajmniej jego gałęziach. Niewątpliwie tworzenie, zasilanie i rozwijanie wielkich przedsiębiorstw, wielkiego przemysłu i handlu będzie głównem zadaniem przyszłego banku; atoli są w naszym kraju rozmaite działy rzemiosła i rękodzieła, które odpowiednio zorganizowane, powinny także doznać bardzo wydatnej pomocy ze strony Banku przemysłowego. Nietylko pośrednio, jak to wspomniał p. Adam, t. j. w ten sposób, że około każdego większego ogniska przemysłowego niejako automatycznie tworzą się i rozwijają rękodzieła, ale także świadomie i planowo działalność tego banku skierowaną być powinna ku niektórym gałęziom rękodzieł, do jakich przykładowo zaliczam szewstwo, ślusarstwo, koszykarstwo i inne. Przecież szewstwo posiada w kraju naszym liczne gniazda, jak w Kołaczycach, w Witkowie i w innych miejscowościach i ma bardzo znaczną ilość jednostek gotowych do pracy. Zorganizowanie należyte tego rzemiosła a nawet przeobrażenie go w przemysł fabryczny, dostarczenie mu odpowiedniego kredytu a szczególnie siły motorowej i pomocy w kierunku komercyalnym może doprowadzić te gniazda rzemiosła szewskiego do rozkwitu. Dalej powinien też Bank przemysłowy między innemi postawić sobie jako cel zorganizowanie dostaw wojskowych co do takich wytworów, w których możemy być niewątpliwie wielkimi dostawcami, tem znaczniejszymi, że możemy słuszne pretensye podnosić, ażeby państwo odstępowało nam dostawy nietylko w tym stosunku, w jakim rekruta dla armii dostarczamy, ale także w wyższym o tyle stosunku,

o ile mniej możemy brać udziału w tych innych dostawach dla zaopatrzenia armii w potrzeby, co do których zaspokajania nie ma u nas naturalnych warunków rozwoju.

Posiadamy też także znaczny przemysł ślusarski, jako przemysł rękodzielniczy, który się nadaje w wysokim stopniu do tego, ażeby przez odpowiednią organizacyę kredytową i przez zorganizowanie zbytu i w ogóle strony komercyalnej wytworzyć bardzo poważną i rentowną gałąź przemysłu rękodzielniczego, który dziś, — jak w Świątnikach — ledwie wegetuje. Czy nie możemy w kraju naszym stworzyć licznych ognisk przemysłu domowego, takich jakiem jest n. p. przemysł koszykarski w Rudniku? Takich Rudników moglibyśmy mieć w naszym kraju dziesiątki. Trzeba się jednak starać, ażeby wszędzie, gdzie do tego naturalne warunki się znajdą, została przeprowadzona podobna organizacya, jak w Rudniku.

Obowiązkiem tego banku przemysłowego byłoby również zająć się niektóremi gałęziami przemysłu rolniczego, a to temi właśnie, które są właściwością drobnego rolnika. Tak n. p. kraj nasz produkuje ogromną ilość drobiu, ale chudego. Nasz małorolny włościanin jest niejako z natury skazany na to, ażeby produkować w wielkiej ilości ten najdrobniejszy inwentarz który stanowi jeden z najważniejszych artykułów wywozu naszego kraju. Czy nie byłoby rzeczą wskazaną, ażeby ta gałąź naszego eksportu została odpowiednio zorganizowaną przez Bank przemysłowy? Do najważniejszych działów przemysłu rolniczego, szczególnie ważnego dla włościan, zaliczam także młynarstwo, ale nie to wielkie, urządzone na eksport, lecz to młynarstwo, obliczone na produkcyę i konsumcyę włościańską. Już minęły te czasy kiedy włościaninowi wystarczały żarna domowe; dziś ludność włościańska mniej więcej tyle produkuje ziarna, ile sama go potrzebuje skonsumować. I dlatego w kraju naszym już przez samą włościańską ludność podejmywane są usiłowania, ażeby na własną rękę wytworzyć takie młyny, takie przedsiębiorstwa młynarskie, któreby urządzone były w sposób postępowy, odpowiadający mniej więcej dzisiejszemu rozwojowi przemysłu, ale obliczone na zbyt tylko lokalny, na zaopatrzenie potrzeb miejscowej i najbliższej okolicznej tylko ludności. I tu jest dowód, że błędne są te przypuszczenia i te przewidywania, iż kapitały ludności włościańskiej, o ile nie będą użyte na kupno ziemi, gromadzić się potrafią jako drobne oszczędności tylko w kasach oszczędności, że nasz włościanin nie jest skłonny do tego, ażeby brać udział swoim kapitałem w rozwoju przemysłu. Rzecz naturalna, że trudno jest żądać, ażeby odrazu z obecnego systemu gospodarczego przeszedł na zakupno obligacyi, lub akcyj wielkich przedsiębiorstw, których ani powodzenia, ani osób stojących na czele nie zna.

Ale raczcie zwrócić, Szanowni Panowie, uwagę na to, że ten włościanin garnie się własnemi siłami, ażeby mimo braku fachowego wykształcenia i sposobności do tego fachowego wykształcenia, być wytwórczym czynnikiem w organizowaniu i tworzeniu krajowego przemysłu. Mamy cały szereg młynów, z których w każdy inwestuje się po kilkadziesiąt tysięcy koron i które siłami ludności włościańskiej są tworzone, pomimo trudności, jakie samo zorganizowanie tego przedsiębiorstwa i dalsze jego prowadzenie, jakie uzyskanie potrzebnych kapitałów, zakładowego i obrotowego dla tego większego przemysłu włościańskiego napotyka.

Czy nie byłoby rzeczą ważną i doniosłą, ażeby zorganizowaniem i takiego przemysłu młynarskiego dla pdtrzeb naszej ludności zajął się ten Bank przemysłowy? Gdyby potrafił kilka przykładów dobrego rozwiązania tego zadania wytworzyć, to za tym przykładem dobrze zorganizowanego przedsiębiorstwa młynarskiego poszłyby całe szeregi włościan. Ludność włościańska uznaje bowiem potrzebę tego, aby odpowiednio do naszych stosunków ekonomicznych zająć się urządzeniem przedsiębiorstw młynarskich, ku którym chętnieby także oszczędnościby swoje zwracała i tym sposobem produkty swoje przerabiała na wyższej wartości towary.

To są przykłady, gdzieby Bank przemysłowy mógł działać także i w zakresie rzemiosła lub mniejszego przemysłu, związanego z rolniczą i włościańską produkcyą.

Ale obok działalności Banku przemysłowego, wielkie znaczenie dla rozwoju rzemiosła, dla zasilania go w potrzebne kapitały, dla skierowania społeczeństwa i jego sił dotychczas źle zorgani-

zowanych i źle użytych, miałaby działalność Banku krajowego gdyby skierowaną została na właściwe tory.

Bank krajowy, jak miałem sposobność swego czasu, przed półtora rokiem, wyłuszczyć to zapatrywanie, nie spełnił zadania, do jakiego został przedewszystkiem powołany. Jego zadaniem głównem było to, ażeby zasilić ludność włościańską w kredyt hipoteczny, inwestycyjny na kupno ziemi i t. p. potrzeby. Wiadomo zaś, że ten kredyt Banku krajowego został skierowany głównie nie ku ludności włościańskiej, rolniczej, lecz dostał się w ręce większych właścicieli i w ręce miast.

I jakiż skutek z tego wyniknął?

Skutek ten, że właśnie instytucye lokalne, jak Towarzystwa zaliczkowe, które przeznaczone były z natury swej, z ustroju swego i powołania swego do udzielania kredytu osobistego i obrotowego, że te właśnie instytucye zamieniły się na instytucye udzielające kredytu hipotecznego, że one na siebie przyjęły to zadanie, do którego był powołany Bank krajowy, a którego nie spełnił.

To podnoszę nie w formie zarzutu, lecz konstatując fakt.

Poszedł Bank krajowy linią najmniejszego oporu. Ale dziś po spełnieniu wreszcie tych zadań, jakie sobie w praktyce obrał, po nabraniu tego doświadczenia, jakie w pracy dwudziestokilkuletniej sobie zdobył, po uwolnieniu się przez stworzenie Banku przemysłowego w znacznej części od tych obowiązków i zadań, jakie miał dotąd w zakresie popierania większego przemysłu, powinien Bank krajowy skierować swoją działalność ku tym zadaniom, które przyświecały założycielom tego Banku i Wysokiej Izbie, jako główne zadanie, do którego spełnienia został powołany.

I proszę sobie wyobrazić że Bank krajowy ujmuje w swoje ręce przez odpowiednią organizacyę swej działalności funkcye dostarczania kredytu hipotecznego ludności włościańskiej, że uwalnia od tego zadania lokalne instytucye obciążone temi niewłaściwemi dla nich zadaniami, to wówczas samą siłą faktów, te miejscowe instytucye, te towarzystwa zaliczkowe będą zniewolone do tego, ażeby gromadzące się w nich fundusze skierowywać więcej ku przemysłowi i handlowi, żeby się temi zagadnieniami zająć, do których z swego ustroju są powołane, jako stowarzyszenia na systemie Schulzego oparte, i przeznaczone przedewszystkiem dla ludności mieszczańskiej.

Pośrednio zatem, choć nie bezpośrednio, przez odpowiednią organizacyę i przez podjęcie swych właściwych zadań Bank krajowy jest w stanie wpływać odpowiednio na rozwój kredytu rękodzielniczego i przemysłowego, na zwrócenie tych instytucyi lokalnych, które są związane z nim jako filie, ku przemysłowi, jeżeli sam właściwe sobie pole swego działania będzie więcej, jak dotychczas uprawiał.

Sama organizacya odrębna kredytu rękodzielniczego, w tej formie w jakiej w tej Wysokiej Izbie w ciągu ostatnich paru lat kilkakrotnie była podnoszoną, to jest w formie organizacyi spółek na wzór Raiffeisena ale dostosowanych do potrzeb ludności rękodzielniczej i włościańskiej, zdaniem mojem nie da się skutecznie przeprowadzić.

Nadzieje, jakie do tego projektu przywiązywano, że w szczególności jest możliwem i wystarczającem, stworzenie mieszczańskich, rzemieślniczych spółek raiffeisenowskich, te nadzieje tak samo się w kraju naszym nie spełnią, jak nie spełniły się tam, gdzie na tem polu — szczególnie na Morawach — pierwsze próby zostały podjęte.

Nie łudźmy się zatem, że organizacya kredytu rękodzielniczego w formie spółek zbliżonych do spółek raiffeisenowskich, do celu nas będzie prowadziła.

O ile chodzi o kredyt pieniężny dla ludności mieszczańskiej małomiasteczkowej to on już dzisiaj jest w znacznej części dostarczony przez gęsto rozsiane w naszym kraju po większych i mniejszych miasteczkach bądź to spółki raiffeisenowskie bądź to towarzystwa zaliczkowe.

Ale jest on dostępny o tyle, o ile chodzi o udzielenie kredytu tym, którzy na kredyt bankowy, na kredyt udzielony przez instytucye kredytowe wogóle zasługują.

Bo rękodzielnicy w naszych miasteczkach posiadają zazwyczaj pewne nieruchomości większe lub mniejsze, są właścicielami domu i gruntu albo przynajmniej mają krewnych i przyjaciół bę-

dących właścicielami nieruchomości i otrzymają kredyt bądź to oparty w znacznej części na posiadaniu nieruchomości bądź też na ręczycielach, mających te same warunki; w takich razach otrzymują kredyt nawet w dostatecznej mierze.

Jeżeli jednak chodzi o popieranie rękodzieł, o kredyt wprost na cele przemysłu skierowany i oparty nie na posiadaniu nieruchomości ale na semej pracy rękodzielniczej, to te spółki kredytowe zadania tego należycie spełnić nie są w stanie a zresztą chociażby były w stanie to mimoto ten kredyt mojem zdaniem byłby zupełnie nie wystarczającym i bardzo nie wiele do poprawy i ulepszenia rzemiosł w kraju mógłby się przyczynić.

Według mego przeświadczenia i obserwacyi tych funkcyi, jakie dziś instytucye lokalne kredytowe w stosunkach swoich z rzemiosłami i drobnym handlem spełniają, środki pomocy dla ludności rękodzielniczej powinne być skombinowane, nie polegać jedynie tylko na udzielaniu kredytu, który sam skutku swego nie wywrze, zadania wielkiego nie spełni, lecz powinien się łączyć równocześnie i w jednym ręku z udzielaniem pomocy szczególnej w kierunku komercyonalnym, celem dostarczenia rękodzielnikom odrazu materyałów surowych do rękodzielniczej przeróbki przeznaczonych i równocześnie z pomocą komercyonalną w celu zbytu produktów rękodzielniczych.

Jeżeli ten sam przedsiębiorca albo ta sama instytucya lub wreszcie instytucye w ścisłym związku ze sobą działające równocześnie udzielą pomocy rękodzielnikowi do zorganizowania się należytego tak, iżby dostarczyć rzemieślikom środków pomocniczych technicznych potrzebnych nowożytnemu rzemiosłu więc siły motorowej, żeby im dostarczyć materyału surowego do przeróbki, żeby im też dać pomoc kredytową do zapłacenia robotnika i ubocznych wydatków, żeby im zapewnić zarazem korzystny zbyt całej ilości produktu, jaki potrafią wytworzyć, żeby im iść na koniec na rękę równocześnie i w udoskonaleniu ich pracy zawodowej, to wtedy ale tylko wtedy rzemiosła nasze zostaną należycie podniesione, dźwignięte i uzdolnione do rozwoju.

I dlatego rzeczą jest konieczną w całym tym programie dalszej naszej pracy skierowanej ku popieraniu rzemiosł, postarać się, ażeby te różne kierunki pomocy równocześnie działały, bo wtedy zdobędziemy główną rękojmię powodzenia i wtedy każdy kierunek tej pomocy, każdy środek zastosowany, nie zostanie zmarnowany.

A na zmarnowanie narazimy się w tej całej pracy i pomocy, jeżeli jedna o drugiej nie będzie wiedziała, jeżeli się te wszystki środki pomocy będzie stosowało dorywczo raz w tym drugi raz w owym kierunku niedostatecznie obmyślane i bez stałego planu postępowania w stosunku do pewnych sfer ludności rękodzielniczej.

Chodzi tedy zdaniem mojem o to, ażeby te nawet środki, które już w kraju naszym zostały wytworzone, zostały lepiej do celu właściwego zużytkowane.

I zdaje mi się, że po utworzeniu Banku przemysłowego, po podjęciu tej bardzo znacznej ofiary, jaką na cele wytworzenia i poparcia wielkiego przemysłu kraj nasz ponosi we formie utworzenia owego banku, zostaną niejako zwolnione inne środki, istniejące we formie funduszu przemysłowego krajowego i we formie funduszu inwestycyjnego Banku krajowego, od popierania tego wielkiego przemysłu w tym stopniu w jakim to dotychczas miało miejsce i że te właśnie fundusze to jest krajowy przemysłowy i inwestycyjny Banku krajowego, powinny być złączone w tym celu, ażeby równocześnie działały i skierowane być mogły ku popieraniu szczególnie rzemiosł i drobnego przemysłu.

I sądzę nawet, że w tej akcyi nietylko z krajem powinny współdziałać gminy, ale że do tej akcyi przyłączać się powinny istniejące towarzystwa zaliczkowe.

Byłoby to naprawdę Darem Grunwaldzkim jak najlepiej zrozumianym i złożonym, gdyby towarzystwa zaliczkowe w kraju swoje nadwyżki zysków, które na dobre cele bywają przyznawane i rozpraszane a nieraz nawet i marnowane, przeznaczały w tym celu, ażeby wytworzyć lokalne fundusze przemysłowe dla popierania rękodzieł i drobnego handlu i ażeby przez to gromadzić środki, któreby pozwalały tym instytucyom kredytowym lokalnym powołanym do udzielania kredytu dla przemysłu i rękodzieł miejscowych, przychodzić z tem skute-

czniejszą pomocą z tych funduszów lokalnych, na popieranie przemysłu drobnego przeznaczonych.

Pewną planowośc w tej całej akcyi nie dobroczynnej tylko świadomej celu w naszych instytucyach lokalnych należałoby wprowadzić, wytworzyć między niemi pożądaną łączność i nierozpraszać środków na rozmaite cele ponieważ użyte niewłaściwie albo rozproszone, nie osiągają efektu, lecz przeciwnie złączone i według pewnego planu skierowane ku pewnym działom zwłaszcza ważniejszym przemysłu rękodzielniczego i domowego, istotnie mogłyby stanowić fundament i podnietę do zdrowego ich i trwałego rozwoju.

Zwróciwszy uwagę na różne środki i sposoby działania, które tylko sposobem przykładowym pozwoliłem sobie Wysokiej izbie przedstawić, mam zaszczyt postawić też i propozycyę uzupełnienia rezolucyi czwartej dodatkiem, a mianowicie dodatkiem iżby po słowach: „przedłożył wnioski w sprawie", wstawić słowa: „wydatnego poparcia rozwoju rzemiosła i przemysłu domowego, a w szczególności także organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju".

Chodzi mi o to, ażeby Wysoka Izba jako zadanie Wydziałowi krajowemu wskazała nietylko przeprowadzenie organizacyi kredytu rękodzielniczego który sam dla siebie nie osiągnie skutku, ale żeby jako jedno tylko ze zadań i to powiedziałbym jako ostatni środek pomocy dla podniesienia rzemiosł i przemysłu domowego, wskazaną została organizacya kredytu rękodzielniczego, a natomiast ażeby Wydziałowi krajowemu dać tę wskazówkę, iż należy wszelkie sposoby i środki, mające prowadzić do podniesienia rękodzieł i domowego przemysłu obmyśleć i łącznie z organizacyą kredytową we dług planu z góry odpowiednio ułożonego, Wysokiej Izbie zalecić.

Sprawa, którą się zajmujemy, jest tem donioślejszą, że moje głębokie przekonanie mówi mi, iż jesteśmy istotnie już niejako na przełomie, w którym przechodzimy ten martwy punkt w jakim dotychczas usiłowania nasze około rozwoju przemysłu w kraju znajdowały się. I dlatego przykro dotknęły mnie usłyszane w rozprawie budżetowej na jednem z pierwszych tegorocznych posiedzeń słowa które ze strony pp. kolegów Rusinów w szczególności z ust p. kolegi Lewickiego usłyszeliśmy, że wszystkie te nasze usiłowania dotychczasowe na polu rozwoju przemysłu i rękodzieła w naszym kraju są wielką blagą nieprowadzącą dotychczas zupełnie do celu. Te słowa użyte w ten sposób są istotnie krzywdą wyrządzoną usiłowaniom naszego społeczeństwa podejmowanym w celu rozwoju przemysłu w kraju, bo niema wątpliwości, że popełniliśmy dużo błędów, że doznaliśmy bardzo wiele zawodów w tej pracy, ale nazywać te wszystkie ofiary, te zabiegi przez ludzi dzielnych i zapobiegliwych podejmowane nie bez znacznego skutku— tylko blagą to było zdaniem moim słowem niestosownem i nie uwzględniającem tych prawdziwych zdobyczy, jakie my jednak bądź co bądź na drodze postępu naszegu w kierunku uprzemysłowienia kraju uczyniliśmy. Jeżeli się z większego oddalenia oceni tę pracę kilkudziesięcioletnią, jaka w ostatnich dziesiątkach podjęta została w naszym kraju przez jednostki i przez nasze władze autonomiczne, w szczególności przez Wydział krajowy, to jednak przychodzi się do tego przekonania, że jesteśmy już bądź co bądź — może niedaleko — ale nie u początku drogi w rozwoju naszego przemysłu, że to co istnieje jest już bądź co bądź pewnym krokiem naprzód, że przedewszystkiem mamy za sobą obfite przykre nieraz doświadczenia, których zdobycie nigdy żadnemu społeczeństwu nie przychodzi łatwo i które zawsze wymagają wielkich ofiar, zanim przyniosą prawdziwy pożytki.

I dlatego mnie wydaje się ten dziś istniejący przemysł, te usiłowania, które obecnie podejmujemy dla jego rozwoju, te także środki, na które ja ze swojej strony pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Szanownych Panów — za prowadzące już niejako do rozkwitnięcia tego pączka, którego utworzenie na roślinie wymaga najdłuższego czasu i z którego bez ofiar nie można się nigdy doczekać owoców. Mnie zdaje się na polu tej pracy tak jak gdybyśmy się ciągle jeszcze znajdowali w wielkim gąszczu leśnym w którym pewno przebyliśmy już ciernistych dróg, w którym przebrnęliśmy nieraz przez przepaście rozmaite i błota a z którego dziś nie widzimy jeszcze stanowczej i pewnej drogi do celu prowadzącej ale bądź co bądź już jakiś przebłysk lepszej doli i nadzieja rychłego wydźwignięcia na brzeg lasu daje się dostrzegać. Chodzi tylko o to, żebyśmy nabytego doświadczenia nie zmarnowali, żebyśmy tych pól pracy, których zaniedbanie utrud-

nić może rozwój wielkiego przemysłu, nie zaniedbywali, żebyśmy wielkie zadanie ożywienia rękodzieła w kraju, wytworzenia średniego stanu, związania także przemysłu i miast przez te pośrednie ogniwa przemysłowej pracy produkcyjnej z produkcyą rolniczą, z produkcyą wiejską, energicznie podjęli i szczęśliwie do skutku doprowadzili.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Już w zeszłym roku przy dyskusyi bankowej miałem zaszczyt poruszyć sprawę organizacyi kredytu rękodzieła. Sprawa ta przedstawia wielką trudność złego powodu, że chodzi o zasilenie kapitałem drobnych rozrzuconych po całym kraju przedsiębiorstw, nie przedstawiających dostatecznego bezpieczeństwa lecz żądających kredytu głównie na podstawie moralnej wartości osoby kierownika. Podczas gdy u włościanina podstawa kredytu jest nieznikomy majątek i wskutek tego łatwo bardzo jest ocenić zdolność kredytową zgłaszającego się o kredyt właściciela gospodarstwa włościańskiego, to przy kredycie rękodzielniczym badanie zdolności kredytowej jest o wiele trudniejsze. Tutaj trzeba wniknąć w zdolności a zwłaszcza charakter przedsiębiorcy drobnego, bo zdolności jego i jego przymioty gospodarcze są główną gwarancyą i podstawą jego zdolności kredytowej.

Stan rękodzieła w naszym kraju od dłuższego czasu budzi trochę wszystkich ludzi zajmujących się rozwojem miast i miasteczek. Rękodzieła dotychczas niestety nie znalazły warunków rozwoju z tego powodu, że w kraju stosunkowo za mało tzw. warstwy średniej inteligentnej, dalej że synowie rękodzielników zamożniejszych nie zasilają tych właśnie rękodzieł, i wskutek tego nie wytwarza się pewna ciągłość i pewna tradycya i doświadzenie. Na palcach można w każdym mieście policzyć warsztaty rękodzielnicze takie, gdzieby w ciągu 2, 3 generacyi pracowało nad rozwojem propukcyi rękodzielniczej w pewnym kierunku i pewnej dziedzinie. Napływająca u nas przeważnie do rękodzieła młodzież wiejska mało wykształcona i mało przygotowana nie daje materyału, z któregoby można dzielny inteligentny stan rękodzielniczy wytworzyć. Na te okoliczności zwracają uwagę wszyscy, którzy rozwojem rękodzielnictwa u nas się interesują a nawet wśród rękodzielników inteligentnych, wśród kierowników stowarzyszeń rękodzielniczych od dłuższego czasu budzi się świadomość, że należy przedewszystkiem zaopiekować się młodzieżą rękodzielniczą, należy zapomocą należytej organizacyi burs rękodzielniczych, kursów, zakładów dla terminatorów, szkół fachowych itd. skierować ten prąd, który dziś zwraca się prawie wyłącznie do szkół ogólnie kształcących do zawodów więcej praktycznych, to jest do rękodzieła i handlu.

Nie tylko jednak brak młodzieży inteligentnej i ogólnych warunków, jakie powinny ułatwić rozwój rękodzielnictwa, jest przyczyną, że rękodzieła u nas tak słabo się rozwijają.

Jedną z przyczyn i to bardzo ważnych jest brak środków, brak kapitału. Kapitał własny rękodzielnika najzdolniejszego, rozpoczynającego swój zawód zwykle nie wystarcza. Często jest brak kapitału zakładowego, kapitału stałego, cóż dopiero, jeśli rękopzielnik stanie wobec konieczności interwencyi, polegającej np. na wprowadzeniu ulepszonych maszyn, na wprowadzeniu siły motorowej, na utworzeniu jakiegoś większego zapasu surowca, dlatego bo nieraz posiadanie odpowiedniej ilości surowca jest warunkiem tego procesu technicznego i rentowności przedsiębiorstwa?

Są całe działy rękodzieła, — gdzie brak spółek handlowych, wyrabiających surowiec i magazynujących go jest przyczyną, że te rękodzieła u nas należycie rozwinąć się nie mogą. Wskażę np. na stolarstwo.

Jeśli u nas stolarstwo często nie może wytrzymać konkurencyi z wyrobami stolarskimi zagranicznymi, wiedeńskimi itd. to przyczyny nietylko jest brak kapitału, ale brak składów surowca, składów wymagających znacznych bardzo funduszów, gdzie jeden rękodzielnik bez pomocy spółki, bez pomocy znacznych funduszów sam nie może zapasów surowego drzewa tworzyć.

W miastach naszych w ostatnich zwłaszcza latach powstało dużo elektrowni miejskich i wytworzyły się tam zwłaszcza, gdzie produkcya prądu elektrycznego jest tania, bardzo stosunkowo korzystne warunki dla postępu techniki rękodzielniczej. Za granicą nie ma warsztatu rękodzielniczego średniego lub większego, gdzieby nie było małego lub większego motoru elektrycznego. Zaprowadzenie jednak siły motoru elektryczne-

go wymaga wkładów i to dość znacznych.

Wskutek tego wszyscy rękodzielnicy odczują niezmiernie te braki organizacyi kredytowej, które dzisiaj stoją na przeszkodzie korzystania z kredytu długoterminowego, o ile chodzi o inwestycye na dłuższy termin o rozszerzenie warsztatu o wkłady i z kredytu krótkoterminowego dogodnego, taniego, wtedy, jeśli chodzi o zakupno zapasów, o dostawy na dłuższy termin, gdzie bez kredytowania ze strony producenta rękodzielniczego otrzymanie takich dostaw staje się rzeczą wprost niemożliwą.

Proponowany a względnie już uchwalony przez Wysoki Sejm Bank przemysłowy może oddać i rękodzielnictwu wielkie usługi. Doświadczenie uczy, że tam gdzie powstaje wielki przemysł, koło fabryk, całe działy rękodzielników znajdują warunki dla swego rozwoju bardzo korzystne.

Obok tego zadan em Banku będzie te jednostki bardzo zdolne, posiadające już średnie lub wielkie zakłady rękodzielnicze, zdolne do prowadzenia większych zakładów, te jednostki wspierać kredytem odpowiednim, te przedsiębiorstwa przekształcać powoli na przedsiąbiorstwa spółkowe w formie odpowiadającej wielkości i przeznaczeniu tego przedsiębiorstwa i w ten sposób wytworzyć stan małych i średnich fabrykantów. Historya rozmaitych działów przemysłowych w różnych krajach Europy stwierdza, że najzdrowszym jest rozwój fabryk tam, gdzie one opierają już na rękodziele i gdzie wskutek tego stopniowo ze stanu rękodzielników średnich i większych wytworzył się stan fabrykantów. Dzisiaj w Austryi mamy cały szereg wielkich przedsiębiorstw fabrycznych, które rozpoczynały przed laty kilkudaiesięciu drobną stosunkowo produkcyą, produkcyą wykazującą roczny obrót kilkudziesięciu tysięcy. Ten obrót wyrastał wskutek zdolności fachowych kierownika, przy pomocy kapitału kredytowego — ten producent stawał się coraz zdolniejszym, a produkt stawał się coraz lepszym i producent zakład swój przekształcał zwolna na zakład fabryczny.

Często ostatnią fazą rozwoju było przekształcenie przedsiębiorstwa na spółki akcyjne. Tam, gdzie nawet forma spólki jawnej albo komandytowej nie wystarczała tam jedynie że forma spółki akcyjnej dawała możność skupienia wielkiego kapitału akcyjnego potrzebnego na założenie przedsiębiorstwa. Sądzę, że zadaniem banku i to bardzo wdzięcznem będzie u nas wyszukiwać jednostki wśród stanu rękodzielniczego najtęższe, dające gwarancye pod względem charakteru i pod względem fachowości i z tych jednostek wytworzyć rodzimy stan fabrykantów z początku drobnych później co raz to większych i coraz silniejszych. W ciągu dajmy na to lat 20, 25 można będzie z pewnością we wszystkich większych miastach, we wszystkich centrach ruchu naszego gospodarczego, cały szereg dziś jeszcze przedsiębiorstw rękodzielniczych znieść przekształcić i rozwinąć naprzód na fabryczki a potem na fabryki. To się stało na Morawach, to się stało w Czechach. Znam sam osoniście fabrykantów milionerów, którzy przed laty 30 mieli własne kapitały, kilkadziesiąt tysięcy wynoszące.

I w historyi tego banku Escompt-Gesellschaft można znaleść takie fakta, gdzie zapomocą przekształcenia średnich przedsiębiorstw na spółki akcyjne zdołano zupełnie nowe warunki dać dla rozwoju danego przedsiębiorstwa przemysłowego.

To jest jedno zadanie bardzo wdzięczne Banku przemysłowego.

Drugiem zadaniem będzie postarać się o to, ażeby te większe przedsiębiorstwa rękodzielnicze, które mogą wprost i bezpośrednio korzystać z kredytu w centralnej instytucyi, ażeby one na inwestycye, na kapitał obrotowy, ten kredyt na dogodnych warunkach kredytowych mogły tam znaleść.

To jednak nie może wyczerpać szeregu zadań, jakie spadają na nas t. j. organizacyi kredytu wogóle rękodzielniczego dla wszystkich przedsiębiorstw rękodzielniczych. Mojem zdaniem drobne warsztaty rękodzielnicze z tego banku przemysłowego korzystać nie będą mogły i dlatego pozwoliłem sobie w komisyi budżetowej postawić rezolucyę, domagającą się ażeby w jak najkrótszym czasie Wydział krajowy przyszedł z wnioskiem, mającym na celu organizacyę kredytu rękodzielniczego. Organizacyę taką, co do której istnieją już różne projekta, co do której istnieje cała literatura i co do której możnayy wskazać na żyjące przykłady w innych krajach koronnych np. na Morawach, mamy już niektóre wzory na organizacyę kredytu rękodzielniczego.

U nas tą sprawą zajmuje się krajowa komisya przemysłowa, już od dłuższego czasu specyalny komitet, jeden z kolegów naszych p. Battaglia tą sprawą specyalnie się zainteresował i ogłosił o tem studyum. Jednem słowem mamy cały szereg już i praktycznych wzorów, i pomysłów i pewne wskazówki według których można będzie przystąpić do organizacyi kredytu rękodzielniczego, któraby obejmywała spółki kredytowe, lokalne związki skupione w jednej instytucyi centralnej.

Muszą być spółki lokalne, dlatego, bo rozrzucone po całym kraju w miastach i miasteczkach małe przedsiębiorstwa rękodzielnicze, nie mogą bezpośrednio czerpać kredytu w jednej centralnej instytucyi, muszą być pewne pośrednie koła i pośrednie ogniwa chodzi tylko o to, ażeby przy organizacyi takiej lokalnej instytucyi nie obciążano zbytecznie instytucyi kosztami administracyi, żeby to pośrednictwo, kontrola nad użyciem kredytu, dostarczanie informacyi i zbieranie informacyi, by to nie wytwarzało takich kosztów i nie obciążało tego kredytu nowymi kosztami, żeby ten kredyt nie stał się za drogi.

Dlatego musi być kredyt, któryby był zasilany z centralnych instytucyi. Nie wahałbym się tutaj polecić, żeby kraj taką organizacyę kredytową wspierał z publicznych funduszów, dlatego że chodzi o podniesienie produktywności stanu rękodzielniczego, miasta nasze mogłyby tutaj współdziałać i zdaje mi się, że chętnie współdziałać będą, i że stan rękodzielniczy znajdzie się w nowej sytuacyi, sutuacyi do której już wszyscy tęsknią, dlatego bo odczuwają brak takiej organizacyi kredytowej.

Jeżeli nasz rękodzielnik przy uzyskaniu poręki 2 czy 3 kolegów może otrzymać z trudnością kredyt na 8%, często płaci 9 i 10%, jeżeli on jest kredytem krótko-terminowym, wekslowym, często nie odpowiadającym potrzebom kredytowym, to nie można nazwać takiej organizacyi zdrową, czyniącą zadośc wobec tego stanu.

Mamy w budżecie krajowym pozycyę, która się tem odznacza, że nigdy nie bywa zużytą w całości, nawet w połowie, jest to subwencya na cele popierania przemysłu rękodzielniczego.

Myśmy pozycyę tę podnieśli, to znaczy na wniosek komisyi przemysłowej i posłów poszczególnych, komisya budżetowa wstawiła sumę znacznie wyższą niż w latach poprzednich, zdaje mi się, że obecnie wynosi 60.000 K, dawniej tylko połowę t. j. 30.000 K.

Faktem jest, że suma ta nigdy nie wyczerpaną, dlatego, bo jest za małą, ażeby można przy pomocy tej sumy popierać rękodzielnictwo subwencyami w kraju tak wielkim jak Galicya, a wskutek tego nie spełnia ona celu, dlatego, bo ostatecznie trzebaby tylko jakimś jednostkom nielicznym corocznie przyznawać pomoc, która ostatecznie demoralizuje często nie jest pomocą, bo taka pomoc w formie bezwrotnej subwencyi nie odpowiada temu, cobyśmy pragnęli, ażeby kraj zrobił dla rękodzielnictwa, dlatego, bo nie odpowiada godności tego stanu, aby korzystać z bezpłatnej subwencyi z funduszów krajowych. Gdyby przeznaczono sumę większą 100.000 K lub 150.000 K rocznie jako pewną dotacyę funduszu, któryby stanowił podstawę organizacyi kredytowej rękodzielników w naszym kraju. Gdyby n. p suma ta wynosiła rocznie 150.000 K, może nawet i więcej, bo ostatecznie stan ten rękodzielniczy jest najliczniejszy, że nie wahałbym się ją podwyższyć, to na tej podstawie możnaby uzyskać kapitał wynoszący 2 do 3 milionów koron i za pomocą tego kapitału stworzyć instytucyę kredytową, któraby zasilona takim funduszem tanim, bo przez kraj dostarczonym, przy pomocy innych funduszów, przy pomocy właśnie kredytu, korzystającego z zasobów innych banków, skupiając w sobie organizacyę centralnego związku kredytowego, działać na polu przemysłu rękodzielniczego nadzwyczaj korzystnie, oddawać wielkie usługi. Rzecz nie jest łatwa. Zdajemy sobie sprawę z tych trudności, ale sądzę, że jest to do zrobienia i powinno być zrobione, jak najprędzej.

Stan dzisiejszy jest zły, ciężki. Rękodzielnicy mają prawo do takiej samej opieki z jakiej korzysta stan włościański zapomocą kas Raffaisena, z jakiej korzystają więksi właściciele za pomocą swoich instytucyi t. j. banku krajowego, towarzystwa kredytowego, z jakiej korzystają i korzystać będą fabrykanci, i zasobniejsi rękodzielnicy, za pomocą banku przemysłowego i dlatego zwracam się z gorącą prośbą do Wydziału krajowego, a specyalnie także do JE. Marszałka, żeby ta rezolucya, którą obie komisye uchwaliły i która domaga się by Wydział kra-

jowy na najbliższej sesyi przyszedł z wnioskami dotyczącymi organizacyi kredytu rękodzielniczego, żeby ta rezolucya rzeczywiście spowodowała Wydział krajowy do takich załatwień rzeczy, by stan rękodzielniczy w jak najkrótszym czasie z nowej organizacyi kredytowej mógł korzystać.

Sądzę że Wydział krajowy tutaj znajdzie poparcie i finansowe u Rządu. W Ministerstwie robót publicznych jest osobny dział, który specyalnie niczem innem nie ma się zajmować jak organizacyami kredytowemi rękodzielniczemi.

Rząd przeznaczył na te cele osobne fundusze i kraj ma prawo, jeżeli tylko zdobędzie się na własną organizacyę kredytową rękodzielników, zwrócić się do Rządu z tem, by Rząd odpowiednio udzielił i z tej dotacyi przeznyczył dla nas, t. z. na organizacyę kredytową rękodzielników w Galicyi.

Kończąc więc z prośbą, by rezolucya ostatnia, którą obecnie uchwalić mamy nie pozostała martwą literą a także jednym dalszym dowodam, że sprawa trudna wymaga bardzo długiego czasu, zanim dojrzeje i zanim rozwiązaną zostanie.

Sądzę że Wydział krajowy, właśnie z Galicyi, gdzie stan rękodzielniczy w życiu gospodarczem większą rolę odgrywa, dla braku przedsiębiorstw większych przemysłowych, że właśnie u nas w Galicyi należy tę sprawę przyśpieszyć i odpowiednią organizacyę stworzyć.

Dlatego wyrażam nadzieję, że 4-ta rezolucya jest początkiem akcyi na szerszą skalę dla kredytu rękodzielniczego i że te obawy, że się skończy na banku przemysłowym i nie pójdzie dalej, okazały się błędnymi i że może właśnie bank przemysłowy będzie jednym z organów, którego użyje Wydział krajowy, ażeby część przynajmniej organizacyi kredytowej dla większych rękodzielników za pomocą tej instytucyi spełnić i ta instytucya może swoją fachowością, swoją organizacyą pomódz do wytworzenia drudrugiej równorzędnej organizacyi, to jest organizacyi dla drobnego przemysłu rękodzielniczego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Kilkoma słowy pragnąłbym tylko reagować na wywody dwóch szanownych poprzednich mowców.

Rezolucya przedstawiona Wysokiemu Sejmowi przez komisyę bankową, której wnioskodawca w komisyi był p. Leo, wychodzi z założenia, że rękodzieło w kraju wymaga tak samo kredytu bezpośredniego jak inne działy gospodarcze i że nie nadaje się do tego centralna instytucya, która rękodziełu rozrzuconemu po całym kraju nie może udzielać tego kredytu.

Wskutek tego pragnąłbym, ażeby uzupełniono sieć kredytową a specyalnie dla kredytu rękodzielniczego.

Czy to ma być organizacya w formie kas Raiffeisenowskich, jak proponował p. Battaglia, czy w formie kas zaliczkowych czy w innej formie, nad tem ma się zastanowić Wydział krajowy, który ma tę sprawę zbadać i wnioski w tym kierunku na najbliższej sesyi przedłożyć Wys. Sejmowi.

Z tego jednak nie wynika, że uchwaliwszy tę rezolucyę dał równocześnie Sejm absolutoryum pzyszłemu Bankowi przemysłowemu z wykonania przepisów § 5. Jeżeli § 5 statutu Banku przemysłowego wyraźnie stanowi o tem, że Bank ten ma się zająć popieraniem gospodarczem rękodzieła, to spodziewam się ze swej strony, że ten § 5, ta litera ustawy nie zostanie martwą literą, ale że zostanie w czyn wprowadzoną i będzie faktycznie w życiu gospodarczem działać.

Jest ku temu zupełna możliwość. Bank przemysłowy z natury rzeczy powinien udzielać kredytu inwestycyjnego rękodzielnikom na to, ażeby oni warsztaty swoje doprowadzić mogli do wyższego stopnia rozwoju, ażeby zrobili z warsztatu rękodzielniczego mały zakład przemysłowy.

Bank przemysłowy jednak powinien działać jeszcze w innym kierunku, bo powinien się starać o to, żeby w drodze assocyacyi przyjść z pomocą rękodzieła.

Czy chodzi o szewstwo, czy o krawiectwo, czy o dostawy dla wojska, o konfekcyę, która obecnie przychodząc z zagranicy zalewa targ krajowy, którąby można wyrugować, gdyby się dostarczyło naszym krawcom odpowiednich środków, czy wreszcie chodzi o stworzenie

spółek magazynowych czy surowcowych, któreby dostarczały materyału surowego, wszystko to należy do sfery działania przyszłego Banku przemysłowego.

W szczególności, chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę pomocy dla sprawienia sił motorowych. Galicya pod tym względem tak wygląda, że podczas gdy w dolnej Austryi na 100 mieszkańców przypada sił motorowych (sił koni) 9·3, w Styryi 12·3, w Czechach 8·6, na Szląsku 13·5, to w Galicyi na 100 mieszkańców przypada 1·2 sił motorowych.

To jest stan, który absolutnie nie może pozwolić na to, ażeby rękodzieło w kraju należycie się rozwinęło. Rękodzieło musi pójść z postępem czasu i liczyć się z wymogami nowoczesnymi. I w tym kierunku Bank przemysłowy może oddać rękodziełu wielkie usługi.

Rolnictwo, o którem mówił p. Stefczyk w tym kierunku także mogłoby doznać pomocy, gdyby Bank przemysłowy (a to także należy do zakresu jego działania) dopomógł do tego, ażeby stworzyć pewne organizacye rolniczo-handlowe, któreby się zajęły handlem drobiu, czy handlem jaj, które tworzą jedno z największych gałęzi eksportu towarów z kraju.

Ale i to mojem zdaniem nie wystarcza. Bank przemysłowy zrobi swoje, ale o ile pamiętam Wys. Sejm uchwalił w ubiegłej kadencyi rezolucyę wzywającą Bank krajowy, ażeby się zajął także sprawą, udzielaniem należytego wymaganego kredytu rękodzielnikom.

Przez powołanie Banku przemysłowego do życia nie chciał zapewne Wys. Sejm zwolnić zupełnie od tego zadania Bank krajowy, który nadal obok Banku przemysłowego gorliwiej jeszcze niż do tąd tem zajmować się powinien. Jeżeli działać będą na tem polu połączonemi siłami wspólnie Bank przemysłowy i Bank krajowy, to tylko to będzie pomocą odpowiednią, bo stan rękodzielniczy, jego podniesienie tak ważne ze stanowiska ekonomicznego, społecznego i narodowego, wymagać istotnie podwójnej opieki zdwojonych sił.

Dlatego w tej myśli polecam wnioski komisyi bankowej i tak samo przyjmuję wniosek dodatkowy postawiony przez p. Stefczyka a do Wydziału krajowego, przyłączając się do wywodów szanownego ostatniego mowcy, zanoszę gorącą prośbę, ażeby nie zrażając się niczem, z tą samą energią, skuteczną i gorliwą, z jaką zajął się dotyczczas organizacyą kredytu dla roli i wielkiego przemysłu, starał się także uzupełnić tę sieć organizacyjną kredytu i zajął się także trzecią ostatnią sprawą t. j. kredytem dla rękodzielnictwa.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek czwarty komisyi wraz z poprawką p. Stefczyka przyjętą przez p. sprawozdawcę, która opiewa:

(*czyta*).

Po słowach: „przedłożył wnioski w sprawie“ wstawić słowa:

„wydatnego poparcia rozwoju rzemiosł i przemysłu domowego a w szczególności“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Tem samem cały przedmiot załatwiony.

(*Brawa i oklaski*).

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim. (**Allg. 685**).

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski ma głos.

(**Głosy**. Nie ma go na sali,

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy ma głos członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Sprawozdawca Członek Wdziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy

żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Większość*. Jest przyjęta.

Następuje Pierwsze cztanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K, na wybudowanie i urządzenie szpitala powszechnego w Buczaczu. (**Ałleg. 686**).

Sprawozdawca p. Omyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onysziewicz**. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych. (**Aileg 687**).

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta!*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi łącznie ze sprawozdaniem o wprowadzeniu w życie krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych.

II. W etacie Biura Patronatu ustanawia Sejm:

a) w miejsce dwóch trzy stałe posady młodszych lustratorów z płacą po 2 200 K, dodatkiem aktywalnym 768 K i innymi dodatkami jak dla urzędników X. rangi.

b) stałą posadę koncepisty extra statum z poborami i uprawieniami urzędnika krajowego X. rangi.

III. Sejm wzywa c k. Rząd, aby w drodze właściwej postarał się o rozszerzenie ulg skarbowych dla Spółek oszczędności i pożyczek w tym kierunku, iżby zniesione zostały zupełnie należytości bezpośrednie od wpłaconych i zwróconych udziałów oraz wypłacanej dywidendy, a skrypty dłużne na pożyczki ze spłatą w ciągu lat czterech uwolnione zostały od należytości stemplowej.

IV. Sejm uchwala zmienić brzmienie §§. 7. i 8. statutu Krajowej Centralnej Kasy dla spółek rolniczych w ten sposób, że

a) §. 7. zmienia się i ma opiewać: „Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Krajowej Centralnej Kasy względem Banku krajowego, wynikających z zaliczek pieniężnych Banku w rachunku bieżącym aż do kwoty, o jaką kapitał zakładowy, utworzony w sposób określony w § 1 i §. 24. statutu jest każdocześnie niższym od sumy dwóch milionów koron“.

b) §. 8. zmienia się i ma opiewać: „Kraj gwarantuje aż do wysokości 5 milionów koron za zobowiązania centralnej Kasy, przyjęte celem zasilenia jej funduszów obrotowych za wyraźnem zezwoleniem Wydziału krajowego.“

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Krzeczunowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz**. Wysoka Izbo!

W „Mittheilungen des k. k. Finanzministeriums“ z r. 1897 znajduje się doskonałe przedstawienie organizacyi kredytu w Galicyi, na podstawie dat z roku 1895.

Przedstawienie obejmujące 53 stron druku bardzo obszerne, wspomina jak stowarzyszenia kredytowe i gospodarcze z drobnej cyfry 67 w r. 1874 wzrosły do

liczby 366 w r. 1895. Wtedy było kas Raiffeisena tylko 14, a o rozwoju tych kas jeszcze bardzo pesymistycznie wyrażano się w tej Wysokiej Izbie. Od tego czasu Kasy rozwinęły się olbrzymio bo doszły do liczby 1036.

Ale wtedy już „Mittheilungen des k. k. Finanz-Ministeriums krytykując, bardzo ostro organizacyę kredytu w Galicyi i nazywając ją zorganizowaną lichwą, kończę swoje sprawozdanie uwagą, którą pozwolę sobie odczytać w języku niemieckim.

(*Czyta*):

(„Eine intensiwe Förderung dieser Kassen könnte vielleicht der berühmten grosser Märgeln des Kredites in Galizien unter der Kleingutsbesitzern abhelfen, und zur Beseitigung der wucherischen Ausbeutung beitragen.“

I chociaż rządowi stosunki już wtedy były doskonale znane, przecież rząd nic nie zrobił przeciwko tej zorganizowanej lichwie. Od tego czasu przybyło wiele kas Raiffeisenowskich, ale przybyło także wiele stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych czysto kredytowych. A mianowicie w roku 1895 było tylko 366 z obrotem kasowym 665,000.000 K w roku zaś 1908 mamy już stowarzyszeń 962 przy obrocie kasowym 2610,000.000 K a równocześnie 818 kas Raiffeisana, które miały obrotu 76,000.000 K. Do tego przybyło dotychczas kas Raiffeisenowskich 218 i przeszło 250 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tak, że teraz tych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych jest obecnie przeszło 1212, a z tego tylko 170 należy do Związku.

Z reszty część mniejsza pod zarządem ruskim jest dobrze prowadzoną, a część większa jest prowadzona w sposób rozmaity.

Idzie więc o to, by dla poparcia dalszego rozwoju kas Reiffeisenowskich obmyśleć coś, coby mogło pohamować liczbę, uprawioną przez niektóre stowarzyszenia zarobkowe.

Mam tu pod ręką jeszcze kilka dat z powiatu rohatyńskiego.

Tam w tym powiecie jest 28 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w 4 miasteczkach, a nadto 20 kas Raiffeisena, z których 26 należy do patronatu a 3 nie.

Z tych 28 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko 3 należą do Związku jedno w Rohatynie a 2 w Bołszowcach, reszta zaś stoi poza Związkiem.

A jak powstają takie Stowarzyszenia, mniej więcej wszyscy wiedzą.

Przytoczę tu przykład znowu z powiatu rohatyńskiego.

W Bukaczowcach było stowarzyszeń 2. W r. 1906 otwiera się parcelacya obszaru dworskiego w Czerniowie i wnet powstają 2 nowe stowarzyszenia w tym celu, aby namawiać chłopów do sprzedawania swoich gruntów sąsiadom i do kupowania większych gruntów w miejscowości na parcelacyę przeznaczonej.

Początkowo znajdują chłopi wszelkie udogodnienia i ułatwienia. Faktor chodzi po wsi, oferuje pożyczki na warunkach rzeczywiście bardzo dogodnych i stosunkowo nie drogich ale na termin bardzo krótki.

Jednakże potem gdy przychodzi do prolongaty trzeba się opłacać na wszystkie strony.

A więc najpierw trzeba dać prowizyę dyrektorowi, trzeba osobno zapłacić temu, który będzie łaskaw podpisać skrypt albo weksel lub poręczyć, osobno trzeba zapłacić faktora, który pójdzie znaleść ręczyciela itd.

Przy dalszej prolongacie ręczyciel się boi, więc faktor musi szukać ręczyciela innego, takiego na którego dyrekcya Towarzystwa się zgodzi i znowu różne opłaty a to wszystko razem rujnuje ludność włościańską.

A jednak to nie podpada pod ustawę o lighwie dlatego, że stowarzyszenie zarobkowe i gospodarcze nie liczą procentu nadmiernego, a tamte wszystkie inne oparty są dobrowolnymi procentami których nie można pociągnąć pod pojęcie lichwy.

Przed 2 laty powstały 2 nowe parcelacye w powiecie rohatyńskim i wnet powstały w Bołszowcach 4 nowe stowarzyszenia kredytowe tak, że ich tam jest obecnie 8. Chodzi więc tym stowarzyszeniom o to, aby w okolicy Bołszowiec, gdzie jest przeludnienie namówić chłopów do sprzedawania własnych gruntów, finansują im tedy te stowarzyszenia sprzedaż własnych gruntów sąsiadom i finausują także kupno gruntów nowych nabywanych zwykle znacznie ponad siły włościan.

Włościanie idą na lep rozmaitych przyrzeczeń, bo pożyczka początkowo jest bardzo dogodna.

A rezultat jest taki, że już po roku po udzieleniu takiej pożyczki włościańskie grunta wystawiane są na licytacyę, a włościanin pod grozą licytacyi chcąc się utrzymać przy gruncie, płaci ile tylko się od niego zażąda.

Lichwiarze nie mogąc z powodu ustawy o lichwie uprawiać lichwy, pojedynczo zawiązują spółkę, stowarzyszenie zarobkowe i gospodarcze, w którem Towarzystwo jako całość bierze procenta i dodatki na koszta zarządu a nadto każdy wspólnik osobno prowizye, procenta za wyrobienie pożyczki, znalezienie poręczyciela i t. p. co razem rujnuje dłużnika.

Chodziłoby zatem o to, by powstrzymać rozwój tych niemoralnych stowarzyszeń, ażeby tych ludzi, którzy uprawiają lichwę od tego odstraszyć, a zrobić to należy i w interesie włościan i w interesie uczciwie pracyjących kas Reiffeisena i stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych.

Bo te stowarzyszenia konkurencyi z nieuczciwemi wytrzymać nie są w stanie.

Są wprawdzie próby powstrzymywania tych stowarzyszeń, mianowicie za pomocą ucisku podatkowego

(*Wesołość*).

ale ten nacisk podatkowy nie jest w stanie powstrzymać stowarzyszeń na lichwę obliczonych, bo takie stowarzyszenie zawsze potrafi każdy podatek przerzucić na dłużnika.

Ucisk podatkowy jest dotkliwy tylko dla uczciwych stowarzyszeń.

Dlatego należałoby ucisku podatkowego zaniechać, ale szukać innego sposobu powstrzymania rozwoju na lichwę obliczonych i do ukrócenia liczby lichwiarzy.

Ponieważ już kilkakrotnie wzywano Rząd, aby ustawę o lichwie z r. 1881 zmienił względnie uzupełnił a wszystkie wezwania nie określają pojęcie samego występku i nigdzie nie ma wzmianki o tem, co należy zrobić, jeżeli czynność jednego człowieka sama przez się występkiem nie będzie, pozwalam sobie zaproponować następującą rezolucyę (*czyta*):

„Z uwagi na coraz częściej powtarzające się wypadki obchodzenia ustawy z 28. maja 1881 d. p. p. Nr. 47. o środkach zaradczych przeciw nierzetelnemu postępowaniu w czynnościach kredytowych, praktykowane także przy niektórych kredytowych (zaliczkowych) stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych w sposób taki, że sama operacya kredytowa nie ma znamion §. 1. cytowanej ustawy ale wraz z opłatami ubocznemi, jakie biorący kredyt różnym osobom podróżnymi tytułami (j. n. p. faktorne, prezent za poręczenie itp.) świadczyć musi, może spowodować efekt w cytowanym paragrafie określony.

Sejm wzywa Rząd: aby wnosząc w parlamencie nowelę do rzeczowej ustawy wniósł, by uznano za występek także i takie udzielanie kredytu, które samo w sobie nie miało znamion występku, przy którem jednak udzielający kredytu mógł wiedzieć, iż używający kredytu narażony był na uboczne wydatki, które doliczone do kosztów kredytu samego powodowałyby winę występku i by uznano za występek wszelką pomoc nie bezinteresowną w udzielaniu kredytu, jeżeli pomagający mógł wiedzieć, iż suma kosztów kredytu wraz z ubocznemi opłatami osobom trzecim świadczonemi spowodowałaby zastosowanie §. 1. cytowanej ustawy“.

Zdaje mi się, że pewne ukrócenie towarzystw, uprawiających lichwę byłoby z wielką korzyścią dla kas Raiffeisenk, uważam, że dyskusya nad tem jest możliwa i proszę o przyjęcie odczytanej rezolucyi.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Sodomora**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Sodomora ma głos.

P. **Sodomora** Wysokyj Sojme!

Wid czasu koły rozpoczała sia w naszim kraju akcya zakładania spiłok oszczadnosty i pozyczok systemu Raiffaeisena i osnowano Patronat dla tych spiłok, — wid toho czasu pidnosiat sia hołosy newdowołenia zi storony ruskoho nasełenia i narikania, szczo toj patronat neriwnomirno traktuje nasełenie ruskie; szczo tam, de sut' Polaky postupaje inakse, a inaksze tam, de sut Rusyny.

W poślidnim ricznyku, wydanim Biurom Patronatu za r. 1908, Patronat staraje sia statystycznymy danymy upewnyty nas, szczo Rusynam ne dijeś nijaka krywda, szczo odnako traktujet sia tak Polakiw jak Rusyniw.

W tim ricznyku Hałyczyna podiłena jest na try czasty: zachidniu, seredniu i schidniu.

W Hałyczyni zachidnoj jest spiłok 332. w sednoj 270 a u shidnij 278.

To sprawozdanie ne jest odnak dla nas jasne i wystarczajucze, bo chotiaj ono dowodyt, szczo sorozmirno u wsich czastiach kraju tak odnakowe czysło tych spiłok rozłożene — to odnak, my Rusyny ne możemo dowidaty sia iz seho sprawozdania kilko spiłok jest pid zariadom Rusyniw — a se kończe potribne, bo znajemo, szczo wo schidnoj Hałyczyni takych spiłok pid zariadom polskim jest duże bohato, i my majemo doświd szczo ony dajut skorsze Polakam pomicz niż Rusynam.

A koły pidnesut sia narikania czy w prasi, czy w Sojmi, to czujemo zapewnenia wid tych, kotryji stojat na czoli patronatu, szczo ciłkom bezstronno Patronat widnosyt sia tak do Rusyniw, jak Polakiw.

My chotiłyb wiryty w se zapewnenie ałe fakta, jakiji dijut sia pered naszymy oczyma, każut nam sumniwaty sia o szczyrosty tych zapewneń, każut nam widnosyty sia z nedowirjem do Patronatu, każut w kincy nam ruskym posłam tut w Sojmi upimnuty sia za pokrywdżenym ruskym selskym naseleniem.

Naprymir, jak Patronat połahodżuje padania Rusyniw o pomicz — w zasnowaniu spiłok systemy Raiffeizena, pozwolu sobi nawesty de jaki fakta:

Z Bedrykiweć pyszut meni: „Rik mynuw jak wysłałyśmo proszenie do Biura Patronantu o pomicz osnowaniu w naszim seli „Raiffeisenky“.

Rik mynaje, jak pryjszła wże hotowa, litografowana widpowid', szczo pryjde czerha i na siu hromadu — a do nyni hi słuchu ni duchu.

Rik mynuw, a czerha ne pryjszła.

Odnak majemo hromady, kotrij dowsze czekajut a ne możut sia doczekaty.

Prymirom w kałuskim powiti hromady Chotiń i Hołyń czekajut na czerhu wid 908 r. a Majdan i Pryślup wid maja 1909 r.

W Zełenij, buczackoho powitu, starała sia hromada o zasnowanie spiłki i wnesła podanie. Widpowid' dostała perszu 21 czerwnia 1909, cz. 6498, kotra zwuczyt:

(*czyta*):

U widpowidi na podanie W. Pana i tow. z d. 14 czerwnia 1909, powidomlajemo, szczo żadnoj pomoczy, w zanowaniu Spiłki oszczadnosty w Żełenij udiłyty ne możemo, poza — jak inicjatory ne wykazały sia pozyskaniem widpowidnoho czysła uzdibnenych sył, dajuczych gwarancju należytoho prowadżenia Spiłki“ i t. d.

Po jakimś czasi widnesła sia hromada znowa do Biura Patronatu i distała pyśmo z 2 łypnia 1909.

(*Czyta*):

„W widpowidy na pyśmo z 30 czerwnia s. r. powidomlajemo, szczo udiłenie pomoczy w zasnowaniu Spiłki oszczadnosty w Żełenij budemo mohły wziaty pid rozwahu doperwa tohdy, koły naberemo pereświdczenia, szczo pomiż inicjatorami Spiłki sut' dostatocznyi syły do wedenia zariadu i wykonuwania miscewoj kontroli“.

Otże na pidstawi takych wnoszenych podań Patronat widmawlaje zasnowanie takoji spiłky. — Traflaje sia szczo, koły nawit dejaka spiłka buła i w ruskych rukach i wedena wzircewo, potomu, koły do zariadu distały sia Polaky, d'ijały sia straszni krywdy Rusynam, sej stan riczy poświdczaje pyśmo z Berezowyci małoji powita zbaraskoho, w kotrim pyszut hromadiane.

„Pered kilkoma rokamy w Berezowyci małij za staraniem tutesznych hospodariw założeno kasu Raiffeizena, kotru prowadyły sami hospodary toczno i supokijno. Pered 2 rokamy wprosyw sia do seji kasy ks. Bielikiewicz, kotryj poczaw po swomu hospodaruwaty, wypowidały bez najmenszoji pryczyny pożyczky Rusynam, ta w zahali śijały nezhodu i neporozuminia miż Polakamy a Rusynamy, chotjaj kołyś miż odnymy a druhymy ne buło riżnyci. Dijszło w kincy do toho, szczo żadnomu Rusynowy, chotiajby najporjadnijszomu w nahłij potrebi i za dobroju porukoju żadnoji pozyczky

ne udilaje sia. Ba nawit w swoim czasi skazaw zhadanyj oteć duchownyj w prysutnosty ludyj, szczo wołyt najhirszoho złodija Polaka jak porjadnoho Rusyna, szczo można dowesty ślidujuczymy świdkamy: Meczysławom Konopackym, właścytelem dibr a takoż i Marcinom Sysuckom hospodarom w Berezowyci małij.

Na udukumentowanie seji żałoby nawodymo slidujuczi fakty:

1) Maksym Ławkiw hospodar, szczo posidaje 12 morhiw hruntu, staraw sia o pożyczku w kwoti 200 K. za porukoju Fyłypa Ławkowa, szczo posidaje 8 morhiw i Filemona Pobihutky, posidajuczoho 12 morhiw hrunta a chotjaj złożyw w kasi 10 K. udiłu, to pożyczku widmowłeno.

2) Iwan Łypoweckyj majuczyj 36 morhiw staraw sia takoż o pożyczku w sumi 200 K. za porukoju Iwana Farytoka, szczo maje 14 morhiw i Iwana Kocaja, szczo maje 35 morhiw, pożyczku takoż widmowłeno.

3) Prokip Pobihutka majuczyj 8 morhiw staraw sia o pożyczku 200 K. ale widmowłeno;

4) Wasyl Omelaniuk majuczyj 5 morgiw staraw sia o pożyczku 200 K., ale takoż widmowłeno i t. d.

Otże ti hromadiany zwertajut sia tut i prosiat, szczoby Patronat whłanuw w to, szczoby ne dijały sia taki nadużytia, takie śijanie nezhody.

Maju dalszi fakty:

W Hłuboczku powita borszczowskoho istnije wże wid roku 1906 rajfajzenka, wprawdi ne pid patronatom, ale kotra maje 570 K. rezerwoho fondu 3101 K. na udiłach, 34109 wkładok oszczadnosty. Otże pry tij spiłći jak raz osnowuje sia w Hołybyczku spiłka pid Patronatom, ciłkom ne potribne chyba tilky na te, szczoby robyty konkurencyju spiłći ruskij.

Dalsze w powiti buczackim w Biłoboruyci chotiły hromadjane zaosnowaty spiłku.

Pryj chaw lustrator p. Wojnarowycz i prywiz polski knuhy udiłiw i polskych deklaracyj a koły hromadjane zaprotestowały protyw tomu, domahajuczy sia ruskych drukiw, zajanyw p. lustrator, szczo zrobyw se tomu szczo polaky z Biłoboznyci szcze pered trema rokamy prosyły Patronat o zasnowanie tam Rajfajzenku, a koły hromadiane domahały sia riszuczo ruskych deklaracyj, skazaw p. lustrator se bude doływaniem oływy do ohnia, jakyj mabut tlije w Patronati.

W pidhajeckim powiti w Szwejkowi wnesły takoż Rusyny podanie o zasnowanie spiłky systemu Raiffeisena szcze w r. 1908. Po jakimś czasi distały ony powidomłenie z Patronatu, szczo takie same podanie wijszło iż storony polskoji.

Otże ne powidamlajuczy Rusyniw wysłało biuro Patronatu swojoho lustratora na osnowatelski zbory i zaosnowano spiłku tilky polsku a Rusyniw zowsim zignorowano.

(P. **Stefczyk**: Jeszcze nie zawiązano żadnej spółki).

Ja znaju o tim, bo koły ja w biuri Patronatu pytaw sia, szczo sia dije iż spiłkoju w Szwajkowi pan dyrektor skazały meni, szczo ta spiłka ne bude pryniata do Patronatu, bo tam nema zhody. Piznijsze pryjichaw druhyj raz lustrator zibrały sia obi storony i chotiły doprowadyty do jakojiś zhody. Rusyniw je bilszist w tij hromadi a Polaky stiahnuły z susidnoho sełe Wołyci łatynnikiw, odnak i taky Polaky buły w menszosty.

Mymo toho Rusyny buły duże ustupczywi chotiły i takyj kompromis zakluczyty szczoby buło dwa człony Rusyny w zarjadi a try człony naj budut polski, ale chotiły szczoby oden z Rusyniw buw, nastojatelem abo kasyerom. Polaki chotiły dwa miscia widstupyty Rusynam w zarjadi, ale z tym zestereženiem szczoby ne buw Rusyn ani nastojatełem ani kasyerom; na takyj kompromis Rusyny oczywydno ne mohły zhodyty sia, i dlatoho łysze w Szwejkowi spiłka ne może buty osnowana. Ostatnymy czasamy skoro wpłyne podanie z naszoi ruskoji hromapy o zasnowanie spiłky, to patronat widpowidaje szczo je takoż iz storony polskoi

W takych hromadach, de Polaky sut w znykajoczi skilkosty, jak w Kupczyńciach, susidnym moim seli, de meszkaje p. Dumka jest na kilka tysiaczy meszkańciw może 50 Polakiw a koły pryjszło do zasnowania spiłky to Patronat widpowiw szczo treba porozumity sia z Polakamy bo i ony wnesły podanie o zasnowanie spiłky.

W hromadi Semykiwciach de Polaky sut w neznacznij bilszosty koły wnesły Polaky podanie o zasnowanie spiłky tam

ne pytano czy Rusyny takoż sut ałe założeno spiłku borsze jak w innych hromadach kotori skarzut sia na toje nesprawedływe postupowanie Patronatu.

W takij hromadi jak Semykiwci de ti Polaky kotri ne howorjat ani słowa po polsky bo ne umijut, tam lustrator na osnowatelskych zborach promowlaje tilko po polsky jakby w czysto polskim seli, ne pytajuczy ani słowom pro Rusyniw kotri w tij hromadi tworjat sylnu menszist.

W powiti zaliszczyckim w hromadi Tursko podały sia o zasnowanie spiłky oszczadnosty i pożyczok pered rokom a natoje Patronat widpowiw szczoby porozumity sia z Polakamy kotorych majże szczo ne ma, a na poślidne pyśmo ne dał widpowidy.

Hromada Lachacz prosyła o pomicz w osnowaniu Raiffeiseny i otrymała widpowid szczo taka spiłka je w Beremnianach — seli oddałenim 9 kilometriw od Lachacza a maje tworyty oden kruh.

W hromadi Zwyniacz takoż wnesły podanje o pomicz w zasnowaniu spiłky a widpowiw Patronat: Czekajte jak pryjde czas to udiłymo wam toji pomoczy i ciłyj rik czekajut i hodi toi pomoczy doczekaty sia.

Spytaw by chto, szczo wam tak załeżyt bohato, czy tam zakładaje sia spiłka polska czy ruska. Na tim nam duże bohato załeżyt bo my baczymo szczo jak w patronati tak samo je storonnyczе postupowanie w spiłkach.

Naprymir w hromadi Hnylcze de je nastojatelem ks. Rymarczyk a sekretarom Franciszek Słubadzki, organist, to tam ne pryjmajut człeniw Rusyniw, chotiajby były najczestnijszi dosyt zamożni.

Tak samo dije sia w Zawałowi pow. Pidhajeckoho. Proszu predstawyty sobi szczo dije sia w serci takoho selianyna, kotryj baczyt jak jeho susid Polak z kotrym win w proczim duże dobre sobi żyje, w potrebi znachodyt pomicz w swojej spiłci distaje kredyt zdorowyj i deszewyj a win dlatoho, szczo je Rusyn musyt udawaty sia do żydiwskych banczkiw i pozyczaty na łychwiarskij procent, dlatoho tilko szczo win Rusyn.

Proszu sobi predstawyty czy take powedenie, takij rozdir pryczyniaje sia do toho mirnoho pożytia oboch narodi wzameszkujuczych nasz kraj do kotroho wy tak czasto zitchajete.

Jak patronat obchodyt sia z Rusynamy moze poświdczyty toj fakt, szczo w mynuwszim roci patronat skłykaw konferencyju zariadiw spiłok rajfajzeńskich pry końcy hrudnia w berezowskim powiti i wyznaczyw taku konferencyju na semoho sicznia, na deń, w kotrim prypadaje ruske Rizdwo.

(P. **Stefczyk**. Odwołano termin).

Ja znaju szczo widkłykano, znaju towmaczyte sia szczo to buła pochybka.

Ałe kołyby to wypało na insze świato, to szczе możnaby skorszo prypustyty szczo to buła pochybka, ałe na Rizdwo wyznaczyty konferencyju spiłok, kotri majut człeniw zarjadu rusyniw wyhladaje ne na pochybku, ałe na czystu prowokacyju.

Tak samo jak w patronati dije sia w Kasi centralnij i tam koły pryjszło do osnowania Kasy centralnoji krajewoji i my mały nadiju szczo w dyrekcyi bude misce dla Rusyna i toho my sia domahaty na posidżeniu Rady nadzyrajuczoji kotra mała daty opiniu na toje, szczoby oden dyrektor buw Rusyn.

Naszych domahań ne uzhlaneno i 3 dyrektoriw Polakiw a dla odczepnoho dano odnoho zastupcia dyrektora Rysyna Takoż od roku było nas w Nadzyrajuczoji rady 3 człeny ruskoji narodnosty, a w liti mynuwszoho roku pomer b. p. dr. Kołaczkowskij a w jeho misce ne ma nowoho człena i ne znaty koły taja nominacyja nastupyt. Zibrawszy to wsio ne dywujte sia Panowe szczo my nedowirczywo widnosymo sia do patronatu, bo takie postupowanie musyt wykłykaty oburenie i musiat sia pidnosyty żałoby i narikania. Pewno szczo tii narikania pidnosyty nam nepryjemno i hadaju szczo ne pryjemno wam ich słuchaty, ałe zmińite swoje postupowanie suprotyw Rusyniw, obchodit sia odnakowo z tymy kotori wnosiat, podania o zasnowonie spiłok Rusynamy i Polakamy i tohdi narikania tii ustanut. Inakszе ne może buty besidy szczoby w wydu tych wsich faktiw ustały naszi żałoby kotri pidnosymo tut w oboroni naszoho pokrywdżenoho naroda.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Mymo stilko litnych narikań ruskich posłiw na doteperisznu systemu patronatu nad Spiłkamy Rajfajzenok jaka spryminiuje sia suproty ruskoko naroda,

widnosyny ne łysz ne poprawyły sia, ałe zawsihdy sut ti sami.

My dijszły wże do toho perekonania, szczo doteperiszna systema zistane i dalsze tak dowho, poky dotycznym biurom patronatu budut uprawlaty lude kotri osobysto i zawodowo zanymajut sia politykoju i kotri dotycznoho patronatu używajut w perszij linii do polityky i do polonizacyi, a doperwa w druhij linii do ekonomii a właściwo i ekonomji używajut łysz jak sredstwa do polityky i do polonizacyji.

Szczoby se swoje twerdżenie dokazaty i perewesty, budu sia staraty systematyczno sprawu tutky predstawyty.

Peredowsim z boku formalnoho pidnoszu, szczo ricznyk Spiłok oszczadnosty i pożyczok mymo mojich prymitok pid nesenych wże w r. 1908, dalsze tak jak i dawnijsze nedbało redaguje sia i szczo do ruskoho jazyka i szczo do korekty.

Stan otże zistaw ne zminenyj. Dalsze polskyj pidrucznyk dla Spiłok wyjszow nowyj w r. 1908 w druhim wydaniu a ruskoho wydania nihde w knyharniach zdybaty i nabuty ne można nawit dawnoho z r. 1900.

Szczo do systemy patronatu dla Spiłok budu jeji dalsze wykazuwaw a na razi choczu łysz mymochodom skazaty deszczo pro jenszi spiłky ne kredytowi.

W tych kałużach ekonomiji patronat robyt doperwa perszi kroky i wsiudy wydko łysz dyletantyzm, szczo ja wże pidnosyw w r. 1908. I tak np. szczo do spiłok mołoczarskych to w sprawozdaniu na storoni XI sut superecznosty.

Każe sia n. pr. szczo dijalnist w mołoczarskich spiłkach w r. 1908 buła duże trudna i ne korystna a to zadla toho, szczo buły elementarni neszczastia, jaki spynyły wsiaku akcju na poły mołoczarstwa. Se prawda i je se argument oprawdujuczyj. Ałe na druhij storoni sprawozdania podano, szczo w 1908 roci wpłynuło 8 podań, z kotrych żadnoho „ne połahodżeno a pry tim skazano tak: toj ożywłenyj ruch jakyj panuwaw tim czasi“. Nu, toho ożywłenoho ruchu zowsim tut ne wydżu.

Pry tij nahodi muszu pidnesty, szczo i dalsze ignorujet sia stało i konsekwentno Sojuz mołoczarskij w Stryju kotryj w protiahu tak korotkoho czasu wykazaw zahalno zwistnu duże uspisznu robotu na poły tworenia i organizowania spiłok mołoczarskich, jakych maje wże ponad 50 czynnych i zorganizowanych a krim toho trudyt sia prodażeju i ekspedycyjeju masła i to nawit do Czech, do Nimeczczyny i do Francyi, czoho ciłe biuro patronatu iz wsimy swoimy spiłkamy dosy ne uspiło zrobyty.

Toj sojuz mołoczarskyj ciłkom zignorowano w anketi skłykanij Wydiłom krajewym dla spraw mołoczarskych na kotru nawit‘ ne zaproszeno oficyjalno sojuza mołoczarskoho jako takoho. Zaproszeno łysz towarystwo Proświta. kotre mołoczarstwom ne zajmaje sia, i doperwa za wstawłeniem sia towarystwa Proświta, pokłykano otcia Niżankowskoho zi Stryja i to ne jako reprezentanta Sojuza mołoczarskoho ałe ad personam.

Szczo do spiłok dla kultury torfiw, to sprawozdanie a właściwo ricznyk predstawlaje sprawu jak duże trudnu do perewedenia i zajawlaje, szczo patronat ne chocze angażuwaty sia w tij sprawi, zachowuje sia i bude zachowuwaty sia widpowidno nawit‘ suproty zasnowanych wże spiłok.

Ne ponymaju dla czoho patronat, koły wże obnymaje tuju dijalnist‘ maje widporno zachowuwaty sia? Precin je wże jeho obowiazkom z energicznoju inicyjatywoju i opikoju widnosyty sia do tych spiłok ałe ne z widpornostyju.

Szczo do kasy centralnoji, to pidnis wże dejaki riczy nasz towarysz klubowyj p. Sodomora. Imenno wkazaw na te, szczo buw tam zastupnykom predsidatela Dr. Kułaczkowskyj a po jeho smerty dosy ne obsadżeno toho miscia. Należyt otże pryhadaty, szczoby dotyczni czynnyky ne zabuły o tim, szczo se misce buło obsadżene Rusynom.

Muszu takoż pidnesty, szczo zastupnyk dyrektora w Centralnij kasi Dr. Sawczak je Rusynom a mymo toho jeho pidpys je zarejestrowanyj łysz w polskim jazyci w naślidok czoho win w oficyjalnych pyśmach nawit‘ ruskych musyt‘ pidpysuwaty sia łysz po polsky, bo tak je jeho pidpys zarejestrowanyj. Je se łysz dokaz polskoji neterpymosty suproty Rusyniw nawit‘ na poły ekonomicznim.

Prystupaju teper do obhoworenia zhadanoji wże polonizacyjnoji systemy patronatu dla spiłok Raijffeiseńskich.

Na storoni druhij ricznyka pidnosyt' sia welyki załehłosty, jaki sut' w biuri patronatu.

Je riczeju pewnoju, szczo ti załehłosty, widbywajut' sia nekorystno i zi szkodoju najbilsze na spiłkach w ruskych hromadach, zhladno na tych hromadach, kotri namiryły zasnowuwaty u sebe ruski spiłky.

Dalsze, zawdiaky poruszenij tu mnoju w r. 1908 kwestyjeju nezhidnosty statuta dla spiłok z zakonom w ricznyku za 1908, tuju sprawu wże obhoworjuje sia. Znaczyt', daje sia dokaz, szczo ti sumniwy i zakydy jaki ja tu pidnósyw w r. 1908 szczo do chyb statuta i jeho protywzakonnych postanow buły taky operti na pewnych pidstawach, kotri podaje i konstatuje sia wże otwerto w ricznykn, chocz pid tym zhladom w r. 1908 mene szef dotycznoho biura tak duże tut poborjuwaw.

Imenno w ricznyku skonstatowano szczo statuta spiłky w Ciniawi — zdajet' sia meni w kołomyjskim powiti — sud perszoji instacyi ne zarejestruwaw, tomu bo je protywzakonnyj, sud okružnyj jako apelacyjnyj zatwerdyw uchwału perszoho sudu, a Najwysszyj Trubunał takoż zatwerdyw uchwały perszych dwoch instancyj a to zadla superecznostyj riżnych paragrafiw statuta z zakonom. Mymo toho odnak statut spiłok dosy ne zistaw zminenyj piśla wymoh zakona.

Dalsze w sprawozdaniu Patronatu podybuju ważni netocznosty. Podaje wono na storoni XXIV, szczo spiłok z kińcem roku 1908 buło 880.

Tak podano w ricznyku za r. 1908. Tymczasom w czasopysi, se je w organi oficyjalnim biura Patronatu za lutyj r. 1909 — otże w dwa misiaci piznijsze — na stor. 28 podano, szczo do kincia 1908 buło 875 spiłok. A znow dalsze w tim samim ricznyku w dalszim ustupi podano szczo zamknenie rachunkiw za r. 1908 predłożyło 818 spiłok a ne predłożyło 72.

Z toho wychodyt', szczo majemo aż try cyfry szczo do czysła spiłok w r. 1908, 880, 890 i 875. Ne znaty teper, kotre czysło je prawdywe.

Chyboju toho sprawozdania jak i wsich poperednych sprawozdań je te, szczo ne podajut', skilko jest' spiłok z ruskym jazykom urjadowym a kilko z polskym.

Ja obiciaw buw w r. 1908 predłożyty ti daty Wysokomu Sojmowy. Słowa doderžuju o skilky dosy buw ja w syli jich zibraty. W buduszczyni postaraju sia o dalszi. Daty moji odnak ne hodiat' sia z datamy oficyjalnoho sprawozdania buty może tomu, szczo daty oficyjalni sut' netoczni, jak se ja wyssze wyskazaw.

Moji daty po koneć żowtnia 1909 r. wykazujut', szczo wsich spiłok w kraju po koneć żowtnia 1909 buło 1003 a piśla oficyjalnoho sprawozdania 1005, otże riżnycia neznaczna bo łysz o 2. W tim jest' dokaz, szczo moji daty, mohut buty toczni. W czyśli 1003 spiłok z ruskym jazykom urjadowym buło 278!

(P. **Stefczyk**. 278!)

Proszu sobi zapysuwaty, może na szczo prydast' sia.

Spiłok z polskym jazykom buło 697. Na żal ne znaju, jakyj buw jazyk urjadowyj w proczych 28 spiłkach, bo tiażko buło meni rozdobuwaty ti daty w korotkim czasi.

A teper, proszu Paniw, choczu ti daty szcze tocznijsze pojasnyty. Z kińcem r. 1907 buło ruskych spiłok 184, polskych 539 razom 723. Ti daty hodiat' sia z oficyjalnym sprawozdaniem.

W r. 1908 zasnowano ruskych spiłok 45, polskych 97, a 10 z nezwistnym meni jazykom.

W r. 1909 zasnowano spiłok ruskych 49, polskych 61, a z newidomym meni jazykom 18 zhladno piśla oficyjalnoho sprawozdania 20.

Otże takyj jest stan piśla jazyka urjadowoho w tych spiłkach i tomu pozwalaju zobi zaapelowaty do zastupnykiw biura Patronatu, szczoby w buducznosty ne trymały toji sprawy w tak wełykij tajni, bo wże łysz o 28 zhladno 30 (piśla sprawozdania patronatu) rozchodyt' sia' szczo do kotrych ne znaty, jakoho jazyka używajut', nema otże szczo kryty.

(*Brawa*).

nechaj wże sprawozdanie i toje ohołoszuje.

Dalsze konstatuju, szczo w biuri patronatu na 8 lustratoriw pomymo naszych żałob jest' łysz oden Rusyn, Korol.

(P. **Stefczyk**. I Piotrowski!)

Chyba teper jeho pryniato.

(P. **Stefczyk**. Jest od dwóch lat).

A to prynymju se do widomosty i diakuju za łasku.

(P. **Kiweluk**. Na żal, je to u nas łaska!)

Dalsze muszu pidnesty systemu traktowania spraw pry zasnowuwaniu nowych spiłok. Podam dejaki fakty.

Wełyka hromada Rożniw w pow. Brody, wnesła z kińcem r. 1906, podanie do biura patronatu o zasnowanie u sebe spiłky dla hromad: Rożniw, Ruda, Wełyn i Zabołotci. Hromada Ruda jest' polska, maje wseho ne bilsze jak 1000 meszkanciw i je o mnoho mensza jak Rożniw. Hromada Rożniw distała widpowid', szczo biuro patronatu ne maje czasu zajmaty sia zasnowaniem tam spiłky.

Ałe hromadiany Rażnewa chotiaczy koneczno spiłku u sebe zasnowaty bo buły czerez riżnych łychwariw wyzyskuwani, zasnowały sami z poczatkom r. 1908 u sebe taku spiłku na statutach patronackich, a biuro patronatu i dalsze po roci 1906 ne mało czasu zaniaty sia dotycznoju sprawoju. Tymczasom w r. 1908 prybuw do hromady Ruda, kotra mała uwijty i wwijszła w skład okruha diłania spiłky w Rażnewi yczytel i toj piśla najdostowirnijszych informacyj distaw z hory nakaz postaraty sia o te, szczoby Ruda zasnowała u sebe rajfejsenku. I dijstno zasnowano jeji w r. 1909 otże w $2^1/_2$ roku piźnijsze jak w Rażnewi a zasnowano pry pomoczy biura patronatu, kotryj podaniem Rudy wnesenym doperwa w kińci r. 1908 maw czas zaraz zaniaty sia i jeho połahodyty. I doperwa po połahodżeniu podania Rudy i po zasnowaniu w nij rajfajsenky zwołyło biuro patronatu sobi pryhadaty podanie hromady Rażniw z r. 1906 i widpysały w tim sensi: my sobi pryhadujemo wasze podanie ałe riszuczo ne możemo u was zasnowaty spiłky, bo nema tam widpowidnych widnosyn i ne bułoby dostatocznoji kontroli taj ne majemo teper sredstw do toho.

Otże dla ruskoji hromady nema czasu i nema sredstw a dla polskoji sut sredstwa i czas.

(*Brawa*).

Ałe czy dijstno tak je, szczo Rażniw ne widpowidna i newidpowidni w nij widnosyny dla zasnowania spiłky ?Pozwolu sobi zrobyty pid tym zhladom poriwnanie hromady Rażnewa z Rudoju.

Rażniw je bilsza hromada jak Ruda. Szczo do sył inteligentnych, mohuczych westy rajfajsenku je w Rażnewi oden świaszczennyk a w Rudi oden uczytel wproczim selany w Rażnewi je bilsze proświczeni jak w Rudi, de krim toho selany bilsze tiażat' do korczmy, szczo pidnoszu wyraźno, szczoby Panowe kotri znajut tamoszni widnosyny, mohły potwerdyty. Rażniw wnis podanie o 2 zhladno $2^1/_2$ lit wczaśnijsze jak Ruda a mymo toho w Rudi spiłku zasnowano.

Rażniw zasnowaw kasu sam własnymy syłamy bez pomoczy biura patronatu z początkom r. 1908. na patronackim statuti i bohato hromadjan z Rudy wstupyły jako człony do toji spiłky w Rażnewi i ti sami ludy mohły łehko staty członamy opiśla takoji spiłky w Rudi. A poza jak spiłką w Rażnewi je z neohranyczenoju porukoju a w Rudi takoż to wytworyło sia kolizyju bo ewentualno człony odnoji spiłky mohut' riwnoczasno łehko buty członamy druhoji spiłky.

Błyśko hromady Ruda je inszi patronacki spiłky a imenno w Sokołiwci, w Toporowi i w Brodach. Mymo toho wseho w Rażnewi ne zasnowano niby tomu, szczo ne buło czasu i zadla newidpowidnych widnosyn, natomiśt' w Rudi buło wsio w porjadku.

W zaliszczyckim powiti widnoszenie narodnostyj tak predstawlaje sia, szczo maje win 82% ruskoji narodnosty a 18% wsich inszych narodnostej. Do wesny 1908 buły tam wże 2 polski spiłky założeni w Tłustim misti i Nyrkowi, a łysz odna ruska w Ustieczku.

W r. 1908 zaczały hromady zhołoszuwaty sia do patronatu i tak wnesły podania hromady Torskie 14. czerwnia 1908 Dobrowlany 17. żowtnia 1908

(P. **Stefczyk**. Już przyjęta).

Proszu wyżdaty, ja wse predstawlu. Dalsze Kasperiwci 27 żowtnia 1908.

(P. **Stefczyk**. Już dawno czynne.

Znaju i wse tut' skażu, ne zroblu wam krywdy.

Bedrykowci 12. hrudnia 1908, Workułynci 29. hrudnia 1908. W r. 1909 wnesły hromady Dupłyska, Dzwyniacz, Chmełewa, Swerżkiwci, Łatacz, Drohyczwika, Peczerna, Żerawa, Capiwci. Szczoż z wsim tym zrobłeno. Z hory skażu, zasnowano spiłku w Dobrowlanach i Kasperiwciach.

Prawda szczo Dobrowlany to czysto ruska hromada, i nebuło tam nijakoho terenu do politycznych operecyj, a zasnowano spiłku 6 maja 1909, otżeż majże nespowna w $^3/_4$ roku po wneseniu podania. W Kasperiwciach takoż zasnowano natomiśt' ne zasnowano w Torskim, kotra to hromada czysłyt' około 2.000 Rusyniw a szczo najbilsze 150 łatynnykiw, czy Polakiw, po najbilszij czasty fornaliw.

A szczo skazano tij hromadi, mymo toho, szcza wczaśnijsze wnesłą podanie, jak Dobrowlany i Kasperiwci? Skazały jeji: „Zhod'te sia wy 2000 Rusyniw na te, czoho choczut 150 Polakiw", bo zwyczajno pry tych zhodach, — jak maju na se dokumenty i dokazy — patronat do toho wede, szczoby widdaty w ruky Polakiw jesły ne ciłu perewahu w zarjadi w uprawi spiłky to bodaj w takij połowyni, szczoby Rusyny mały w powni ruky zwiazani i szczoby spiłka mała charakter polskyj, choczby w hromadi jak oś w tij buło 2.000 Rusyniw a łysz 150 łatynnykiw fornaliw. Hod'te sia! Jak w tim słuczaju hodyty sia tak, szczoby zaspokoity zowsim polonizacyjni intencyi patronatu?

Oczewydno ne dało sia takoji zhody perewesty piśla intencyi patronatu i do seho czasu zhoda ne może pryjty do uśpichu.

Szczo do Dupłysk, to ricz tak predstawlaje sia.

Dupłyskam widpysano 13. czerwnia 1909 cz. 320, jak zwyczajno pisońku; „Ne majemo czasu, jak budemo mały czas, to pryhadajemo sobi was". Ałe wże 3. lutoho 1909, otżeż mensze bilsze w 20 dniw piźnijsze, koły wże buw czas poinformowaty sia u widpowidnych polskich czynnikiw i widpowidno polityczno sprawu pryhotowaty, napysało biuro patronatu do O. Florczyka, inicyatora zasnowania spiłky w Dupłyskach w toj mensze bilsze sposib:

Ksiondz — rozumije sia polskyj — Poznański i Dr. Kimmelman wnesły tu w r. 1904 podanie o zasnowanie spiłky w Uhrynkiwciach, hromadi susidujuczij z Dupłyskamy.

Choczemo, szczoby Dupłyska wraz z Uhrynkiwciamy należały do okruha odnoji spiłky. Pohod'te sia otże otcze Florczyk z ksiondzom Poznańskim i Drom Kimmelmanom szczo do zasnowania dotycznoji spiłky,

Otże polskyj ksiondz i „rodowity Polak" dr. Kimmelman wnesły podanie szcze w r. 1904! Peredowsim, jakby z polskoji storony wneseno podanie szcze w r. 1904 to i petenty i biuro patronatu z pewnostyju do r. 1909 ne zwolikałyby z zasnowaniem spiłky — rozumijeś polskoji — w schdnij Hałyczyni,

(P. **Stefczyk**. Ja tam byłem w roku 1904 i spółki nie dało się zawiązać.)

Ne dało sia zawiazaty, a dało sia wże zawjazaty todi, koły susidna ruska hromada zachotiła maty u sebe spiłku!

Niby wid r. 1904 do 1909 widnosyny w Uhrinkiwciach tak zminyły sia, szczo wże można buło angażuwaty sia zasnowaniem spiłky?

A wproczim zawsihdy howoryte abo podajete w pyśmach: „Ony skorsze wnesły podanie," ałe pozwolte, szczo by my mały whlad i kontrolu w protokołach podawczych, todi szczoś inszoho pokazałoby sia. To łehko tak kazaty, koły nas tam nema.

(P. **Stefczyk** Jeśli tak napisano w pismach, to jest prawda.)

My do toho sposobu podawania dat ne majemo, na żal, dowirja, bo majemo inszi fakta.

Urgujut' swoje podanie z r. 1904 o zosnowanie spiłky w Uhrynkiwciach i Dupłyskach a otciu Florczykowy każe sia: „Zhod' sia z nymy to jakoś to bude, inaższe dla Dupłysk rajfajzenky ne bude." A tymczasom nim szcze pryjszło do toji zhody, nim naspiła na se widpowid' zi storony ruskoji sam patronat zrobyw zhodu w toj sposib, szczo wysław nahło delegata do tych Paniw w Uhrynkiwciach i zasnowaw spiłku bez powidomłenia o tim inicyjatoriw z ruskoji storony i iz ignorowaniem podania Rusyniw.

(P. **Stefczyk**.. W Dupliskach nie ma spółki.),

bo w Uhrynkiwciach założyłyśte. Dupłyska i Uhrynkiwci starały sia razom czerez otciaFlorczyka, a wy w sposib politycznyj zasnowały spiłku w Uhrynkiwciach dla D-ra Kimmelmana i dla polśkoho świaszczennyka Poznańskoho.

Dalsze na dokaz, jak pry zasnowuwaniu spiłok rukowodyt' patronat politykoju majem fakt z hromady Bodnarowa w stanysławiwskim powiti. Zjichaw tam buw delegat patronatu dla zasnowania spiłky. Około 50 Rusyniw wpysało sia

w człony, pidpysały członski deklaracyi i składały udiły; zi storony polskoji zjichaw Markowskyj aż zi Stanisławowa i postiahaw delegatiw polakiw riznych hromad. Odnak Polaky ne wpysały sia w człony i ne poskładały udiliw, tilky Markowskyj skazaw do delegata patronatu: „Ja gwarantuju za nych, beru wse na sebe, pryjmit ich w człony spiłky i dopuśtit ich do wyboru.“ I tak robłeno.

Na te zrobyw sia kryk., nawit' selany Polaky oburyły sia na takyj sposib postupowania. Kołyż dalsze Rusyniw pomymo toho, szczo składały członski deklaracyi i udiły w człony ne pryniato, diatoho, szczoby zapewnyty rezultat wyboriw dla polskoji storony narid straszno oburyw sia a delegat patronatu baczuczy, szczo niczo zdiłaty ne może, rozzwiazaw zbory i na niczim skinczło sia. Oś polityczna dijalnist' biura patronatu!

Dalsze, proszu paniw choczu szcze gruntownijsze wykazatu systemu szczo do tworenia tych spiłok i ciły dla jakych taja systema służyt.

Ja wże mynuwszoho roku zhaduwaw pro powit mostyskyj. Pidnis ja szczo pisla konskrypcyi z 1900 roku je w mostyskim powiti 48.266 Rusyniw a 23.606 Polakiw. Pry tych widnosynach je w tim powiti po nynisznyj deń 17 spiłok, a w tim łysz 3 z ruskym jazykom a imenno w hromadach: Dołhomostyska, Laszky hostyncewi i Starjawa. Wsi inszi spiłky sut czysto polski. Skażut panowe, szczo ruski hromady może ne starały sia o spiłky jak n. pr. Arłamiwska Wola, Sokole i inszi, ałe biuro patronatu zawsihdy znajde sposib widmowy. Zwyczajno udaje sia do Wydiłu krajewogo po opiniju, a toj daje taku, jakoji jemu treba dla politycznych ciły. A na tim terpyt ciła akcya i ruski hromady.

Nawedu tut szcze oden fakt z mostyskoho powita. Hromada Kalnykiw pisla konskrypcyi z 1900 roku czysłyt 1471 Rusyniw i 130 dusz łatyńskoho obrjadu. Mymo togo w tij hromadi z ciłoju forsoju zasnowuwano spiłku polsku z ciłkowytym pomyneniem Rusyniw i mymo toho, szczo tam je 2 ruskych świaszczenykiw, kilka inteligentiw Rusyniw, emerytowanyj kancelist Rusyn inteligentnyj czołowik taj hromadiany proświczeni i sami wedut spiłku torhowelnu, de interes je bilsze ryzykownyj. Takyj postupok wytworyw oburenie sered ruskych selan i ti widrazu musiły wystupyty protyw polskoji spiłky i sami własnymy syłamy zasnowały sobi spiłku ruskuA patronat pobaczyt', czy z polskoju spiłkoju ne stane sia szczoś podibnoho jak iz spiłkoju w Feldbach. A maju nadiju, szczo i w inszych podibnych spiłkach stane sia te same, de akcyju wede sia dla polityky.

W Feldbachu pisla wykaziw z roku 1904 buło wseho 144 meszkanciw zawjazanych w spiłku

(**Głos.** Mała niemiecka kolonia.)

Zasnowano tam spiłku w r. 1901 i wid r. 1901 buw czas na perewedenie tam rewizyj. Rewizyju dijsno perewodżeno a mymo toho stało sia tam te, szczo pysze ricznyk za rik 1908 na storoni 9:

„W odnim łyszeń słuczaju generalna lustracya naweła na widkrytie znatnijszych nadużyt', kotri dowszyj czas bezkarno mohły buty popowniuwani, tomu, szczo dopuskały sia ich spilno oba widwiczalni zawidateli kasy a nawit' — jak zdaje sia — z widomostyju tretoi osoby należaczoji do Zarjadu. Naslidkom seho Biuro Patronatu riszyło potiahnuty wynnych do sudowo-karnoji widwiczalnosty a na osnowi perewedenoho sudowoho slidstwa obżałowani zistały oba zawidateli kasy Spiłky o złoczyn spronewirenia. Spronewireni sumy dochodiaczi razom do 11.000 K. znajdut' odnak imowirno pokrytie na majni wynnych a takoż ich ruczyteliw i nadijaty sia można, szczo ani udiły, ani fond rezerwowyj ne zistanut naruszeni. Spiłka ta odnak zistane znesena a zasnowana w jij obsiahu diłania insza Spiłka z osiłostyju w susidnij hromadi uzyskazała wże pryniatie do krajewogo Patronatu.“

Spronewireno sumu 11.000 K. i biuro patronatu potiszaje sia tym, szczo może znajdet sia pokrytie na majatku buwszych dyrektoriw.

Likwidacju spiłky w Feldbach widdaw patronat ruskij spiłci w Kobylnycy ruskij zasnuwanij doperwa w r. 1907, i pryniatij wże po zasnowaniu pid patronat.

(P. **Stefczyk.** Bo należała do Sojusza a przeniosła się pod patronat).

A czomuż jenszych ruskich spiłok ne choczete prynymaty pid patronat zasłaniajuczy sia tym bud' toby regulamin zaboroniaw wam prynymaty do patronatu spiłky zasnowani bez was i waszoho delegata?

My chotiłyby, jak najbilsze ruskych spiłok perenesty pid patronat.

(P. **Lewicki**. My płatymo do patronatu swij hrisz.)

Abo w Bałyczach kasyerom je Chwalibóg, kotryj ani wże krychitky własnoho majetku ne maje, najbilszyj wszechpolskyj agitator i macher wyborczyj. Win zaangażowaw sia pry pidpysach weksliw. Szczoby ratuwaty sia prenis majetok na dońku i teper ne maje żadnoho gruntu a mymo toho dalsze je kasyerom w spiłci bo wydił powitowyj jeho popyraje.

(P. **Stefczyk**. Usuwać i przyjmować do nas nie należy tylko do członków).

Nu, ne choozu rozwodyty sia nad tym czy do was należyt' czy ni. Ałe ja znaju, jaku patronat maje ingerencyju na spiłky selański i selany z pewnostyju wykonujut' pryporuczenia patronatu.

W proczim istnowanie toji systemy stwerdyw buw w r. 1908 sam reprezentant biura patronatu p Stefczyk.

Rozohodyło sia o spiłku w Biłohołowach. Ja pidnis tu buw w r. 1908 zamity szczo do sprawy zasnowania spiłky w Biłohołowach i tam todi sam dyrektor biura patronatu p. Stefczyk wystupyw tu z apelacju toj sprawy w Biłohołowach i sam skazaw:

(*czyta*):

„Między stroną polską a ruską nie było intencyi do porozumienia się, majoryzowaną była strona polska dlatego do założenia spółki nie przyłożyłem ręki".

Otże je jesły mymo wsilakych starań wsilakoji agitacji, mymo pryhotowania ciłoji akcji ne udało sia polskyj rozagitowanij horstci zmajoryzuwaty jedernoho nasełenia ruskoho, to je jasnoju riczoju, szczo Rusyniw je tam dałeko bilsze i należała sia im ruska raifajzenka. A p. Stefczyk każe: ja chotiw ich pohodyty — ałe rozumije sia w toj sposib, szczoby Polaky mały w zarjadi bilszist'. P. Stefczyk wede otże do toho, szczoby pry pomoczy polskoji menszosty terroryzuwaty rusku bilszist' w hromadach. I se je systemoju.

A muszu szcze pidnesty podibni sprawy jak w Feldbachu, tym bilsze szczo, w samim sprawozdaniu czy ricznyku z 1908 r. każe sia dalsze na stroni 9.

(*czyta*):

Natomist zarjadżeno w ynszij Spici perewedenie tychoji likwidacji, po czim hromada sia pryłuczena zistane imowirno do okruha susidnoji spiłky. Borod'by partyjni na osnowi politycznij wykłykały w odnij zi Spiłok neład, hroziaczyj upadkom stowaryszenia; energicznijszi wkroczenia ciłeju powirenia uprawytelstwa Cpiłky w ruku spokijnijszych elementiw, zapobihło złomy i wprowadyło Spiłku znowa na dorohu prawylnoji dijalnosty.

Szczo z toho wychodyt? z toho, szczo zawdiaky teperiszniji systemi organizuje sia spiłky w cilach politycznych wychodyt' te, szczo w spiłkach tworjat' sia hnizda demoralizacji, hnizda agitacji i rozpolitykowania, szczo nawit' w samim ricznyku skonstatowano.

(P. **Stefczyk**. Ale to się tyczy kłótni pomiędzy samymi Rusinami)!

Meni zdaje sia, szczo prymir w Feldbachu i w inszych miściach dokazujut szczo inszoho.

Jesły maju buty szczyrym, to otwerto skażu, szczo mene se ne straszyt! Robit' dalsze tak jak robyte, bo se wychodyt' łysz na naszu narodnu korysť. My i tak majemo za mało ludej do agitowania. Wy zasnowujuczy ti spiłky w takyj jak teper sposib rozagitowujete nasz narid i uświdomlajete jeho i pobaczyte, szczo za nedowhyj czas Was samych czekaje rozczarowanie. Szkoda waszoji energji i praci dowedete zowsim do czochoś protywnoho, jak choczete! Biuro patronatu pry pomoczy toji systemy nawczyt' nas rozumu i perekonaje nas, szczo spiłka z Wamy i żytie pid odnym dachom je nemożływe. Jesły tut nasza taktyka zaostriuje sia, to miż inszymy takoż i z toj pryczyny, szczo my baczymo, jaku i na ekonomicznim poły wy robyte colityku i szczo my w nijakij sprawi ne możemo maty do was dowirja, majemo najbilszyj dokaz na spiłkach raifeisenowskych.

Pry tij systemi Wy — jak ja wże skazaw — sami rozagitowujete nasz narod i jeho uświdomlajete krywdoju, jaku jemu robyte, czym wskazujete jemu bez poseredno, szczo Wy choczete z namy zrobyty. My doperwa opiśla prychodymo i każemo naszym ludiam: Dywit' sia, szczo z Wamy roblat'!

Sami wytworjujete politycznu agitacju i nacjonalni borby a szczo do mene, to ja hadaju, szczo ta systema może

łysz de jakych naszych sentymentalistiw trewożyty ale dla Rusyna polityka ne je ona strasznoju.

Pobczyte, szczo Wasza systema Was zawede i rozczaruje.

(*Brawa z ław ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stefczyk**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk**. Wysoki Sejmie!

Na zarzuty podniesione przez dwu szanownych posłów narodowości ruskiej byłem przygotowany dlatego, że od paru lat corocznie te same zarzuty bywają podnoszone.

(P. **Makuch**. Se duże złe, szczo ti sami zamity wid rjadu lat sia pidnosiat)!

Ale podnoszone zostają ciągle te zarzuty, pomimo, że zostały należycie wyjaśnione. A oprócz tego było zapowiedziane w gazetach ruskich, że będą zbierene materyały i że p. Sodomora będzie w tej sprawie przemawiał.

(*Przerywania z ław posłów ruskich*).

Marszałek Proszę nietylko umieć mówic, ale także umieć słuchać!

P. **Stefczyk**. Jeżeli JE. p Marszałek pozwoli, to przeczytam z „Ekonomisty“ z 31 sierpnia z. r. Nr. 8. niektóre ustępy do tyczące tej sprawy, bo są tam przytoczone typowe przykłady krzywd, jakie biuro patronatu rzekomo wyrządza spółkom i ludności ruskiej.

Są tam opisane dwa fakta „z pośród wielu im podobnych“. Jeżeli udowodnię Panom, że one są nieprawdziwe, to tem samem i inne „im podobne“ są nieprawdziwe.

A więc czytamy tam:

(*czyta*):

„Biuro Patronatu nie przyjmuje Rusinów na kursa administracyi i rachunkowości przy Patronacie; nie przyjmuje zgłaszających się do przystąpienia ruskich kas; w stosunkach z ruskiemi spółkami używa polskiego języka; polskie Zarządy kas nie przyjmują na członków Rusinów a przyjętym na członków nie dają pożyczek i td. Oto dwa fakty z wielkiej masy im podobnych.

W Nawaryi, koło gminy Glinna jest kasa pożyczkowa Raiffeisena założona przez Wydział krajowy. Nasi ruscy gospodarze udali się o pożyczkę do polskiego księdza w Nawaryi jako przewodniczącego tej kasy, ten zaś im odmówił pożyczki oraz powiedział, że to kasa polska, że Rusinom nie może pożyczać pieniędzy, bo on nawet napisał na drzwiach: „Kasa polska w Nawaryi“.

To jest jeden dowód.

(P. **Makuch**. Toj sam ksiondz napysaw).

Przepraszam Panowie pozwolą dalej.

Przeczytawszy tę wiadomość w Ekonomiście ruskim wysłaliśmy lustratora, aby nie zapowiedziawszy swojej lustracyi zbadał tę sprawę i przekonał się, jak tam sprawy rzeczewiście stoją.

I ów lustrator p. Dr. Taylor złożył następujące sprawozdanie.

(*czyta*):

„Odnośnie do ustępu z artykułu „W sprawie spółek patronackich“ pomieszczonego w Nr. 8. „Ekonomist'a z dnia 31. sierpnia 1909 stwierdziłem jak następuje:

Na domie, w którym się znajduje lokal spółki (plebania rz. kat.) znalazłem jedynie napis na tablicy: „Kasa spółki oszczędności i pożyczek, stow. zar. z nieogr. poręką godziny urzędowe od 9 do 12, procent od wkładek 5, od pożyczek $6^1/_2$. Zarząd (podpisy), kasyer (podpis)“. Żadnej innej tablicy lub napisu ani na drzwiach ani na jakiembądź innem miejscu na zewnątrz lub na wewnątrz lokalu Spółki nie znalazłem“.

Więc twierdzenie, jakoby tam był napis, iż to jest kasa polska, jest nieprawdziwe.

Dalej, proszę Panów, twierdzono tam, że żadnemu Rusinowi pożyczki się nie udziela, tym czasem na 41 udzielonych pożyczek 9 udzielono Rusinom, co stanowi 21 % udzielonych pożyczek.

(P. **Makuch**. Samym chruniam).

Nie wiem czy to byli chrunie czy nie.

(*Wesołość*).

Ale proszę zwrócić uwagę na stosunek ludności polskiej do ruskiej.

Tak zwanych łacinników jest w Nawaryi 563 a grecko-katolików tylko 70.

(P. **Głąbiński**. A więc panowie! sami Polacy).

Nadto także z 3 innych gmin ludność może korzystać z pożyczek. Razem we wszystkich 4 gminach jest niespełna 25% ludności grecko-katolickiej a reszta w małej części są Żydzi i zresztą Polacy.

Jeżeli proszę Panów na 25% co najwyżej Rusinów 21% pożyczek udzielonych przypada na Rusinów, to wobec tego, iż jest to kasa przez Polaków założona, bo żaden Rusin o założenie tej kasy się nie starał, nie dzieje się Rusinom krzywda.

(P. **Makuch**. To ne sut' polski hroszi, to krajewi hroszi).

Przepraszam, dodam jeszcze i to, że lustrator skonstatował, iż w tej gminie ani jednej wkładki nie ma od Rusinów.

(P. **Skarbek**. To także krzywda Rusinów).

a wszystkie wkładki pochodzą od samych Polaków.

(P. **Głąbiński**. To krzywda ruska).

Dalej skonstatowano, że od początku istnienia kasy dotychczas odmówiono 29 zgłaszającym się o pożyczki, z czego przypada na Rusinów 8 a reszta t. j. 21 na Polaków; z 8 wymienionych odmówiono 4 dla braku należytej gwarancyi materyalnej i moralnej a 4 dla brakn gotówki. Nazwisk nie chcę wymieniać. Odmawiano zatem także i Polakom i to z tych samych powodów.

Lustrator pisze dalej tak (*czyta*):

„Gdy po skończonej lustracyi i dochodzeniach zakomunikowałem zatem zebranemu Zarządowi Spółki inkrymino waną notatkę w Ekonomiście, wszyscy obecni oświadczyli z wielkiem oburzeniem, iż nigdy o przypisywanem ks. przełożonemu postępowaniu względem Rusinów nie słyszeli, że w ten sposób nadto żaden z członków Zarządu lub Rady nadzorczej się nie odzywał i że podobnymi motywami narodowościowymi przy udzielaniu pożyczek Zarząd nigdy się nie kieruje. Nadto ksiądz przełożony oświadczył, że nigdy nie odmówił zgłoszeniu o pożyczkę, podając za powód narodowość ruską petenta".

Tak się właściwie przedstawia przykład tej typowej krzywdy ruskiej,

A teraz druga sprawa (*czyta*):

„Zarząd kasy w Ruskiej Kobylnicy pisze do nas, że Biuro Patronatu sprzeciwia się prenumerowaniu przez Spółkę naszych gazet „Ekonomist" i „Samopomicz".

Tak się ta sprawa przedstawia na podstawie artykułu w „Ekonomiście".

Biuro Patronatu przeczytawszy w Ekonomiście tę wiadomość, że sprzeciwia się prenumerowaniu „Ekonomisty" i „Samopomocy" napisało do tej spółki, z zapytaniem, na jakiej podstawie umieszcza taką wiadomość, bo nam o tem nie wiadomo.

Na to otrzymaliśmy następującą odpowiedź (*czyta*):

„W odpowiedzi na pismo Świetnego Biura Patronatu z dnia 16. 9. 1909. L. 8493. donosi Spółka oszczędności i pożyczek, iż w żadnej złej myśli nie pisała do Związku kredytowego we Lwowie w sprawie prenumeraty „Ekonomista" i „Samopomoczy" tylko opierając się na § 74 Instrukcyi administracyjnej doniosła, że Biuro Patronatu sprzeciwia się prenumeruwaniu różnych czasopism i różnym wydatkom Spółki, jednak rozumiejąc pod tem §. 74. Instr. adm".

A §. 74. instrukcyi nie mówi o niczem innem jak tylko że (*czyta*):

„jest obowiązkiem Zarządu i wszystkich innych organów Spółki przestrzegać jak największej oszczędności i zezwalać tylko na niezbędne wydatki; wydatki nie wynikające z działalności Spółki są zabronione".

Więc tam nie było ani pisane ani mówione o nieprenumerowaniu „Ekonomisty" i „Samopomocy" tylko ta spółka nie chcąc prenumerować tych pism zepchnęła winę na Biuro Patronatu a raczej na §. 74 instrukcyi.

A że tam jak największa oszczędność jest konieczną, że tam nie można sobie pozwolić na prenumeratę rozmaitych, choćby pożytecznych czasopism a tem mniej niekoniecznie użytecznych, łatwo zrozumieć, jeżeli się zważy, że taka spółka, która ma kapitału obrotowego 10.000 K, od tego kapitału może mieć $1^1/_2$% czyli 150 K rocznie dochodu brutto i że z tego musi opłacić wszystkie wydatki, jak wynagrodzenie kasyera druki, koszta rejestracyi itd., i że z czystego zysku musi jeszcze przekazać do funduszu rezerwowego pewną kwotę.

Jest zatem rzeczą naturalną, że na

prenumerowanie gazet środków nie ma i Zarząd spółki nie może się zgodzić na to, by prenumerowano rozmaite pisma.

Prawdą jest, że w takich wypadkach gdzie prenumerowano n p. „Diło“ albo „Swoboda“, „Słowo Polskie“, „Głos Narodu“ albo inne czasopismo codzienne, zwracaliśmy uwagę, że to nie są gazety, któreby należało prenumerować za pieniądze spółki, aby komuś ułatwić czytanie politycznych czasopism — ażebyśmy jednak zabronili „Ekonomiście“ lub „Samopomocy“ prenumerować — temu zaprzeczam.

Tak przedstawiają się w istocie swej fakta, które przytoczone są jako krzywdy ludności ruskiej.

A w dalszym ciągu, w tym samym artykule jast takie wezwanie:

(*czyta*)

„Wszystkie fakta co do stronniczości i nadużyć polskich „kooperatystów« jakie trafiają się w gazetach, nie bywają prostowane, widocznie Polacy nie chowają się ze swą „kooperatywną“ polityką i nie uważają za potrzebne nawet prostować te fakta.

Zaznaczam tutaj, że w początkach mojej działalności w krajowym Patronacie, byłem tak naiwny, że starałem się prostować fałszywe wiadomości rozgłaszane o biurze Patronatu w niektórych ruskich gazetach np. w „Dile“. Ale po moich sprostowaniach, pojawiały się w krótce przeciwne „sprostowania“, gdzie pod napisem „Hakata w biurze Patronatu“ zaprzeczano prawdziwości sprostowania wbrew najoczywistszym faktom .

Otóż w obec tego Panowie zrozumieją, że odejdzie ochota prostowania zarzutów, w obec tych, których nie można sprostowaniem przekonać.

A dalej:

(*Czyta*):

„Aby jednak wyprowadzić tych polskich kooperatystów z Biura Patronatu na właściwą drogę, trzeba zebrać jak najwięcej materyału, tyczącego się stronniczości i nadużyć, jakich się dopuszczają. Poseł sejmowy Michał Sodomora ogłosił w „Dile“ notatkę, w której radził na wszelakie nadużycia i stronniczość Biura Patronatu i polskich Zarządów kas wnosić skargi do Wydziału krajowego na ręce członka Wydziału p. Kiweluka. Sam poseł Sodomora, nie ma wielkich nadzieji, żeby z tych skarg wyszło coś pożądanego, jednak pomimo to trzeba je wnosić w tym celu, żeby w Sejmie, w którym Sodomora ma zamiar mieć mowę o postępowaniu Patronatu i polskich Zarządów kas, obrońcy powyższego postępowania nie powiedzieli, że „my nic nie słyszeliśmy o takich nadużyciach.“

Jest tu więc wezwanie, ażeby te fakta, o których rzeczywiście wspomniał p. Sodomora były zgłaszane. Więc nie szło o to żeby ludność z własnej inicyatywy występowała z zarzutami, lecz by występowała pod wpływem apelu: donoście nam o krzywdach!

I na ten apel zaczęto wypisywać rzeczy po największej części nieprawdziwe.

O tem, że biuro Patronatu postępuje najbezstronniej i w równej mierze popiera spółki tak ruskie, jak polskie — o tem mógłby sam p. Sodomora złożyć świadectwo. Bo wiadomo mi, że kasa w jego miejscowości, gdzie dziś jest prezesem Rady nadzorczej, powstała w r. 1899 (nie wiem czy wówczas p. poseł był już pełnoletnim młodzieńcem) a była to kasa całkowicie ruska. I p. poseł Sodomora, jeśliby chciał słusznie postąpić, to powinien stwierdzić, że pod względem narodowościowym nie było żadnych różnic. Otrzymano druki i książki ruskie, prowadzono korespondencyę w języku ruskim, bez żadnych zastrzeżeń lub utrudnień.

Może — przyznaję — zdarzyło się raz na tysiąc wypadków, że wysłano polski druk do ruskiej spółki — ale to były arcyrzadkie wyjątki, wskutek pomyłki i to nie może stanowić dowodu, że był zamiar wyrządzenia krzywdy narodowości ruskiej.

Pozwolę sobie jednak przy tem zwrócić uwagę, że spółka ta, od lat 11 istniejąca, która posiada niespełna $1^1/_2$ tysiąca koron wkładek, miała w tym samym czasie 10.500 koron pożyczek od Patronatu, więc stosunek między kapitałem własnym a pożyczkami, które spółka w ciągu 11 lat otrzymała, przedstawia się jak 1 : 6. A zatem spółka otrzymała 6 razy więcej kapitału od Patronatu, aniżeli wynosił jej kapitał własny.

To jest przykład typowy.

Co się tyczy zarzutu względem składu Rady nadzorczej Centralnej kasy, że na 9 członków, jest 3 Rusinów a 6 Po-

laków, zaznaczyć należy, że powołano do Rady wybitnych Rusinów na polu społeczno-ekonomicznem pracujących.

Niestety w r. z. zmarł wielce zasłużony dyrektor „Dnistra“ ś. p. Kułaczkowski — i w jego miejsce zamianowany zostanie przez Wydział krajowy nowy członek Rady nadzorczej — Rusin.

Z nominacyą nie było powodu się spieszyć, dlatego że posiedzenie Rady nadzorczej nie zostało dotychczas zwołane.

Między gołosłownymi zarzutami, jakie w „Ekonomiście“ podniesiono, nie popartymi żadnymi faktymi, znajduje się taki, że biuro Patronatu nie przyjmuje Rusinów na kursa administracyi.

Otóż 3 ostatnie kursa odbyły się we Lwowie, więc we wschodniej części kraju, podczas gdy w zachodniej części odbył się tylko jeden. Na każdy kurs podaje się 3 razy więcej kandydatów, niż przyjąć ich można, a ilość miejsc jest ograniczona ze względu na lokal, na sposób udzielania praktycznej nauki i częstokroć słabe kwalifikacye kandydatów ze względu na materyał naukowy i ze względu wreszcie na to, że każdy prawie kandydat prosi o zasiłek na czas kursu, podczas gdy wysokość zasiłków jest ograniczona budżetem krajowym.

Otóż muszę zauważyć, że ci, którzy nie są przypuszczani dlatego, że brak jest miejsca i że są inni kandydaci, którzy prędzej potrzebują przyjęcia i więcej na to zasługują, mogą się uważać za pokrzywdzonych i potem występują z zarzutem, że Rusinów na kurs się nie przyjmuje.

Jaki jest stosunek przyjmowanych na kurs Polaków i Rusinów, świadczy ta okoliczność, że na trzy ostatnie kursy urządzone we Lwowie, przyjętych zostało akurat 100 uczniów, a między nimi znajdowało się 48 Rusinów, t. j. blizko 50% czyli że procent przyjętych kandydatów ruskich jest daleko większy niż stosunek kas Reiffeisena polskich do ruskich.

(**Głosy.** Więc nam Polakom krzywda się dzieje.)

To są fakta nie ulegające zaprzeczeniu i chociażby p. Skwarko nie dowierzał im, to w każdym razie pozostałby dłużnym co do tego niedowierzania dowodu.

Nie będą zapewne Szanowni Panowie obecnie domagali się, ażebym na wszystkie skargi tu podniesione odpowiadał, na to pora jest spóźniona. Atoli muszę odpowiedzieć na niektóre z nich.

(P, **Makuch**. Proszu prosyty o pererwanie zasidania i widpowisty nam na wsi zamity. P. Stefczyk widpowidaje tut jako urjadnyk.)

(**Głosy** posłów polskich. O ho! P. Stefczyk mówi tu jako poseł a nie jako urzędnik. Może mówić, jak mu się podoba.)

Gotów jestem udzielić odpowiedzi na wszyskie zarzuty jednakże pozwolę sobie zauważyć, że byłoby rzeczą wielce wskazaną, gdyby owi żalący się przedtem, nim zwrócą się z żalami swoimi do posłów, odnosili się do biura Patronatu i dali sposobność wyjaśnienia tych faktów. W ten sposób jednak się nie dzieje.

(P. **Makuch**. Ja sam wnisjem osibni pyśma).

Na to, co było przedłożone pisemnie albo ustnie, odpowiadałem ustnie, albo pisemnie. Mnie jednak nie idzie o to, ażeby ruscy posłowie mnie pisma przedkładali, tylko żeby byli łaskawi zwrócić uwagę odnośnym spółkom, ażeby przedtem, zanim się przed nimi żalą, zwrócili się z zażaleniami do Wydziału krajowego, ażeby Wydział krajowy miał przedtem sposobność te zażalenia zbadać.

Co do zarzutów podniesionych odnośnie do spółki w Białobożnicy, pow. czortkowskiego, to pozwolę sobie naprzód zauważyć, że nie Rusini tylko Polacy są pokrzywdzoną stroną. Rzecz się miała tak: najpierw wniesione zostało podanie od ludności polskiej a dopiero w dwa lata potem zostało wniesione podanie ruskie.

Ponieważ pierwsze podanie nie było należycie przygotowane, za mało było ludzi zdatnych do administrowania spółki, odmówiliśmy im, pomimo że to byli Polacy, poparcia w założeniu spółki. W dwa lata potem, jak już wspmniałem, wniesione zostało podanie ruskie i tem podaniem zajęliśmy się. Atoli na pierwsze zgromadzenie, na które przybył lustrator p. Wojnarowicz, człowiek nader łagodnego usposobienia i ustępliwy, przybyło także dwóch agitatorów politycznych z Czortkowa, którzy właściwie nie mieli prawa zjawić się na tem zebraniu i w sposób podburzający bez najmniej-

szego powodu wystąpili przeciw biuru Patronatu i Wydziałowi krajowemu i w sposób nieprzyzwoity zachowali się wobec lustratora. Pomimo tego, dzięki taktowi lustratora, który w delikatny sposób zwrócił uwagę na niewłaściwość tego postępowania,

(P. **Makuch** P. Battaglja takoż w delikatnyj sposib zwernuw uwahu na newłastywist naszoho postupowania w sprawi promysłu)!

nie przyszło do awantur większych, zgromadzenie się odbyło i lustrator pośród nieprzychylnych okrzyków opuścił zebranie i wrócił do domu. Po pewnym przeciągu czasu wpłynął urgens podpisany przez 3 osoby, jednakże było podejrzenie, że podpisy te są sfałszowane i na miejscu następnie, gdy ponowne zebranie zostało zarządzone, stwierdzonem zostało, że te podpisy na tym urgensie są nieprawdziwe. Biuro zaś Patronatu wobec pierwszego zebrania zachowało się w sposób następujący: odpowiedziało inicyatorom spółki w Białobożnicy, że nie udzieli poparcia dla tego, że zachowanie się założycieli a w szczególności niepowałanych do udziału w spółce agitatorów było tego rodzaju, iż nie możemy pozwolić, ażeby wobec Wydziału krajowego i wobec Patronatu w ten sposób zachowywano się.

Jesteśmy gotowi udzielić pomocy do założenia spółki i jej zorganizowania ale bez współudziału osób do tego niepowołanych. Zostało zwołane nowe zebranie, wysłano nowego lustratora, który się znajdował w tamtej stronie, nie sprowadzono owych agitatorów, zgromadzenie się odbyło całkiem spokojnie, tych którzy się dopuścili sfałszowania podpisu i którzy pod wpływem agitacyi politycznej działali, nie wybrano do zawiązanej ponownie spółki, która została przyjętą i pozostaje pod patronatem Wydziału krajowego jako spółka ruska W ten sposób mają Panowie prawdziwy stan rzeczy przedstawiony, który się inaczej przedstawia, aniżeli Szanowny pan poseł żalący się i zarzucający tę rzecz przedstawił.

(P. **Głąbiński** A co się stało z polską spółką).

Nic się nie stało; niektórzy z Polaków do tej spółki ruskiej przystąpili.

Wydział krajowy bowiem tej trzyma się zasady, że w żadnem miejscu nie mogą być pod Patronatem krajowym dwie kasy Raiffeisenowskie, gdzie jest polska, tam się nie zakłada drugiej ruskiej i naodwrót, lecz się stara o pogodzenie i złagodzenienie przeciwieństw, co się zawsze udaje, o ile się nie wmieszają czynniki nic wspólnego nie mające z działalnością spółki. Gdzie jest spółka ruska, tam muszą się Polacy także do położenia zastosować.

W sprawie Bednarowa wniesione zostało podanie najprzód polskie, a potem ruskie. Powstała wskutek tego między jedną a drugą stroną rywalizacya. Zebranie zostało wyznaczone w 1906 r. ale nie doszło do skutku i nie doprowadziło do zawiązania kasy, ponieważ wybuchła polityczna walka na zebraniu. W r. 1908 wpłynęły dwa zgłoszenia i ponownie pomocy się udzieliło Stało się jednak w ten sposób, że na zgromadzeniu przeciw Polakom wystąpili Rusini i nie chcieli żadną miarą dopuścić do wyboru Polaka przełożonym zarządu. Część Starorusinów godziła się, ażeby wspólnie z Polakami pracować, ale partya ukraińska wywołała awanturę i wskutek tego zebranie przez lustratora zostało rozwiązane, a raczej lustrator wedle wskazówek, jakie ma w tego rodzaju wypadkach, oświadczył, że tam gdzie są walki polityczne przy samem założeniu spółki, Wydział krajowy nie może udzielić pomocy do zawiązania spółki, gdyż nie może się zajmować godzeniem rozmaitych sporów, bo byłoby to — że użyję trywialnego wyrażenia — wtykaniem palca między drzwi. Zawsze się trzymamy tej zasady, że gdzie się wie, że partye spierają się. tam założenie spółki zostawiamy na boku i czekamy, aż się strony pogodzą, gdyż wśród tej kłótni zawiązanie spółki byłoby rzuceniem kości niezgody między walczące partye.

Tego rodzaju stanowisko ma ten skutek, że często po pewnym przeciągu czasu zwaśnione strony się godzą, wnoszą wspólne podanie do biura patronatu i wówczas zakłada się spółkę utrakwistyczną, jakich dziś mamy już wiele.

Nie wiem, czy wolno mi będzie na wszystkie zarzuty odpowiedzieć, czy też może sądzą Szanowni Panowie, że tego już dość.

(P. **Makuch**. Na toi swiżi proszu widpowisty, tu podano bohato swiżych faktiw).

Trzeba jednakowoż na niektóre od-

powiedzieć. Między innymi zrobiony mi został zarzut, że zajmuję się polityką i i ekonomii używa się za środek do polityki. Ta okoliczność, że ja od dwóch lat jestem członkiem tej Wysokiej Izby, wcale niczego nie dowodzi, a najmniej tego, że ja zajmuję się polityką w spółkach Raiffaisenowskich, dlatego, że nie zwrócicie Panowie tego zarzutu np. do p. Smala Stockiego, który jest Patronem ruskich spółek na Bukowinie, a równocześnie posłem na Sejm i zastępcą marszałka krajowego. Wiadomą jest rzeczą, że wybitny pracownik na polu spółek Raiffeisena, do jakich się resztą nie zaliczam — a do jakich zalicza się p. Licht, jest członkiem Sejmu morawskiego i Rady państwa i że jest wogóle rzeczą pospolitą, że ludzie zajmujący się sprawami społecznemi, gdy one nabierają charakteru krajowego, w Sejmie także biorą udział i że starają się pracą swoją przyczynić do rozwoju kraju.

(P. **Makuch**. Ale ne wprowadżajut polityky do kas raiffeiseniwskych).

Nigdzie się nie wprowadza — proszę mi choć jeden przykład na to przytoczyć.

Ani jednego przykładu nie jest Szanowny Pan poseł w stanie przytoczyć n. p. ze swego powiatu.

(P. **Makuch**. W Chotimiri toście prysłały do zarjadu ruskoho polskych dyrektoriw).

Chocimierz jest typowym przykładem utrakwistycznej spółki; z dwóch stron zostały wniesione podania, odbyło się zebranie w bardzo pokojowem usposobieniu, ponieważ ludność ruska była życzliwą polskiej i nawzajem, przeto księża polski i ruski pomiędzy sobą zawarli układ.

(P. **Makuch**. Pod presyą pańską).

Nie byłem tam wcale, dopiero spisany układ drogą pocztową otrzymałem.

Spisano układ tej mniej więcej treści, że dwóch członków ma być Polaków a 3 Rusinów, albo może odwrotnie i że kiedy przełożony zarządu będzie Polakiem, kasyerem ma być Rusin, krótko mówiąc pogodziły się obie strony, zawarły ugodę polsko-ruską i dotychczas układ nietylko trwa, ale jest dobrym przykładem na okolicę.

A teraz sprawa podręcznika polskiego i ruskiego.

Istotnie istnieje pierwsze wydanie podręcznika ruskiego Rajfeisenowskiego, a drugie wydanie podręcznika polskiego. Pochodzi to stąd, że zaraz w pierwszym roku istnienia patronatu Wydział krajowy wydał podręcznik w języku polskim i ruskim.

Doradzałem wtenczas — muszę zdradzić tajemnicę urzędową — ażeby wydano w 1200 egz. podręcznik polski, a w 800 egz. ruski, przewidywałem bowiem, że prędzej się polski rozejdzie jak ruski, gdyż polskich spółek było już 26.

Tymczasem Wydział krajowy postanowił — ażeby nie było żadnej krzywdy — wbrew wnioskowi, że ma być po 1200 egzemplarzy obu podręczników. Egzemplarze polskie znacznie się rozeszły, bo kupowały nietylko spółki rajffeisenowskie ale wiele innych osób, natomiast pierwsze wydanie ruskiego nie jest wyczerpane i jeszcze jest z niego więcej egzemplarzy niż z drugiego wydania polskiego.

Naturalnie pewne doświadczenia pomiędzy pierwszem a drugiem wydaniem podręcznika zostały zdobyte i zostały zużytkowane i pewne zmiany w nowem wydaniu podręcznika polskiego wprowadzone. Trudno jednak, ażebyśmy odrazu pozostawili bez użytku kilkaset egzemplarzy zupełnie nadających się do zużytkowania, całkiem dobrych, wystarczających kompletnie do jak najlepszego prowadzenia spółek dlatego tylko, aby drugie wydanie podręcznika ruskiego zostało wykonane.

Dalej odpowiedzieć muszę na jeden moment, mianowicie co do sprawy spółki w Fehlbachu. Przykład ten podniesiono jako dowód złej gospodarki patronatu, niedbalstwa w wykonywaniu lustracyi i t. p.

Sprawa ta jest otwarcie przedstawioną w roczniku publicznie ogłoszonym i do rozporządzenia wszystkich panów kolegów przez kancelaryę sejmową rozdanym, a rzecz miała się w następujący sposób.

Jest ona właśnie dowodem skuteczności lustracyi wykonywanych przez Wydział krajowy w spółkach Rajffeisena. W tej niemieckiej kolonii we Fehlbachu skutkiem zmian, jakie w ciągu ośmiu lat częściowo nastąpiły w składzie organów zawiadowczych, wybrano takich ludzi na zastępców dyrektora czyli przełożonego zarządu i na kasyera, którzy się zmówili

i zmówiwszy się, obaj dokonywali nadużyć.

Tam gdzie dwóch, ten co ma kontrolować i ten co ma być kontrolowany zmówią się, tam nie jest łatwo wykryć nadużycia. Mimoto nie z czyjejkolwiek innej inicyatywy, tylko lustracya przez biuro patronatu zarządzona, wykryła nadużycia.

(P. **Makuch**. Tam milionamy ne obertały, szczoby ne można było wykryty).

Ale zawsze obrót wynosił sto tysięcy koron.

(P. **Makuch**. Tak wełykyj ?).

To łatwo pojąć Wysoka Izba może, gdy sam kapitał obrotowy wynosił trzydzieści kilka tysięcy koron, więc obrót roczny sto tysięcy koron jest możliwy.

Otóż stwierdziliśmy mimo tego ukrywania, że działy się nadużycia i skutkiem tych nadużyć stwierdzonych przy jednej lustracyi, po trzech miesiącach potem zarządziłem tak zwaną generalną lustracyę, która polega na tem, że się wszystkich właścicieli wkładek, dłużników i członków wzywa, ażeby ze swojemi książeczkami udziałowemi, wkładkowemi i pożyczkowemi zgłosili się.

Wzywa się ich pisemnie przygotowanemi już kartkami, roztrąbia się to w gminie jak tylko można najszerzej, ażeby się zgłaszali i wykazywali, ile mają zanotowanych wpłat i wypłat. I na podstawie tak przeprowadzonej lustracyi stwierdzono, że popełnione zostały nadużycia. Wskutek tych nadużyć nie kto inny, tylko ja właśnie, a raczej biuro patronatu wniosło do prokuratoryi doniesienie, że popełnione zostało nadużycie i że trzeba tych winnych pociągnąć do odpowiedzialności i wskutek tego sąd skazał ich na cztery miesiące więzienia obostrzonego postem, który to wyrok przez Najwyższy Trybunał został zatwierdzony.

(**Głos**. Czy to też polityka ?)

A zadanie biura Patronatu przytem było takie, ażeby pilnować, iżby z powodu tego nadużycia, które doszło do 8000 koron, spółka żadnej szkody nie poniosła.

Ponieważ to są dość zamożni gospodarze i używali tych pieniędzy na swoje operacye, a spółka posiada znaczny fundusz rezerwowy, więc przeważna część sprzeniewierzonych sum jest zabezpieczona i jest wielkie prawdopodobieństwo, że żadnej straty spółka nie poniesie.

Pociąganie do odpowiedzialności cywilnej musiało być wstrzymane aż do zakończenia postępowania karnego, które dopiero skutkiem apelacyi wniesionej do Najwyższego Trybunału niedawno zostało ukończone. Otóż w tej sprawie jest wszelkie prawdopodobieństwo, że spółka żadnej straty nie poniesie, bo za stratę są nietylko odpowiedzialni ci którzy karnie zostali ukarani, ale też i inni członkowie zarządu i rady nadzorczej, którym się kilkakrotnie w pismach lustracyjnych zwracało uwagę na ich odpowiedzialność z powodu niepilnowania należytego obowiązków i którzy w danym razie straty, o ile pokrycia ich nie będzie u winnych, karnie ukaranych, pokryją, tak że prawdopodobnie nawet i fundusz rezerwowy nie będzie naruszony, a co najwyżej część jego zostanie straconą; i to nawet jest nieprawdopodobne.

Proszę Panów, tam gdzie jest tysiąc z górą spółek i gdzie są tego rodzaju stosunki, jak wiadomo, pod względem moralności społecznej, jak w naszym kraju a zwłaszcza w gminach tak moralnie istotnie zaniedbanych, jak to miało miejsce w tamtej okolicy, wśród tej kolonii niemieckiej, tam trzeba sobie powiedzieć, że gdzie drwa rąbią, tam i trzaski lecą.

Przykłady nadużyć będą się tedy zdarzać, ale gdyby spółki były tak prowadzone, iżby nigdy żadne nadużycia nie były możliwe i przypuszczalne, toby Patronat był całkiem niepotrzebny a Patronat jest właśnie na to, ażeby zawczasu o ile możności usuwać te niedomagania, jakich się można z góry spodziewać.

Co do postępowania wobec Kobylnicy ruskiej, to Rusini się chlubią, że ta spółka w Fehlbachu została oddaną w likwidacyę ruskiej spółce w Kobylnicy ruskiej.

(P. **Makuch**. A ne chotiłyśte pryniaty do Patronatu.)

To było z tego powodu, że Kobylnica ruska należała do okręgu działania,

(P. **Makuch**. To własne)

do okręgu spółki w Fehlbachu. Ten sam ksiądz proboszcz który założył potem spółkę w Kobylnicy ruskiej, był poprzednio i członkiem i dłużnikiem spółki w Fehlbachu.

Kobylnica ruska leży o jeden czy dwa kilometry od Fehlbachu, należała do okręgu pierwotnie całkiem dobrze prowadzonej spółki w Fehlbachu póki był pierwotny zarząd, przeto nie można jej było przyjąć pod Patronat. Gdy jednak ta spółka w Fehlbachu doznała klęski przez owo nadużycie, uważaliśmy za stosowne (chociażby nawet i tę spółkę można było w dalszym ciągu utrzymać) dążyć do jej zwinięcia, a natomiast postaraliśmy się o to, że z naszej inicyatywy spółka ruska w Kobylnicy ruskiej rozszerzyła okręg działania swego na Fehlbach, że się poddała Patronatowi, o co się ubiegała i że nie spółka w Kobylnicy — stwierdzam to — tylko komitet osobny likwidacyjny złożony z trzech likwidatorów, niezależnych od zarządu spółki w Kobylnicy ale złożony z osób mieszkających po części w Felbachu po części w Kobylnicy ruskiej przeprowadza likwidacyę a mając pod bokiem tę kasę w Kobylnicy ruskiej używa jej do tego ażeby ściągane fundusze lokować w spółce w Kobylnicy ruskiej.

Jest to dowód, że żadną animozyą, ani nawet ambicyą nieszlachetną w obec ruskich spółek się nie powodujemy.

(P. **Makuch**. Z konecznosty.)

Nie z konieczności, bo ci likwidatorowie nie są zarządcami spółki w Kobylnicy ruskiej.

A nawet likwidacyę łatwo sam Patronat mógłby przeprowadzić lub w rozmaity inny sposób zarządzić. A zresztą czyż nam koledzy Rusini będą wymawiali pomoc, choćbyśmy jej użyli ze strony spółki ruskiej czy mamy się tego wyrzekać. To jest dowód że nie powodujemy się niesprawiedliwością i nacyonalizmem.

(P. **Skwarko**. Tu chodyt o te, szczoby ne buło hołosłowno!

(P. **Makuch**. My wże czerewyky schodyły!)

(P **Skwarko**. P. Stefczyk hirszyj wszechpolak jak Battaglja!)

To także nie jest słuszne, bo należę do ludowców.

Co się tyczy nieuwzględnienia zgłoszeń ruskich — bo to jest najważniejszy zarzut — to nietylko w ostatniem sprawozdaniu Wydziału krajowego ale także w paru poprzednich sprawozdaniach jest to najwyraźniej stwierdzone, że patronat nie jest w stanie nadążyć tym coraz liczniej wpływającym zgłoszeniom tak z polskiej jak i z ruskiej strony o pomoc w zakładaniu spółek. Zgłoszeń tych wpływa codziennie po 3, 4 i biuro patronatu czyni im zadość narażając się nawet na wielką odpowiedzialność wobec Wydziału krajowego i Izby, gdyż zakłada półtora a może i 2 razy więcej spółek, niż mu wolno, skoro Sejm przeznacza rocznie z budżetu krajowego zasiłki na zakładanie 70 spółek, a dopiero w ostatnich czasach na 100 spółek rocznie a odpowiednio do tego i siły lustracyjne i biurowe są dostosowane.

Tymczasem od kilku lat biuro radzi sobie jak może. nawet naraża się na przekroczenia budżetowe i p. Głąbiński raz nawet w swojem sprawozdaniu z zamknięcia rachunkowego to wytknął, ale nam udało się jakoś przez tę Scyllę i Charybdę przepłynąć i biuro założyło w poprzednim roku 139, w r. 1909 zaś 158 spółek.

Mimo to dziś znajduje się w biurze okrągło 200 podań zupełnie przygotowanych, zadość czyniących wszystkim warunkom, czekających na załatwienie.

Pomiędzy niemi są także takie, które czekają dłużej niż rok —

(P. **Wasung**. Ja już rok czekam!)

bo jeżeli 100 kilkadziesiąt spółek można rocznie zakładać, a podań jest 200, to nie można ich w ciągu jednego roku wyrobić.

Fakt zaś, że i podania ruskie tak licznie napływają mimo głoszenia, iż Wydział krajowy i biuro patronatu postępują krzywdząco, jest dla mnie oczywistym dowodem, że ludność ruska sprawę inaczej ocenia, że widzi, iż Wydział krajowy a w szczególności biuro patronatu stara się utrzymać tę pośrednią linię między stroną polską a ruską. Ludność ruska to uznaje i dlatego tak tłumnie garnie się pod opiekę Wydziału krajowego i prosi o pomoc przy zakładaniu spółek.

(P. **Skwarko**. Bo my sami tak hromadam radymo i pchajemo ich!)

Jestem zresztą przekonany, że gdyby nie wiem kto na mojem stanowisku się znajdował, zawsze byłyby zarzuty przeciw biuru patronatu i Wydziałowi krajowemu —

(P. **Makuch**. My Wydiłowy krajewo-

mu niczo ne zakydajemo. To ne należyt do neho!)

dlatego, że te organizacye ludności, te spółki wywierające bądź co bądź duży wpływ na ludność pod względem moralnym i ekonomicznym, są zawsze pożądanym kąskiem dla każdej partyi politycznej.

(P. **Makuch**. Tut chodyt o dwa narody a ne o partyji!)

Zadaniem zaś Wydziału krajowego i biura patronatu jest bronić spółek przeciw wpływom partyi politycznych i utrzymywać je w zakresie ich właściwej pracy bez krzywdy dla jednej lub dla drugiej strony i bez nadużywania spółek do celów, nie stojących w związku z ich właściwem zadaniem

I dlatego niech pp. koledzy przyjmą zapewnienie, że będąc już od 10 czy 11 lat ostrzelanym z rozmaitymi zarzutami w różnych gazetach i polskich i ruskich przeciw patronatowi podnoszonymi, z drogi sprawiedliwości i słuszności, którą Wydział krajowy w tych sprawach postępuje, sprowadzić się nie dam a zadaniem naszem jest i będzie w dalszym ciągu przyczyniać się do zaspokajania słusznych aspiracyi społecznych i ekonomicznych ludności ruskiej. Zadanie to patronat spełnia i dalej spełniać będzie. Wiedząc o tem, pozwólcie mi jako koledze posłowi powiedzieć, że im sprawiedliwiej postępować będziemy, im więcej ludność garnąć się będzie pod te skrzydła bezstronnie i życzliwie pracującego Wydziału krajowego i patronatu, na tem ostrzejsze narazi się zarzuty.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki** Wobec wyczerpujących wyjaśnień, jakie udzielił p. Stefczyk i bardzo spóźnionej pory ograniczam się do kilku uwag. Gdy komisya bankowa powierzyła mi do załatwienia sprawozdanie Wydziału krajowego o spółkach oszczędności i pożyczek, uważałem za konieczne zwrócić się do biura patronatu w celu zbadania całej manipulacyi i rachunkowości, jaką prowadzi patronat a zarazem starałem się poznać bliżej stosunek, jaki łączy biuro patronatu z każdą poszczególną spółką.

Całą manipulacyę i rachunkowość uznaję za prowadzone wzorowo. W kwestyi zakładania świeżych spółek stwierdzić mogę, że w r. 1908 założono spółek 139. Za rok bieżący wprawdzie nie ma jeszcze sprawozdania, ale jest wiadome, że w r. 1909 — 158 spółek powołano do życia, tak że w roku ubiegłym była najsilniejsza akcya w kierunku zakładania spółek.

Zaległości niestety są znaczne i to jest powodem zażaleń; mianowicie, że na przeszło 180 świeżych zgłoszeń, nie można było przystąpić do założenia spółek.

Głównym powodem tej zwłoki był i jest jeszcze brak funduszów — i to wyjaśnione jest odpowiedzią na zarzuty podniesione przez pp. Sodomorę i Skwarkę.

Przy jednej rezolucyi a zwłaszcza przy punkcie IV-tym przychodzi komisya bankowa z wnioskiem, aby podnieść gwarancyę kraju do 5 milionów za fundusze Kasie centralnej powierzane Jeżeli Wysoka Izba przedstawiony wniosek uchwali, to niewątpliwie biuro patronatu w jak najkrótszym czasie przystąpi do założenia dalszych spółek.

P. Krzeczunowicz podniósł żądanie uchwalenia rezolucyi zawierającej myśl niesłychanie ważną, mianowicie, ażeby spółkom kredytowym, które pod rozmaitemi formami uprawiają lichwę, utrudniano prowadzenie tego procederu. Nie mam ze strony komisyi upoważnienia do przyjęcia tej rezolucyi, ale imieniem własnem zupełnie na nią się godzę.

Marszałek. Rozprawa ogólna została już przeprowadzoną i powinniśmy obecnie przystąpić do rozprawy szczegółowej i do głosowania, nie chcę jednak nadużywać nieobecności p. T. Starucha, przystępuję więc do zamknięcia posiedzenia.

Z powodu, że w sobotę i we wtorek mamy święto obrządku gr. kat. przeto mam zamiar zaprosić Panów na następne posiedzenie dopiero dnia 16 lutego, we środę o godzinie 10 rano. Dodaję, że komisye mogą pracować także między sobotą a środą.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 16 lutego 1910 we środę o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*)

1. Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

3. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi reformy wyborczej (w miejsce p. Jampolskiego), jednego członka komisyi gminnej (w miejsce p. Skołyszewskiego), jednego członka komisyi prawniczej (w miejsce p. Stapińskiego), jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego (w miejsce p. Kurowca).

Ewentualny wybór jednego zastępcy członka komisyi reformy wyborczej.

4. Sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do król. stoł. miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wodzicki.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

6. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku posła Żardeckiego i towarzyszy w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach gmin miejskich miast: Bełza, Bochni, Brodów, Dobromila, Grybowa, Drohobycza, Jarosławia, Jasła, Kołomyi, Krosna, Lubaczowa, Myślenic, Nowego Targu, Pilzna, Podgórza, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Sanoka, Starego Sącza, Skawiny, Sokala, Starego Sambora, Stryja, Tarnopola, Tarnowa, Wieliczki, Żółkwi, Złoczowa, Wadowic, Jaworowa, Rohatyna, Brzeżan, Gorlic i Gródka Jagiellońskiego w przedmiocie nadania im prawa poboru dodatków od spirytusu, wódek, miodu i piwa.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku nagłym posła Skołyszewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Maiss.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim.

Sprawozdawca poseł Tertil.

14. Sprawozdanie komisyi wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

15. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła ks. Senyka w przedmiocie obwałowania Dnie-

stru od gminy Uście do gminy Brzezina w powiecie Żydaczowskim.

Sprawozdawca poseł Kędzior.

16. Sprawozdanie komisyi reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

17. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrój“.

Sprawozdawca poseł Górski.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzesku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowej na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Bochni na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

22 Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Pilznie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentancyi powiatowej w Wadowicach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Żywcu na pobór w roku 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzozowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tarnobrzegu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

29. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

30. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

31. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

32. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na

pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

33. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

34. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

35. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kosowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

36. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

37. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

38. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dolinie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

39. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

40. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

41. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Gródku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

42. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Nisku na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

43. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Czortkowie na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

44. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem we środę o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 45 w nocy).